

prestíž

magazyn trójmiejski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY nr 08 (2016 r.)

**OSKAR OESU
PODOLSKI**
Z LITERĄ
PO BANDZIE

SLAV NOWOSAD
WIZJONER
W OKULARACH

MOTO IKONY
KLASYCZNE
PORSCHE

ANNA
MIĘKCZYŃSKA - SZULC
MIEDZY NIEBEM A ZIEMIĄ

MAZDA6

PIĘKNO I DYNAMIKA



mazda

Stworzyliśmy samochód, z którego jesteśmy dumni. Zarówno we wnętrzu jak i linii nadwozia uchwyciliśmy to co najważniejsze. Połączyliśmy piękno i dynamikę. Poznaj nasz sposób myślenia i sprawdź co jeszcze zrobiliśmy inaczej na filozofiamazdy.pl

MAZDA. Przełamujemy konwencje.

BMG GOWOROWSKI

80-718 Gdańsk, ul. Elbląska 81, tel.: 58 322 22 22
81-537 Gdynia, ul. Łużycka 9, tel.: 58 660 49 49
76-251 Bolesławice k/Słupska, ul. Słupska 6, tel.: 59 848 70 70

 **Znajdź nas na Facebook**

W zależności od wersji samochodu średnie zużycie paliwa oraz emisja CO₂ wynoszą odpowiednio: od 4,2 do 6,4 l/100 km oraz od 108 do 150 g/km. Samochód jest wyposażony w układ klimatyzacji zawierający fluorowany gaz cieplarniany [HFC-134A] o współczynniku ocieplenia globalnego powyżej 150. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji znajdziesz na www.mazda.pl

FORT FOREST

BEZPIECZEŃSTWO W DOBRYM TONIE

NOVUS

GDYNIA ZACHÓD, UL. CZESŁAWA NIEMENA

TEL.: 58 785 12 12 WWW.HOSSA.GDA.PL

 **HOSSA**
DEVELOPER NR 1



Tłuste cyce, wymiona, zwisy, rozciągnięte flaki - to tylko niektóre z epitetów, na które natrafiłem w nieograniczonych odmętach internetu śledząc burzliwą wymianę argumentów zwolenników i przeciwników karmienia piersią w miejscach publicznych. Dyskusja o sprawie ważnej, dla niektórych fundamentalnej, została sprowadzona do poziomu rynsztoka, ale to akurat już mnie nie dziwi. Tak w internecie już jest i niestety będzie.

Dziwi mnie co innego. Rynsztok wypełniają przede wszystkim kobiety. Piszą nie tylko anonimowo, ale też z prawdziwych kont. A na „profilówce” zdjęcia z dziećmi, w galerii zdjęcia z chrzcin, cudownych rodzinnych wakacji. Patrzysz i myślisz - jaka szczęśliwa rodzina... I nagle dostajesz obuchem w głowę.

„Aż żal patrzeć, że taka pusta torba chodzi po świecie.. nie powinnaś czasami w rubryce o nazwie PŁEĆ - mieć wpisane OBOJNIAK ..?!”

To komentarz niejakej Marty (z litości nazwisko przemilczę). Poniższy wpis pochodzi z kolei od anonimowej internautki.

„Ja bym zwymiotowała widząc maciorę karmiącą cycem w miejscu publicznym, a tym bardziej w restauracji! Mateczki poleczki - zrozumcie, że nie każdy chce to oglądać! Można wyjść w ustronne miejsce, np. w restauracji do toalety! Świństwo!!”

To tylko pierwsze z brzegu komentarze. Sprawa mnie zbulwersowała i zainteresowała, bo zbiegły się w tym samym czasie dwa wydarzenia. Oto jednego dnia oglądałem sobie piękne zdjęcia z ogólnopolskiej kampanii The Milky Way promującej Międzynarodowy Tydzień Karmienia Piersią. To sesyjne fotografie subtelnie pokazujące matki karmiące w miejscach publicznych. W czasie gdy rozmawiałem z fotografem o publikacji tych zdjęć w Prestiżu wybuchła słynna już afera z sopocką restauracją pozwaną przez kobietę, której obsługa restauracji nie pozwoliła nakarmić dziecka i zasugerowała, że może to zrobić w toalecie.

Uderzyło mnie to, bo w jednej chwili zachwycam się cudem macierzyństwa i z podziwem patrzę na coś, co nam mężczyznom nigdy nie będzie dane, czyli na tą niesamowitą więź między dzieckiem i mamą wyrażoną w oczach obojga. W oczach pełnych uczuć, których my mężczyźni nie potrafimy nawet w pełni zdefiniować, a spełnione matki kar-

miące nie są w stanie ich nam precyzyjnie opisać. W drugiej jednak chwili dostaję mocny cios i widzę zupełnie odmienną rzeczywistość.

Zastanawiam się czy to ja jestem inny? Gdzie się podziała nasza empatia? Czy jesteśmy jako społeczeństwo tak wielkimi hipokrytami, że karmienie piersią sprowadzamy do poziomu tematu tabu? Czy karmienie piersią faktycznie może mieć podtekst seksualny? Czy to normalne, że jedna z najbardziej naturalnych dla człowieka czynności, podczas której fluidy najpiękniejszej, najbardziej szczerzej miłości krążą w powietrzu, może u kogoś powodować odruch wymiotny?

Czy odsyłanie matek karmiących do toalety, albo sugerowanie im nie wychodzenie z domu, nie jest po prostu niehumanitarne? Czy w nowoczesnym świecie, w postępowych społeczeństwach niosących na sztandarach słowa takie jak wolność, równość i tolerancja, jest jeszcze miejsce na tabu? Macierzyństwo nie rozgrywa się przecież tylko w czterech ścianach. Żyjemy w XXI wieku.

W całej tej „wojnie” najważniejsze jest zachowanie umiaru. Karmiące mamy nie powinny w miejscach publicznych robić tego ostentacyjnie, powinny zachować maksimum dyskrecji, ale nie znam kobiety, która karmiła piersią i która o tym by nie wiedziała. Nie rozmawiamy tutaj o przypadkach skrajnych, tak zwanych „terroratkach”, które uważają, że świat powinien przed nimi klękać, bo są w ciąży lub karmią.

Nie rozmawiamy o tych, którzy w rewanżu za ataki na matki karmiące żądają zakrycia kościelnych ołtarzy, na których Matka Boska karmi piersią Jezusa, czy zdjęcia ze ściany Hermitage Museum w St. Petersburgu słynnego obrazu Leonardo da Vinci „Madonna Vitta”, na którym pierś Matki Boskiej podczas karmienia jest mocno obnażona.

Nie rozmawiamy też o przypadkach straconych dla ludzkości, bezdennie głupich kreaturach siejących nienawiść, agresję, niezdolnych do zrozumienia, zamkniętych na konstruktywną dyskusję na argumenty, po której obie strony mogą pozostać przy swoich zdaniach, ale wzajemnie się rozumieją. I szanują.

W internetowym rynsztoku na szczęście można jeszcze znaleźć głosy rozsądku. Do tego zresztą zawsze namawiam - szukajcie wartościowych treści, nie karmcie swojego mózgu tym samym

pożywieniem, którym karmią się internetowe trolle, frustraci i hejterzy. W dyskusji o tym co wolno, a czego nie wolno karmiącym matkom jedną z najmądrzejszych opinii, jakie przeczytałem na Facebooku wyraziła Pani Anka Kwiatkowska. Przytaczam ją poniżej.

„Tak naprawdę cała dyskusja wokół tej sprawy pokazuje do kąd człowiek dobrać - rzeczy zupełnie naturalne i nieobce dla ludzkości, jak narodziny, śmierć, czy choćby karmienie piersią stały się „obrzydlive”, ludziom „chce się rzygać”. Boimy się choroby, starości, brzydkiego ciała. Jednocześnie z lubością rozwalamy wirtualnych gości w grach, jemy smacznie kolację oglądając krwawe obrazy z wojen, kataklizmów. Perfekcyjne ciała, sześćdziesięciolatki z ciałami nastolatek, operacje, botoksy i inne cuda mające nas odrzec z tego, co jest tak naprawdę normalne dla naszego gatunku. Nic dziwnego, że piersi karmiące dziecko są dla wielu dziwne, obrzydliwe i w zasadzie równe z defekacją - przecież rację bytu mają napompowane silikonem biusty celebrytek”.

Zostawiam was z tymi przemyśleniami i zapraszam na stronę 42 Prestiżu.

Jakub Jakubowski

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

Magazyn Prestiż,
Al. Niepodległości 735/4, 81-840 Sopot
e-mail: redakcja.trojmiasto@eprestiz.pl
tel. 58 620 15 14

www.prestiztrojmiasto.pl

Redaktor Naczelny: Jakub Jakubowski

Redakcja: Max Radke, Czesław Romanowski, Klaudia Krause, Agata Rudnik, Matylda Promień, Marta Legieć, Marta Jaszczerska, Marcin Wila, Michalina Domoń, Milena Śmielek, Dagmara Rybicka - Rafałak

Dział foto: Marek Stiller, Karol Kacperski, Krzysztof Nowosielski, Bartek Modelski

Sekretarz redakcji: Katarzyna Paduch

Skład gazety: Konrad Rószkowski

Dystrybucja: Nikodem Budrys

Dział sprzedaży i marketingu

Karolina Gacek, tel. 607 271 111
Krzysztof Nowosielski, tel.: 533 200 779
Karol Kacperski, tel.: 796 023 368
Katarzyna Okońska, tel.: 533 263 881
Marta Blendowska, tel.: 791 971 399

Redakcja nie odpowiada za treść reklam

www.facebook.com/prestiz.trojmiasto
www.issuu.com/prestiz

Wydawca: Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o.
ul. Pokorniewskiego 4, 81-860 Sopot
Prezes: Michał Stankiewicz
Wiceprezes: Jakub Jakubowski

prestiż
magazyn trójmiasto
Sopot Wave

WŚLUGU!
pomorskie
fashion

Baldinini

oraz wiele innych marek:

Ballin, Loriblu, Fabi, Aldo Brue, ClassCavalli

Sopot Galeryjki Sopotkie Hotel Sheraton
Gdynia ul. Armii Krajowej 28



22 ANNA MIĘCZYŃSKA - SZULC

FELIETONY

- 4 OD NACZELNEGO
- 8 Z KURTYNĄ I BEZ - PROFESOR JERZY LIMON
- 10 KRZYWYM OKIEM - MICHAŁ STANKIEWICZ
- 12 KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE - ARKADIUSZ HRONOWSKI

WYDARZENIA

- 14 STA ANA POPŁYNIE NA KARAIBY
- 15 ŻEGLARSKI PODBÓJ GOTLANDII, PLAŻA HAFNERA PEŁNA ATRAKCJI
- 16 GOLFIŚCI NOWORODKOM, TENISOWE EMOCJE Z LIONS'S BANKIEM
- 18 NOCNE PŁYWANIE W GDYNI HELSKIE KRÓLOWE KAJTA

20 PRESTIŻOWE TO I OWO

TEMAT Z OKŁADKI

- 22 ANNA MIĘCZYŃSKA - SZULC - SIŁA KOBIECOŚCI

LUDZIE

- 28 OSKAR PODOLSKI OESU - Z LITERĄ PO BANDZIE
- 32 AGNIESZKA I RYSZARD ZAJĄC - ZDROWE MAŁŻEŃSTWO
- 34 Z MICHAŁEM WŚRÓD ZWIERZĄT - WIELKA WODA W OLIWSKIM ZOO

EKOLOGIA

- 36 WWF APELUJE O ZAMKNIĘCIE OŚRODKÓW HODOWLI TYGRYSÓW

PODRÓŻE

- 36 BAWARIA - TRADYCJA NOWOCZEŚNIE INTERPRETOWANA

STYL ŻYCIA

- 40 TRENOWAŁY I ROZEBRAŁY SIĘ DLA IDEI
- 42 MAGIA MŁECZNEJ DROGI
- 44 IGRZYSKA ZA DRUTAMI

MOTORYZACJA

- 46 FERRARI OPANOWAŁO Sopot
- 48 OD PLAKATU DO PEŁNEGO GARAŻU
- 50 MASERATI LEVANTE - ELEGANCJA, SIŁA, WYRAZISTOŚĆ
- 52 BMW 118d - PRZYJEMNOŚĆ Z JAZDY

DESIGN

- 54 PRESTIŻOWE WNETRZE - EKLEKTYZM W MĘSKIM WYDANIU
- 56 CEGIELNIA HARSZ - OKIEM GDAŃSKIEGO ARCHITEKTA

DESIGN

- 58 MAREK CECUŁA - WYMYŚLAM NOWE RZECZY
- 60 MOBILNY DOMEK LETNISKOWY
- 62 BOŚO PO DREWNIANEJ PODŁODZE

MIEJSCA

- 64 FRYZJERSKA REWOLUCJA W SOPOCIE
- 68 BARBERIAN ACADEMY & BARBER SHOP MĘSKA ENKLAWA

ZDROWIE I URODA

- 70 ZAPROJEKTUJ SWÓJ UŚMIECH
- 72 ŻYŁY NA PIĄTKĘ Z PLUSEM
- 74 URLOP DLA SKÓRY
- 76 CHCESZ MIEĆ CIAŁO JAK BOGINI? IDEALNIE TRAFIŁAŚ!
- 77 NAJPOPULARNIEJSZE ZABIEGI MODELOWANIA SYLWETKI

MODA

- 78 RAMATUELLE.PL BEACHWEAR
- 84 MODOWE PODRÓŻE MICHAŁA STAROSTA LOOK NA ZATOKĘ
- 88 SLAV NOWOSAD - OKULARY INNE NIŻ INNE

KULINARIA

- 90 KUCHNIA SZEFKA KUCHNI - PRZEMYSŁAW LANGOWSKI
- 92 TOMASZ JAKUBIAK - ZASADY NA BOK! LECIMY Z WYOBRAŹNIĄ!
- 93 BURGEROWNIA W STYLU INDUSTRIALNYM

KULTURA, SZTUKA I ROZRYWKA

- 104 PRESTIŻOWE IMPREZY
- 96 HISTORIA JEDNEJ PIOSENKI
- 97 TWÓRCZOŚĆ RODU KOSSAKÓW, TEATR SZEKSPIROWSKI ZAPRASZA
- 98 DAMIAN WISZOWATY - UZALEŻNIENIE OD DŹWIĘKU
- 101 LESBIJSKA MIŁOŚĆ I SERYJNY MORDERCA

BIZNES

- 102 ZAINWESTUJ W POKÓJ HOTELOWY W STOLICY TATR
- 104 DYSKONT, CZYLI OSIĄGALNY LUKSUS W PORTFELU POLSKIEGO INWESTORA
- 106 KOBIETY A BIZNES NIERUCHOMOŚCI

KRONIKI

- 108 KUCHNIA ŻYDOWSKA
- 110 MASERATI LEVANTE W TRÓJMIĘŚCIE, HAIRBAR W SHERATONIE
- 112 DO MAGLA NA KOLACJĘ, LION'S BANK TENNIS CUP
- 113 STA ANA POPŁYNIE NA KARAIBY

nr. 08/2016 (71) www.prestiztrojmiasto.pl

28 Z LITERĄ PO BANDZIE



42 MAGIA MŁECZNEJ DROGI



50 MASERATI LEVANTE



©2018 Starwood Hotels & Resorts Worldwide, Inc. All Rights Reserved. Preferred Guest, SPG, Sheraton and their logos are the trademarks of Starwood Hotels & Resorts Worldwide, Inc. or its affiliates. For full terms and conditions, visit sheraton.com/sopot.

Polskie Smaki nad Bałtykiem

Restauracja Café Polskie Smaki z widokiem na sopockie Molo to miejsce, które trzeba odwiedzić! Zapraszamy na polsko-kaszubskie dania oparte na wyjątkowych recepturach i regionalnych produktach oraz na tradycyjne polskie słodkości.

**Restauracja Café Polskie Smaki,
ul. Powstańców Warszawy 10,
Sopot**



Z KURTYNĄ I BEZ



JERZY LIMON

Jerzy Limon jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Gdańskiego oraz dyrektorem Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego. Wydał kilkanaście książek naukowych z zakresu historii i teorii literatury, dramatu i teatru, a jego specjalnością jest XVI i XVII wiek (w tym i twórczość Szekspira). Jest autorem pięciu powieści i przekładów dawnego i współczesnego dramatu angielskiego. W wolnym czasie gotuje.

DUSZA ZNIEWOLONA

W czasach Szekspira żyło około dwustu dramatopisarzy, dzisiaj w większości i nie tylko u nas nieznanymi i nie wystawianymi. A szkoda, gdyż mamy tam wielu wybitnych twórców, jak choćby Ben Jonson, Thomas Middleton (kreowany dziś na „drugiego po Szekspirze”), Thomas Dekker, George Chapman, John Webster czy Philip Massinger. Ten ostatni napisał, między innymi, sztukę pt. „Niewolnik” (1623). Rzecz dzieje się w antycznych Syrakuzach, wybucha wojna przeciwko Kartaginie, więc wszyscy wolni mężczyźni ruszają w bój. W mieście zostają tylko kobiety, starcy i dzieci. No i niewolnicy, ale tych nikt nie zaliczał do mieszkańców czy obywateli. Nie stanowili też zagrożenia, bo i nie dostrzegano w nich drżającego buntu. Gdyż z natury rzeczy zniewolone jest nie tylko ciało, ale i umysł.

Tak uważano. Ale los jest przewrotny, wojna przeciąga się, a w mieście znielacka wybuch rewolty niewolników. Jej przywódcami są ci, których umysły pozostały wolne. Bez trudu opanowują miasto i zajmują miejsca swych panów. W rodzinie i na urzędzie. Kiedy zwycięska armia Kartagińczyków powraca do domu, zastaje bramy miasta zamknięte, a na murach stoją ich dawni niewolnicy i ani myślą powracać do tej roli. Zasmakowali w wolności i dobrobycie, w dobrze zaopatrzonych piwnicach, w żonach i córkach swych panów. Armia nie ma wyboru – sztykuje się do oblężenia własnego miasta. Idzie atak za atakiem, ale niewolnicy bronią

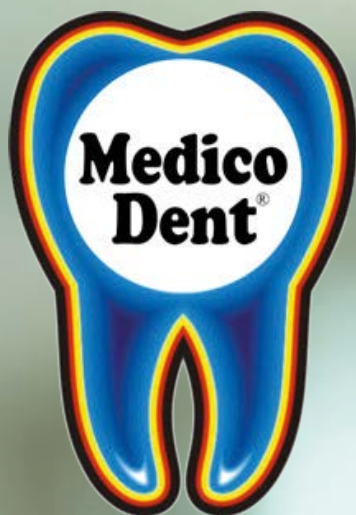
się zaciekle, bo dobrze wiedzą, co ich czeka w wypadku przegranej.

Sytuacja staje się dla oblegających beznadziejna, chociaż woli walki i chęci zemsty im nie brak, a i znają każdy załom murów. Aż ktoś wpada na genialny pomysł: otóż, w kolejnym ataku armia panów zamiast machin oblężniczych, zamiast lanc, łuków i mieczów niesie... bicz. Kiedy są już pod murami, zaczynają nimi strzelać, co ma efekt piorunujący. Niewolnicy rzucają w popłochu broń i uciekają, a miasto zostaje bez większego trudu zdobyte. W ten sposób to nie siła militarna, a fortel okazuje się orężem silniejszym. Fortel, który obnaża prawdziwy i niezbywalny atrybut totalnego zniewolenia – kiedy ulega jej umysł.

Historia ta daje dużo do myślenia, gdyż odśladania pewną cechę niewolnika, której nie ma człowiek wolny – jego duszę, do pewnego czasu waleczną w obronie wolności, ale jednocześnie podatną na „zapomnienie”, na utratę pamięci i pragnienia wolności; pozostaje tylko niekontrolowany strach przed karą, którą wymierzyć może PAN. Czym innym jest wolność ciała, czym innym duszy. Wolność myśli i umysł zniewolony. Tak więc nawet człowiek wyzwolony, jeśli ma duszę niewolnika, może zostać sparaliżowany strachem przed ponownym zniewoleniem. Nie jest zatem w stanie w pełni korzystać z wolności, ani o nią walczyć, jeśli się nie uwolni myśli.

Podobnie u Szekspira, choćby w jego „Burzy”. Tam niewolników jest dwóch: Kaliban, nie do końca „uczłowieczony” syn czarownicy i diabła, oraz Ariel – duszek na służbie Prospera. Jeden i drugi marzą o wolności, choć tylko Ariel ma ją obiecaną. Kiedy i on okazuje zniecierpliwienie, Prospero w obrazowym opisie przypomina mu jego męki z okresu, kiedy więziła go owa czarownica i samo przypomnienie sprawia, że Ariel przestaje nawet myśleć o buncie. Staje się potulny, pogodzony z losem.

Ze zniewoleniem nigdy nie godzi się Kaliban, który uważa – poniekąd słusznie – że Prospero zabrał mu wyspę, którą przecież odziedziczył po matce. Kaliban ma przeto duszę (a może jej nie ma?) jeszcze nie zniewoloną, pamięta o swoich prawach i o wolności, którą kiedyś się cieszył. Pogrożki Prospera mają chwilowy efekt i to tylko przy pomocy magii i przemocy fizycznej. Niewolnik, który pamięta wolność, a umysł jego jeszcze nie zniewolony, ma przeto duszę krnąbrną, buntowniczą, zawsze skora do walki o odzyskanie utraconego. Dusza zniewolona jest pogodzona ze swoim losem, nie zna wolności, a ewentualne objawy buntu są chwilowe i znikają, gdy się jej przypomni o konsekwencjach, albo przekupi ochłapem z pańskiego stołu. Wystarczy sygnał, który pobudza chwilowo uśpione lęki. Jak owe bicz w sztuce Massingera. Jak uderzenia zomowskich pałek o tarcze. ■



MedicoDent[®]

Klinika Stomatologiczno-Implantologiczna

Zapraszamy do odwiedzenia naszej kliniki

Dr Iwona Dawlidowicz-Basir, Dr n.med. Aaron Basir

www.medicodent.pl

Gdynia, ul. Starowiejska 24

tel. +48 517 919 715

+48 58 661 60 50

KRZYWYM OKIEM

Michał Stankiewicz

zaczynał w Gazecie Wyborczej, a od 1999 r. dziennikarz „Rzeczpospolitej”.

Od kilku lat związany też z TVN. Wydawca Prestiżu. Laureat wielu ogólnopolskich nagród, m.in. „Watergate” Zarządu Głównego Stowarzyszenia

Dziennikarzy Polskich oraz Fundacji Batorego. Dwukrotnie nominowany do Grand Press, a ostatnio do Mediatorów. Pasjonat tenisa, dobrej muzyki oraz... psów rasy bokser.



Nie udało się trzecia transatlantycka wyprawa Aleksandra Doby z Nowego Jorku do Lizbony. Kajakarz najpierw na kilka dni utknął na starcie czekając na dobre warunki pogodowe. Gdy w końcu próbował wypłynąć na pełny ocean źle ocenił swoją pozycję jeżeli chodzi o półwysep Sandy Hook, przez co przybojowe fale wywróciły kajak. Zniszczeniu uległy anteny, a woda zalała elektrykę. Mimo to zdecydował się wystartować. W internecie zaroilo się od komentarzy. Były i życzliwe Dobie i krytyczne, a także krytykujące tych, którzy krytykowali. Całe szaleństwo wokół swojej wyprawy najlepiej skomentował później sam Doba, który przyznał, miał świadomość, że kajak nie był jeszcze gotowy do rejsu, a on sam czuł presję mediów. „Miałem mnóstwo rzeczy do zrobienia, wiele zobowiązań i brakowało mi czasu. Spotkania, wywiady, bardzo dużo tego było przez ostatni rok, a ja nie umiałem

odmawiać” – wyznał Gazecie Wyborczej. Kajakarz deklaruje, że za rok znów chce podjąć próbę rejsu. „Ale już po cichu, bez hucznego pożegnania, za to z pełną koncentracją fizyczną i psychiczną na wyprawie” – zapowiedział Gazecie.

Inny pechowiec to Bartek Czarcirski z Kalisza, który postanowił na samodzielnie zbudowanej łódce opłynąć świat bez zawijania do portów. Odważny pomysł młodego żeglarza padł na podatny grunt, szczególnie w jego rodzinnym Kaliszu, gdzie władze miasta kupiły mu nawet drogi sprzęt, by mógł online pokazywać swój rejs i sławić miasto na morzach i oceanach świata. Na początku czerwca – po medialnym zamieszaniu – Bartek wyruszył z Gdańska. Po kilku dniach zderzył się jednak ze statkiem i uszkodził maszt. Wyprawa została przerwana, a żeglarz zawinął do Świnoujścia. Po szybkiej naprawie, tym

razem – już dyskretnie i bez lansu – powrócił na szlak. No to powodzenia!

Lech Kaczyński został patronem terminalu gazowego w Świnoujściu. W uroczystości nadania licznie wzięli udział dostojnicy państwowi i politycy. Był prezydent Andrzej Duda, premier Beata Szydło, a także prezes PiS Jarosław Kaczyński. „Będzie przypominał, że Polska miała prezydenta, który jako pierwszy z prezydentów po 1989 r. nie miał powiązań z poprzednim systemem” – mówił o terminalu prezes PiS. Prawdopodobnie chodziło o załogę statku Al Nuaman, gazowca z Kataru, który tego dnia przyplłynął z ładunkiem gazu do Świnoujścia. Marynarze nie wiedzieli tego, dzięki nadaniu imienia już wiedzą. Data uroczystości nadania imienia, tj. 18 czerwca nie była wybrana przypadkowo. Znaczący polskiej historii słusznie wskazywałby zapewne na 18 czerwca 1325 roku, kiedy to król Władysław Łokietek zawarł sojusz z księżętami zachodniopomorskimi – Wacławem IV i Barnimem III. Albo na 18 czerwca 1649 kiedy wojska polsko-litewskie pokonały Kozaków w bitwie pod Zahalem, czy na 1792 rok, gdy Polacy pobili Rosjan pod Zielenicami. Po tej właśnie bitwie ustanowiono order Virtuti Militari.

Nic z tego. Podobno w samym PiS-ie – do ostatnich chwil trwała dyskusja nad innymi propozycjami patronów. Część członków partii lansowała Siaozi Tupou, króla Tonga (urodził się 18 czerwca 1874 roku). Najwięcej jednak liczyło na Terminal Gazowy im. Tusi Pisi. To samoarśki rugbysta, członek kadry Samoa na pozycji łącznika ataku (urodzony 18 czerwca 1982). Finalnie, obydwie frakcje zgodziły się jednak na kompromis, by patronem był Lech Kaczyński. Uznali, że miał o wiele większy wkład w budowę terminala niż Siaozi Tupou Tusi Pisi. ■



TWÓJ CZAS NA SOPOT!



**NOWE MIESZKANIA I APARTAMENTY
SOPOT • UL. 23 MARCA 98**



Budujemy Twoje Marzenia

tel. 58 783 17 70 • www.bmc.gda.pl



KTO ROBI W KULTURZE, TEGO KULTURA NIE OBOWIĄZUJE

Arkadiusz Hronowski

od 2001 roku zawiaduje sopockim SPATiF-em. Odpowiada za serwis muzyki niezależnej Soundrive.pl oraz festiwal muzyki alternatywnej Soundrive Fest. Jego ostatnie, najbardziej wyczekiwane dziecko to Klub B90 na terenie Stoczni Gdańskiej. Kolejne dziecko, które przyjdzie na świat niebawem to Browar Gdański Kulturalny. W wolnych chwilach trwoni czas w zespole The Stags, pisząc piosenki tylko miłości.

SĄ WAKACJE I MA BYĆ WESOŁO

Mam wrażenie, że lato w Sopocie trwa już pół roku. Maj nadzwyczaj piękny, czerwiec jak lipiec i sierpień. Dlatego w lipcu byłem gotowy już właściwie na październik, gdyż pogoda w Polsce nigdy nie rozpieszczała. A tu proszę. Sopot z danych statystycznych pęka w szwach już od maja, Opera Leśna wypełniona koncertami jak nigdy, plaże zatłoczone, restauracje pełne, tłumy na drogach i chodnikach. I nie narzekamy, gdyż zawsze znajdzie się ktoś, kto może nam zmącić ten dobry czas. My, urodzeni malkontenci zawsze lubimy znaleźć złą stronę dobrego. Na każdy mój argument, że jest fajnie, większość znajdzie pięć innych, że nie jest fajnie. No to ja Wam mówię, że jest fajnie.

Pisząc w poprzednich felietonach o hejtach, komórkach i innych zdobyczach techniki, które zmieniły życie większości, dam dobrą radę, aby chociaż w tym leniwym okresie porzucić te wszystkie dziadostwa i zająć się sobą. Zacząć rozmawiać, spędzać ze sobą czas, chodzić wieczorem na plażę, odwiedzać nowe miejsca i przede wszystkim nie przejmować się polityką, światem i fejsem.

Dziś nie ma tygodnia, aby nie słyszeć o kolejnych zamachach i ich nowych formach. Moim zdaniem najtragiczniejszym zamachem na ludzkość niemal całego świata byłoby wyłączenie na tydzień fejsa oraz zblokowanie telefonów. Nie chciałbym widzieć min wielu moich znajomych, którzy wprost by oszaleli, a część po tygodniu trzeba by pobudzić do życia defibrylatorem.

I wcale się nie nawróciłem jak choćby Muniek Staszczuk. W dalszym ciągu rozrabiam, knuję kolejną awanturę, oglądam porno i disco polo. Otoczenie pięknieje, sikorki na mieście dopisują, żona mnie wciąż lubi, waga stała, na strych wbiegam jak zawsze, wino smakuje jeszcze bardziej. I na co narzekać? Lecimy do przodu!

W momencie, gdy czytacie ten felieton, mamy za sobą kolejną już, spektakularną ceremonię otwarcia Igrzysk Olimpijskich w Rio de Janeiro. A kiedy Polska będzie już tak wielką potęgą gospodarczą, że i u nas będą mogły odbyć się Igrzyska, to chciałbym, aby mój skromny scenariusz naszej ceremonii otwarcia stał się faktem... Oto on.

Warszawa i okolice: Kloss, Gustlik, Borewicz i Dyżma wchodzą do Pałacu Prezydenckiego na śniadanie z Pierwszą Damą. Jedzą salceson, żurek i polskie jajka. Po śniadaniu tramwajem z Powstania Warszawskiego jadą na Stadion Narodowy, pozdrawiając górników, stoczniovców i krakowskie kwiatarki. Załoga Rudego wjeżdża na stadion olimpijski, otwierają się włazy i wychodzą Kasia Cichopek oraz Bracia Mroczek. Śpiewają „Barcę”.

Po nich w makiecie Sołdka wjeżdża zespół Dżem i wykonuje wersję „We Are The World”. Na płycie stadionu zbierają się pielęgniarki i powstaje białe miasteczko. Pielęgniarki pozdrawiają przedstawicieli MKOl oraz Związków Zawodowych. Maluchami na płytę wjeżdżają tancerki, a zaraz

po nich odkrytym Żukiem Doda i śpiewa przebój „Królowie Życia”.

Na płycie pojawiają się ogromne billboardy z wizerunkami Mieszka I, Kościuszki, Piłsudskiego i Wałęsy. Andrzej Wajda, z udziałem wybitnych aktorów polskich, odtwarza Chrzest Polski, Bitwę Pod Grunwaldem, Zaślubiny z Morzem, zdobycie Berlina oraz drogę krzyżową. Nad stadionem nagle pojawiają się śmigłowce grupy szturmowej i na linach na płytę zjeżdżają komandosi. W plecakach mają niezbędne elementy do zbudowania makiety Stoczni Gdańskiej.

Nagle na platformie wyłaniającej się z Doku nr 3 pojawia się zespół Lombard i wspólnie z Jose Carrerasem wykonują „Ostatni Taniec”. Niespodziewanie w okienku makiety Wieży Mariackiej, Dj Adamus miksuje przeboje Krzysztofa Krawczyka. Publiczność nie wierzy że to się dzieje naprawdę. Stoczniovcy z opon budują wielką piramidę i ją podpalają. Wokół płonącej piramidy tancerze wymachują kukłami Sipińskiej, Pendereckiego, Karpiela BułECKI, Brylewskiego, Wiśniewskiego i Nergala.

Na koniec na makiecie peronu we Włoszczowej ląduje statek kosmiczny i z jego wnętrza wychodzą: Anna Jantar, Wioletta Villas, Czesław Niemen, Grzegorz Ciechowski, Fryderyk Chopin, Bogusław Mec i wspólnie z muzykami Kombii śpiewają „Dziwny Jest Ten Świat”. Tłum na stadionie szaleje z radości.

Lato, upał wszędzie, zwariowało, oszalało moje serce...



czas na ZABIEGI na czas

Twój indywidualny program
Lipomassage™ BY ENDERMOLOGIE®

WYZNACZ CEL JAKI CHCESZ OSIĄGNĄĆ:

BIKINI

Jędrne pośladki

Wymodeluj i podnieś swoje pośladki,
wygładź cellulit i pokaż wyrzeźbioną
pupę i jędrne uda.

Pozbądź się opornego tłuszczu,
z którym nawet ćwiczenia i dieta
nie potrafią sobie poradzić.

SZORTY

smukłe uda

Zniweluj cellulit, ujędrnij skórę
i pozbądź się niekomfortowego
ocierania się ud o siebie.

Wymodelowane kolana i łydki.

Ujędrnij skórę wokół kolan i wymodeluj łydki,
a twoje nogi będą fantastycznie prezentować
się na wysokim obcasie.



 **Quadrille**
spa

www.quadrille.pl

ul. Folwarczna 2 81-547 Gdynia +48 58 351 03 00

STANA POPŁYNIE NA KARAIBY

58 stóp (17,6 m) długości, dwa kadłuby, sześć kabin, salon, kuchnia, kokpit i flybridge - tak w skrócie można opisać katamaran żaglowy Sta Ana, najnowszą premierę stoczni Wave Catamarans. Uroczysty chrzest jednostki odbył się w sopockiej marinie.

Wave58 to linia zaprojektowana jako optymalne połączenie prędkości i komfortu. Jak na swoją wielkość, jacht jest stosunkowo lekki, waży jedynie 18 ton, co wpływa na właściwości nautyczne. Sta Ana może rozwinąć prędkość 25 węzłów, jest

zwinna, zwrotna, bezpieczna i bardzo wygodna.

- To jacht dedykowany czynnemu wypoczynkowi na pełnym morzu, stworzony zdecydowanie do komfortowych podróży z portu A do portu B, a nie do cumowania w porcie lub tylko do



Fot. Karol Kacperski



rekreacyjnego pływania wzdłuż linii brzegowej. Idealnie nadaje się do czarterów na Karaibach, ma duży potencjał klimatyzacji i generatorów po to tylko, by uzyskać komfort wypoczynku w trudnych dla nas warunkach klimatycznych. Ma także odsalarki, które generują sporą ilość wody - mówi Zbigniew Łodyga, właściciel Wave Catamarans.

W każdej z sześciu klimatyzowanych kabin znajduje się łazienka. W salonie i w kuchni znaleźć można między innymi 50-calowy telewizor, dużą

lodówkę, coolery, kostkarki do lodu, kuchenkę mikrofalową, pralkę, zmywarkę oraz piekarnik. Kabina skipperska została odizolowana w taki sposób, aby zapewnić czarterującemu lub właścicielom jak najwięcej prywatności.

Katamaran wyposażony jest także w nowoczesne systemy łączności i lokalizacji, dzięki którym pozycję jachtu można na bieżąco śledzić w internecie, można się też z nim skomunikować przez dedykowaną stronę www.ika-kolor.com.pl. mp

Fot. Karol Kacperski

REKLAMA

PODŁOGI, DRZWI TAPETY, SZTUKATERIA



www.ika-kolor.com.pl

GDAŃSK,
UL. GRUNWALDZKA 470

przy hali Olivia

TEL. (58) 552 09 76, (58) 552 00 02, 600 804 747
gdańsk01@ika-kolor.com.pl

RUMIA,
UL. GRUNWALDZKA 6

w budynku AluColor

TEL. (58) 771 40 95, 608 317 699
rumia@ika-kolor.com.pl

NOWA LOKALIZACJA
GDYNIA,

UL. LEGIONÓW 112/15

w budynku Altus od Al. Zwycięstwa

TEL. 882 757 070
gdynia03@ika-kolor.com.pl

■ ŻEGLARSKI PODBÓJ GOTLANDII

Jacht Adrena Sea prowadzony przez skippera Jana Kozarzewskiego zwyciężył w klasie Open regat Sail-Book Cup 2016. Na liczącą ponad 600 mil morskich trasę wyruszyło 37 jachtów, a na nich prawie 200 żeglarzy. Wśród nich zarówno żeglarze samotnicy, jak i załogi wieloosobowe.

Sailbook Cup to jedno z najdłuższych regat rozgrywanych na Bałtyku. Pierwszy etap regat wiódł z Sopotu do duńskiego Visby, następnie, po postoju technicznym, załogi wyruszyły z powrotem do Sopotu. W rywalizacji udział wzięły jachty o długości od 5 m (Atom) do 20,25m (Barnaba). Ścigał się też flagowy jacht gdyńskiego klubu Yacht Klub Stal – Copernicus, zbudowany specjalnie na pierwsze wokółziemskie regaty Whitbread Round The World Race w 1973 r.

Pierwszy etap SailBook Cup 2016 przebiegł w ekspresowym tempie. Już po ok. 33 godzinach do portu w Visby wpłynął Jan

PRESTIŻ PATRONUJE



Fot. Sailbook.pl

Kozarzewski na jachcie Adrena Sea. Zeglujący w klasie OPEN jacht jako pierwszy zameldował się również w Sopocie. Żeglował on kursem najbardziej wysuniętym na wschód i to przyniosło spodziewany efekt. Zwycięzcą w klasyfikacji ORC został Atlantic Puffin ze skipperem Szymonem Kuczyńskim. Z kolei w klasie KWR wygrał Tomasz Makowski na jachcie Apollo Sails 2 Easy. **mp**

■ PLAŻA HAFFNERA PEŁNA ATRAKCJI

Charytatywny Turniej Siatkówki Plażowej, czytanie bajek w ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom”, nauka zumbi oraz spotkanie z zawodnikami Lotosu Trefl Gdańsk - takie atrakcje czekały na plaży hotelu Haffner, a dochód przeznaczony został na wsparcie Fundacji Pankracy.

W siatkarskim turnieju triumfowała para złożona z doświadczonych i utalentowanych zawodników, którzy już niejedną potyczkę mają za sobą – Mateusz Adamiak/Radosław Konieczny. Ich wyższość musieli uznać m.in. sympatyczni barmani Hotelu Haffner, którzy tego dnia na plaży pojawili się w zupełnie nowej dla siebie roli.

Tuż obok boisk do siatkówki odbyło się czytanie Pochły Szachrajki w ramach ogólnopolskiej akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Bajka była przedstawiana na pięć głosów, a zaproszenie do czytania najmłodszym przyjęli Piotr i Karolina Gackowie, aktorka Agnieszka Kawiorska oraz Dyrektor ds. Hotelu Haffner Lucjan Lewandowski wraz z małżonką.

Wszyscy, którzy kibicowali zawodnikom startującym w turnieju, bądź przyszli spotkać się ze sztabem i graczami Lotosu Trefla, mogli też wziąć udział w warsztatach zumbi. Zobaczyć jak zumbę tańczy trener Lotosu Trefl Andrea Anastasi - bezcenne! **mp**

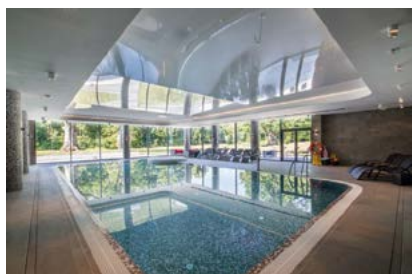


Andrea Anastasi z tancerkami

Fot. fotoklatka.pl



Urokliwy PAŁAC HANZA & SPA u wrót Borów Tucholskich



Wellness & SPA



Restauracje i sale
konferencyjne



Park linowy dla
dzieci i dorosłych

Hanza Pałac Wellness & SPA
Rulewo 13, 86-160 Warlubie

tel: +48 52 320 90 94
fax: +48 52 381 52 34

rezerwacja@hanzapalac.pl
www.hanzapalac.pl

GOLFIŚCI NOWORODKOM

100 tys. zł. udało się zebrać organizatorom turnieju „Golfiści noworodkom”, który odbył się na polu golfowym Sand Valley w Pastęku z inicjatywy właścicieli firmy Auto House i fundacji „Dobrze, że jesteś”. Fundacja opiekuje się wcześniakami z Oddziału Neonatologii Szpitala Specjalistycznego im. św. Wojciecha w Gdańsku.

Rocznice w gdańskim szpitalu rodzi się 3 tys. dzieci. Co dziesiąty noworodek trafia na Oddział Intensywnej Terapii. Wśród nich jest około 50 dzieci urodzonych z masą ciała poniżej 1000g, które są obciążone największym ryzykiem różnorodnych powikłań wynikających ze skrajnego wcześniactwa. Współczesna medycyna jest w stanie uratować życie tych dzieci, ale potrzebny jest specjalistyczny sprzęt. Dlatego też celem fundacji wspierającej turniej jest zebranie pieniędzy na doposażenie Oddziału Neonatologii Szpitala św. Wojciecha w Gdańsku.

Turniej z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością. Była to już trzecia edycja, zdecydowanie największa. Uczestnicy rywalizowali nie tylko w turnieju - tutaj wygrał Michał Poniż - ale również podczas licytacji charytatywnej. Nie mogło być jednak inaczej, skoro wśród przedmiotów podarowanych przez przyjaciół fundacji było sporo perełek.

Zacięty bój toczył się o złotą piłkę FC Barcelona z podpisanymi piłkarzy i koszulkę Leo Messiego z własnoręcznym autografem. Przedmioty te zostały podarowane fundacji przez Donalda Tuska, który



Fot. Szymon Witkowski

PRESTIŻ PATRONUJE



Fot. Szymon Witkowski

z kolei wcześniej otrzymał je w prezencie od Jose Luisa Zapatero, a ten jeszcze wcześniej otrzymał je od Pepa Guardioli, ówczesnego trenera Barcy.

Ożywienie przyniosła także licytacja wyjątkowych nart,

na których zwyciężał w zawodach Pucharu Świata Kamil Stoch. Na nartach podarowanych na aukcję przez wielkiego przyjaciela fundacji Dariusza Michalczewskiego, widnieje autograf naszego dwukrotnego mistrza olimpijskiego. **mp**

TENISOWE EMOCJE Z LIONS'S BANKIEM

70 zawodników i zawodniczek z całej Polski rywalizowało na historycznych kortach tenisowych przy ul. Uphagena w Gdańsku w ogólnopolskim turnieju dla amatorów Lions's Bank Tennis Cup 2016. W turnieju organizowanym przez Centrum Tenisa Don Balon pula nagród wyniosła 30 tys. zł i była jedną z najwyższych w Polsce.

Rywalizacja toczyła się w aż 5 kategoriach: mężczyźni Open, kobiety Open, mężczyźni +35, mężczyźni +50 oraz mężczyźni debel Open. Do rywalizacji otwartej panów przystąpiło 32 tenisistów w tym siedmiu reprezentantów Trójmiasta. Najlepiej z nich spisał się Michał Wilamowski, który swojego pogromcę znalazł dopiero w finale. Okazał się nim ubiegłoroczny triumfator imprezy, Tomasz Moczek – obecny lider rankingu amatorów i seniorów Polskiego Związku Tenisowego. Wśród pań triumfowała Agata Wojciuk. Rozstawiona z nr 1 tenisistka w finale ograła Krystynę Cerowską 6:3,6:1.

Podczas całego turnieju organizatorzy zapewnili zawodnikom mnóstwo dodatkowych atrakcji, począwszy od bezpłatnych masażów dla zawodników, testowania luksusowych aut marki Lexus, gry najnowszym sprzętem firmy Wilson, a kończąc na imprezach integracyjnych.

Pierwsza impreza bardziej spokojna - BBQ Party odbyła się na kortach tenisowych, druga z kolei z nutką szaleństwa oraz sporą dawką adrenaliny odbyła się na stadionie piłkarskim Energa Stadion. Każdy z uczestników miał okazję zjazdu na kolejce tyrolskiej oraz ścigania się na torze kartingowym w Pit Stop. **mp**



Michał Wilamowski - 2 miejsce w kat. Open

Fot. Piotr Zagiełł



Tomasz Moczek - zwycięzca kat. Open

Fot. Piotr Zagiełł

Warszawa

miasto odważnych wizjonerów

Nowa inwestycja na wyspie...

Prestiżowy kompleks apartotelowy w sercu Mokotowa

Metraż od 168 m² / Prywatne ogrody / Zieleń / Cisza



En Casa
Premium Real Estate

Ul. Pływacka 3 lok 2, Warszawa

E-mail: biuro@encasa.pl **Telefon:** +48 607 388 349

www.encasa.pl



Anna Wieruszewska

+48 601 266 834



Krystian Podbielski

+48 600 279 758



Zapraszamy na kawę do naszego biura, a poznasz więcej aktualnych ofert nieruchomości w najbardziej atrakcyjnych lokalizacjach w Warszawie.

NOCNE PŁYWANIE W GDYNI

Rosyjska załoga - Artem Basalkin i Ilya Haneu - wygrała 49er Grand Prix Gdynia 2016. W szóstej edycji regat na wodach Zatoki Gdańskiej wystartowało 9 załóg. Atrakcją był niezwykle widowiskowy wyścig nocny.

Gdynia zafundowała wszystkim zawodnikom niezłą huśtawkę pogodową. W piątek warunki wiatrowe były dobre, lecz zabrakło słońca, w sobotę wiatr był już mniejszy, jednak udało się rozegrać wszystkie z zaplanowanych wyścigów, a w niedzielę powietrze praktycznie stało a żeglarze ani razu nie zeszli na wodę.

O tym, jak bardzo atrakcyjne może być żeglarstwo przekonał nas wyścig nocny. Pięknie oświetlone żagle wspaniale prezentowały się na wodzie. Chwilę po godzinie 22:00 sędzia główny regat podał sygnał startu, a zgromadzeni na plaży widzowie wspólnie odliczali ostatnie sekundy do

startu. Sternicy jachtów, które czekały już na wodzie wzdłuż plaży, sprintem pokonali dystans pomiędzy bramą startową, a swoimi łodziami, aby jak najszybciej wskoczyć na nie i ruszyć na trasę wyścigu.

- Było bieganie, pływanie, skakanie po łódce i dużo emocji. Trzeba się orientować, zupełnie inaczej pływa się nocą, szkwałów i wiatru nie widać, więc tak naprawdę bardzo ważne jest wyczucie. Jesteśmy zadowoleni z tego startu, to była naprawdę fajna zabawa – komentują zwycięzcy wyścigu nocnego, Grzegorz Goździk i Przemek Filipowicz.

49er jest dwuosobową łódką typu skiff, na której za-



Fot. Paweł Bielecki

PRESTIŻ PATRONUJE



Fot. Paweł Bielecki

równy sternik jak i załogant trapezują nad wodą (żeglarze wiszą w specjalnych hakach na linkach zaczepionych do masztu). Łódki typu skiff charakteryzują się bardzo dużą

wywrotnością. Duże prędkości, jakie są w stanie rozwinąć 49ery, są możliwe dzięki odpowiedniemu zgraniu zespołu w pracy ciałem, żaglami oraz sterem. **mp**

HELSKIE KRÓLOWE KAJTA

32 uczestniczki, 7 dni treningów na wodzie, porad od ekspertów z dziedzin fizjoterapii, fitnessu oraz psychologii sportu, pełnych zabawy i babskich pogaduszek oraz trzy najlepsze kitesurferki w jednym miejscu – tak w skrócie można opisać pierwszą edycję festiwalu The Queen of Hel.

Poranna joga, trening na nowym torze deskorolkowym Carver Wave, wyprawa do Bazy DeSki z Sup Team, czy sesja wakeboardingu z WakePark Gdańsk to tylko niektóre atrakcje festiwalu.

- Naszym celem było zorganizowanie festiwalu kitesurfingowego, skierowanego do dziewczyn w każdym wieku, w czasie którego mogłyby dowiedzieć się więcej o sporcie, podszkolić swoje umiejętności oraz poznać inne ki-

tesurferki z całego kraju – mówi Katarzyna Lange, współorganizatorka festiwalu, właścicielka szkółki KiteCrew.pl

Uczestniczki miały możliwość czerpania wiedzy z trzech różnych perspektyw, w dodatku od dziewczyn z czołówki polskiego i światowego kitesurfingu.

- Chcemy pomagać, dzielić się pasją i uczyć. W świecie kajta panuje męska atmosfera, nie ma typowych wyjazdów dla kobiet. Znaleźliśmy pewną niszę dla dziewczyn, żeby się wygadały, wybawiły, po-

damsku spędziły tydzień – komentuje Karolina Winkowska, trzykrotna mistrzyni świata, współorganizatorka The Queen of Hel.

Zwieńczeniem festiwalu był wyścig o tytuł The Queen of Hel, gdzie główną nagrodą była nowiutka deska Nobile Kiteboarding - NHP WMN. Tytuł Królowej Helu przypadł młodej zawodniczce Julii Wira. Organizatorki planują już kolejne edycje festiwalu, w tym "The Queen of Kite - Brazil Edition" na najlepszym spocie kitesurfingowym świata. **kk**



A woman with long, wavy brown hair is standing on a sandy beach. She is wearing a blue and white horizontally striped kaftan with wide sleeves and a tie belt. The sleeves have white lace trim and long white fringe. She is posing with her hands near her face, looking directly at the camera. The background shows the ocean and a clear blue sky.

BIZUU

Butik BIZUU C.H. Klif Gdynia

www.bizuu.com



CAFARDINI

Cafardini to świat męskiej elegancji, którego DNA stanowi ponadczasowa klasyka. Tutaj uwolnią cię od nudnego garnituru, oferując ubranie tworzone indywidualnie, wygodne i z charakterem. Garnitury szyte są w Polsce z najlepszych naturalnych surowców, tj. doskonałej jakości, szlachetne wełny wzbogacone kaszmiem, jedwabiem czy srebrną norką.

Cafardini Showroom Gdańsk,
Gdańsk, Al. Grunwaldzka 472
(Olivia Gate)

KROSS LEVEL B7

Kross Level B7 to idealny rower na początek przygody z XC. Lekka i sztywna rama z aluminium ultralight w połączeniu z powietrznym amortyzatorem tworzą doskonały duet. Dopelnieniem zestawu jest napęd 2x10 od Shimano oraz mocne i niezawodne hamulce tarczowe Avid.

Cena: 3999 zł. Do kupienia:
Epicentrum, Gdynia



LG ARTCOOL STYLIST

Kto by przypuszczał, jeszcze kilka lat temu, że klimatyzator może stać się ozdobą stylowego wnętrza? Elegancja i funkcjonalność. Doskonałość formy, urok innowacji. Technologia trójstronnego nawiewu powietrza, przez co rozchodzi się ono po pomieszczeniu w delikatny i naturalny sposób. Filtracja powietrza chroni przed infekcjami grzybiczymi i alergicznymi.

Do kupienia: Elements Gdańsk, ul. Przywidzka 4



BALDININI

Flagowy model z linii Gimmi Baldinini. Cudo! Brak słów by je opisać. Buty wykonane ze skóry pytona.

Cena: 3890 zł. Do kupienia:
Baldinini, Sopot, Dom Zdrojowy



RAMATUELLE TAHITI

Spodenki plażowe i kąpielowe lifestylowej marki Ramatuelle. Wykonane z szybkoschnącego materiału.

Cena: 79.99 Euro. Do kupienia:
www.ramatuelle.pl



ONE MILLION COLOGNE

Jeśli nie wiesz jak pachnie milion dolarów, to kultowy zapach Paco Rabanne ci to uświadomi. Orzeźwiający koktajl cytrusów o korzennych nutach zapakowany w "złotą" sztabkę.

Cena: 259 zł/75 ml Do kupienia: Sephora, CH Klif



GRADIENT HELSINKI 1.5

Wyjątkowy design i konstrukcja wykraczająca poza konwencjonalne sposoby budowy kolumn głośnikowych. Klasa brzmienia tylko w bardzo niewielkim stopniu zależy od pomieszczenia, w którym gra. Kolumny pięknie brzmią w każdym otoczeniu, są łatwe w ustawieniu i dostarczają dużą, otwartą scenę dźwiękową wypełniającą całe pomieszczenie.



Cena: 23.500 zł/para
Do kupienia: Premium Sound, Gdańsk

MCINTOSH MT 10

Gramfon ten jest kwintesencją audiofilskiej inżynierii. Masywny talerz z akrylu umieszczono na łożysku wykorzystującym system magnetycznego zawieszenia i poduszki powietrznej, gwarantujący precyzyjną pracę bez szkodliwych wibracji. Praca talerza jest bezszelestna. Igła umożliwia wysokiej jakości odczyt płyt 78 obr./min. oraz standardowych winylów.



Cena: 48.500 zł.
Do kupienia: Antrax Audio, Gdańsk

SAMSUNG GEAR FIT 2

W pełni programowalna opaska dla miłośników sportu. Wyposażona w odbiornik GPS, pulsometr, odtwarzacz muzyki. Czujniki bez problemu rozpoznają i liczą różne typy aktywności - przysiady, wykroki, a nawet brzuszki. Jest też opcja monitorowania snu. Gear Fit 2 współpracuje z niemal każdym smartfonem z Androidem na pokładzie.



Cena: 799 zł.
Do kupienia: Samsung Brand Store, Galeria Bałtycka

WYPOCZYNEK ZA MIASTEM

HOTEL ELBLĄG



Bywali tu królowie polscy: Władysław IV Waza, August II Mocny, Stanisław Leszczyński, królowie szwedzcy: Karol Gustaw i Karol XII, car Rosji - Piotr I Wielki oraz król Prus - Fryderyk II Wielki. Hotel zlokalizowany jest w centrum Starego Miasta. W pobliżu zachowały się zabytki średniowiecznego. Hotel słynie ze znakomitego spa.
www.hotelelblag.eu

HANZA PAŁAC

Wystarczy niecała godzina drogi od centrum Gdańska, by znaleźć się w miejscu iscie magicznym. Hotel Hanza Pałac Wellness & Spa w Rulewie położony jest w Borach Tucholskich. Na jego terenie znajduje się 200-letni park, spa z basenem, wyjątkowa restauracja serwująca lokalne specjały i wiele innych atrakcji, tj. trasy rowerowe i biegowe, park linowy, quady i małe zoo.

www.hanzapalac.pl



MŁYN KLEKOTKI

Miejsce łączące wielowiekową historię i nowoczesnym relaks – taki właśnie jest Hotel Młyn Klekotki w Godkowie koło Pasłęka. Hotel otaczają 130-hektarowe zalesione tereny z prywatnym jeziorem. Na miejscu czekają zaś centrum fitness i SPA, a także wysmakowana restauracja serwująca lokalne przysmaki. Kwintesencja filozofii slow life.

www.hotelmlynklekotki.pl

TOYOTA GT 86



Kultowe coupe ma nisko położony środek ciężkości i zoptymalizowany rozkład mas - to gwarancja niezwyklej dynamiki i emocji podczas pokonywania zakrętów. 2-litrowy silnik typu boxer o mocy 200 KM sprawia, że nowe GT86 zachwyca mocą i świetnym momentem obrotowym. Idealna przyczepność i prowadzenie dzięki nowemu spojlerowi.

Cena: od 129 900 zł. Do kupienia: Toyota Carter, Gdańsk

AUDI A3 LIMOUSINE

Kompaktowy bestseller Audi przeszedł wyraźny lifting. Oferowany jest w 3- i 5-drzwiowym nadwoziu hatchback i jako 4-drzwiowy sedan (Limousine). W tej ostatniej wersji A3 mocno upodobiło się do najnowszej generacji A4. Odmłodzone Audi A3 ma nowe systemy wsparcia kierowcy, nowe silniki oraz nową stylistyką reflektorów i świateł tylnych.

Cena: od 95.700 zł.
Do kupienia: Audi Centrum Gdańsk



Już od kilku lat współpracujemy i wspieramy Fundację Między Niebem a Ziemią, która pomaga nieuleczalnie i śmiertelnie chorym dzieciom oraz ich rodzinom, a w pomoc tę angażuje głównie prawników i ich przyjaciół. Co roku w kilku miastach Polski organizowane są aukcje charytatywne, z których dochód przeznaczany jest na leczenie i rehabilitację tych dzieci, ale także na wiele innych potrzeb, jak np. remonty, opłacenie bieżących rachunków, itp.

ANNA MIĘKCYŃSKA - SZULC





ANNA MIĘKCZYŃSKA - SZULC

SIŁA KOBIECOŚCI

AUTOR: AGATA RUDNIK / FOTO: MACIEJ PESTKA

Czy może być coś bardziej szlachetnego niż bezinteresowna pomoc tym, których los potraktował okrutnie? Wrażliwość na krzywdę innych, szczególnie tych najmłodszych, to cecha ludzi o wielkim sercu. Takimi ludźmi są z pewnością Anna Miękczyńska - Szulc i Filip Szulc. To właśnie oni – dzięki szczodrej licytacji podczas ubiegłorocznej aukcji charytatywnej Fundacji Między Niebem a Ziemią – są bohaterami wywiadu i okładowej sesji zdjęciowej w Magazynie Prestiż. Zapraszamy do lektury wywiadu z Anią, kobietą wyjątkową, która udowadnia, że bycie mamą nie oznacza wykluczenia zawodowego, a wręcz przeciwnie. O czym rozmawiamy? O pomaganiu, o wyzwaniach codzienności i o... golfie.

Dlaczego zdecydowaliście się wspierać Fundację Między Niebem a Ziemią?

Już od kilku lat współpracujemy i wspieramy Fundację Między Niebem a Ziemią, która pomaga nieuleczalnie i śmiertelnie chorym dzieciom oraz ich rodzinom, a w pomoc tę angażuje głównie prawników i ich przyjaciół, czyli środowisko, z którym jesteśmy z mężem związani. Co roku w kilku miastach Polski organizowane są aukcje charytatywne, z których dochód przeznaczany jest na leczenie i rehabilitację tych dzieci, ale także na wiele innych potrzeb, jak np. remonty, opłacenie bieżących rachunków, itp. Fundacja ma pod opieką dzieci i rodziny znajdujące się w bardzo trudnej sytuacji bytowej. Problemem zresztą jest nie tylko brak pieniędzy, ale też brak wsparcia i zwykłej ludzkiej serdeczności, bo w zdecydowanej większości Fundacja pomaga samotnym matkom opiekującym się swoimi chorymi dziećmi, często ponad ich siły. Z tego powodu w naszym kalendarzu zawsze jest miejsce na tę aukcję. Fundacja nie jest duża, ale to właśnie czyni ją mniej anonimową i bardziej transparentną. Efekty jej działań są

namacalne i dokładnie wiemy, na jakie cele przeznaczone są zebrane pieniądze.

Przejdźmy do historii tej sesji i wywiadu. Jak to się stało, że zdecydowaliście się na licytację, co tu kryć, dość odważnej propozycji?

Na charytatywnych okładkach Prestiżu wylicytowanych na aukcjach fundacji w latach ubiegłych były już prawniczki Eliza Falba - Komorowska i Aneta Mądry. Obie wspominały to jako świetną przygodę, która łączyła nowe doświadczenie z swojego rodzaju promowaniem pozytywnych postaw: pomagam, bo mogę, bo chcę, bo czuję potrzebę. Poza tym podkreślały fantastyczną atmosferę podczas sesji zdjęciowej. Pozostała im przy tym świetna pamiątka i świadomość, że dzięki temu Fundacja i jej działalność zyskiwały zainteresowanie, co namacalnie przekładało się na pomoc potrzebującym dzieciom. Podczas ubiegłorocznej aukcji pomyślałam, że fajnie byłoby nie tylko wspomóc fundację, ale też przeżywając ciekawą przygodę, być może zainspirować innych.

Jak wrażenia z sesji i współpracy ze znakomitym fotografem Maciejem Pestką, którego ścignęliśmy dla Ciebie z dalekiej Irlandii?

To był niezwykle intensywny dzień, który zaczął się dla mnie w Instytucie Piękna Dolce Vita na Skwerze Kościuszki w Gdyni. Tam skorzystałam z zabiegu Marine Prelude Treatment. To ekskluzywny peeling całego ciała za pomocą soli morskiej. Poprawia elastyczność i jędrność skóry oraz doskonale ją nawilża. Po tym relaksującym zabiegu na ciało, przeniosłam się do Orłowa, do Pomorskiego Studium Sztuk Wizualnych, gdzie zadbane o moje włosy i makijaż. Tak przygotowana pojechałam na sesję, która odbyła się w baśniowych wnętrzach hotelu Quadrille w Gdyni. Tam czekał na mnie profesjonalny fotograf i także ekipa, co spowodowało, że szybko się rozluźniłam i mogłam świetnie bawić się na planie, zwłaszcza że pozowałam w awangardowych i kolorowych stylizacjach Joli Słomy i Mirka Trymbulaka. Ich kreacje idealnie komponowały się z pięknymi wnętrzami hotelu Quadrille. Jestem zachwycona tym miejscem.

Wiem, że udział w aukcji Fundacji Między Niebem a Ziemią to nie jedyna działalność charytatywna, w którą się angażujecie.

Wspieramy też m.in. działania Fundacji Hospicyjnej oraz innych organizacji dzia-





Na charytatywnych okładkach Prestiżu w latach ubiegłych były już prawniczki Eliza Falba - Komorowska i Aneta Mądry. Obie wspominały to jako świetną przygodę, która łączyła nowe doświadczenie z swojego rodzaju promowaniem pozytywnych postaw: pomagam, bo mogę, bo chcę, bo czuję potrzebę. Pomyślałam, że fajnie byłoby nie tylko wspomóc fundację, ale też przeżywając ciekawą przygodę, być może zainspirować innych.



łających charytatywnie. Nauczyliśmy się tego od naszych rodziców. Tata Filipa i jego mama, która tak jak on jest notariuszem, od lat angażują się w działania na rzecz wsparcia potrzebujących. Jeśli chodzi o mnie, to między innymi prowadziłam szkolenia dla osób niepełnosprawnych pomagając im w aktywizacji zawodowej. Cieszę się, że mam kompetencje i doświadczenie, które mogę wykorzystać dla dobra innych..

W końcu nie bez przyczyny skończyłaś psychologię... Co teraz absorbuje cię zawodowo?

Jestem managerem HR, trenerem i konsultantem zewnętrznym. Bardzo długo pracowałam w dużej firmie w dziale personalnym. Przyszedł jednak taki moment, że postanowiłam spróbować swoich sił „na zewnątrz”. Obecnie jestem freelancerem i mam klientów, dla których świadczę usługi z zakresu HR.

Mówi się, że freelancer nie wychodzi z pracy. Jak to jest u Ciebie? Masz jakkolwiek czas wolny?

Faktycznie własna działalność to bycie w pracy praktycznie non – stop, ale czas wolny to nasz

2-letni synek. Może nie w 100%, choć oczywiście to on jest osią, wokół której wszystko się kręci. Jak tylko się da, to staramy się spędzać z nim jak najwięcej czasu. Poza tym wspólnie uprawiamy sport. Jeździmy na rowerach, gramy w tenisa, jeździmy na nartach, a ostatnio spróbaliśmy gry w golfa. To świetny sposób na wspólne spędzanie czasu.

Wokół golfa w naszym kraju narosło mnóstwo mitów. Możesz go jakoś „odczarować”?

Tak naprawdę jest to sport rodzinny dla osób w każdym wieku. Nie jest to tani sport, ale w porównaniu chociażby z nartami, które w naszym kraju są przecież bardzo popularne i powszechne, wypada całkiem nieźle. Będąc na polu golfowym cieszymy się, że jesteśmy razem, na świeżym powietrzu, poza miastem. My możemy ćwiczyć uderzenia, a mały w tym czasie również uderza swoim mini - kijem golfowym i woła – Do dołka! Do dołka! On się świetnie bawi, a my dodatkowo mamy satysfakcję z tego, że uprawiamy sport całą rodziną.

Komu jeszcze poleciłabyś grę w golfa?

Każdemu! To świetny sport dla par. Pozna-

jąc się na pewnym etapie życia, okazuje się, że jedna osoba lepiej gra w tenisa, druga za to znakomicie radzi sobie na stoku. Grając w golfa, możemy wspólnie zacząć i być na równym poziomie. To również sport, w którym nie ma też większych dysproporcji związanych z płcią. Możemy wspólnie brać udział w turniejach, a rywalizacja jest bardziej wyrównana i ciekawsza.

Jakie są twoje plany zawodowe? Zdradzisz mi?

Planów jest sporo. Część z nich udaje mi się realizować. Jednak poza moją główną działalnością zawodową ostatnio zainteresowałam mnie tematem aktywizacji zawodowej osób długotrwale niepracujących. Pracuję ze świetnymi kobietami, które są na urlopach macierzyńskich, czy wychowawczych. Posiadają one kompetencje zawodowe, doświadczenie, jednak dłuższa przerwa zawodowa eliminuje je z rynku pracy albo wpływa na znaczne obniżenie wynagrodzenia. Jest to grupa zawodowa pełna potencjału, ale niedoceniana. Z drugiej strony są branże i firmy, które cierpią na ogromny brak specjalistów. Wydaje mi się, że to będzie jedno z większych wyzwań dla HR-ów i managementu - jak połączyć te dwie grupy, z korzyścią dla obu stron. To dla mnie ważny temat, dlatego biorę udział w szkoleniach i konferencjach z tego zakresu.

Sama jesteś mamą, powiedz więc, jak wyglądało to u ciebie?

Byłam bardzo zadowolona ze swojej wcześniejszej pracy. Firma dawała mi możliwości rozwoju, pracowałam z rewelacyjnymi ludźmi, więc nie zastanawiałam się nad żadną zmianą. Tak minęło osiem lat. Kiedy jednak urodziłam Natasia i w związku z tym, dłuższy czas byłam poza organizacją, miałam możliwość zastanowić się – co dalej? Uważam, że ten moment jest rewelacyjną szansą dla kobiety, aby z dystansem spojrzeć na swoją drogę zawodową. Pozwala to na odkrycie nowych możliwości. Ale trzeba do tego podejść w sposób aktywny i odważny. Zaryzykowałam, podjęłam decyzję, że rozpoczynam własną działalność gospodarczą. Tym zajmuję się od blisko roku i obecnie oceniam tę decyzję bardzo pozytywnie.

Co daje ci takie rozwiązanie?

Rozwijam się zawodowo i uczę się właściwie każdego dnia. Z jednej strony prowadzenie własnej działalności wymaga kompetencji, które w korporacji z reguły zagospodarowane są przez inne działy lub przez inne osoby. Z drugiej strony zaś, taka praca daje mi elastyczność w zarządzaniu czasem domowym i zawodowym. Mam nadzieję, że uda mi się połączyć spełnienie zawodowe ze szczęśliwym życiem rodzinnym.

I tego ci życzę.



Fundacja ma pod opieką dzieci i rodziny znajdujące się w bardzo trudnej sytuacji bytowej. W zdecydowanej większości Fundacja pomaga samotnym matkom opiekującym się swoimi chorymi dziećmi, często ponad ich siły. Fundacja nie jest duża, ale to właśnie czyni ją mniej anonimową i bardziej transparentną. Efekty jej działań są namacalne i dokładnie wiemy, na jakie cele przeznaczone są zebrane pieniądze.



Foto: Maciej Pestka www.mpestka.com

Stylizacja: Jola Słoma i Mirek Trymbulak www.slomatrymbulak.com

Makijaż i fryzura: Natalia Wszelaki, PSSW MAT-Studio www.pssw.pl

Miejsce sesji: Quadrille Conference & SPA www.quadrille.pl

Dziękujemy za pomoc w realizacji sesji Pomorskiemu Studium Sztuk Wizualnych MAT-Studio w Gdyni, Atelier Słoma Trymbulak, hotelowi Quadrille, Instytutowi Piękna Dolce Vita w Gdyni oraz butikowi MS. Showroom w Kosakowie.

OSKAR PODOLSKI OESU

Z LITERĄ PO BANDZIE

AUTOR: TOMASZ WRÓBLEWSKI / FOTO: GRZEGORZ PASTUSZAK

Czerń i biel. Sztuka i moda. Typografia i ukochany pies. Zaprojektował kilkaset logotypów, wiele kolekcji ubrań, tworzy plakaty, okładki, zajmuje się rebrandingiem, maluje obrazy i chyba nie ma w naszym kraju lepszego do niego specjalisty od liter. Poznajcie OESU, wyjątkowego artystę i projektanta z Gdyni.

Za chwilę pokażesz światu autorską kolekcję ubrań, wystawa twojej twórczości objędzie Polskę, a ty sam – OESU – od trzech lat jesteś wierny Gdyni...

Decyzja o przeprowadzce nad morze była spontaniczna. Po wielu projektach w stolicy, kilku dużych sukcesach związanych z projektowaniem dla takich firm jak Interia, Heyah, Volvo, nadszedł czas idealny na odreagowanie i czyste wariactwo. Pewnie dlatego mając do wyboru pracę w prestiżowym studio projektowym w Bahrajnie i nowe doświadczenia nad Bałtykiem, nie wahałem się zbyt długo. Była zima, zostawiłem Warszawę, jeszcze z trójmiejskiej obwodnicy zaklepałem gdyrskie mieszkanie, które z opisu całkiem mi odpowiadało i zameldowałem się w Santi Diving.

To nowy brand w polskiej modzie?

Santi Diving to firma działająca w wyjątkowej branży – profesjonalnego sprzętu do nurkowania. I ma coś, co wyjątkowo mnie pociąga – heavy design, najdroższe materiały, hand made. Kolejne wyzwanie to powierzenie mi stworzenia całej nowej identyfikacji wizualnej firmy, od logo przez internet, do kolekcji dive i afterdive po najmniejszą metkę.

Sporo wyzwania...

A cel właściwie jeden – stworzyć najlepiej zaprojektowaną firmę nurkową na świecie. I nauczyć się pracy w swoim teamie, wspólnie wypracować takie modele, które odpowiadają wszystkim pod względem użytkowym i designerskim. Chyba nam wszystkim się udało. Sprzedaż wzrosła ponad dwa razy. I ludzie na całym świecie nurkują w naszym sprzęcie.

Sporo projektowania, pewnie mało czasu na malowanie, ale za to mogłeś trochę po-

filmować?

Dzięki ekipie Santi, szczególnie dzięki Tomkowi Stachurze, wziąłem udział w ekspedycji „Santi – Odnaleźć Orła”. Na Morzu Północnym szukamy legendarnego polskiego okrętu podwodnego, razem z Januszem Susem i Grzegorzem Pastuszką dokumentujemy wszystkie działania.

„Challenge Santi” accepted, mogłeś wracać do domu...

Trójmiasto stało się moim domem. Tu zamieszkałem. Lokalne brandy zaczęły interesować się moją twórczością, stąd kolaboracja z Diverse i sygnowana kolekcja. A jak praca wymaga, to ruszałem w trasę Gdynia – Warszawa. Kilka godzin na autostradzie, kilka spotkań i znów kilka godzin w drodze do domu.

Coś wyjątkowego trzyma cię tutaj?

Wcześniej w Gdyni byłem tylko raz z rodzicami, i po latach na Openerze. Odkrywałem więc wszystko całkiem na świeżo. Krótko nazwę każde z miast tak: Gdańsk to przedsiębiorczość. Sopot naprawdę nigdy nie śpi. A Gdynia to teraz mój dom. Pokochałem to miejsce i moich ludzi obok.

Gdynia jest też warsztatem pracy. Zajmujesz się projektowaniem graficznym, projektowaniem marek, wzornictwem przemysłowym.



Zajmujesz się brandingiem, jak w przypadku Santi, i rebrandingiem, jak chociażby w przypadku portalu Interia. Ale też projektujesz litery, tworzysz swoją typografię i coraz częściej malujesz. W końcu projektujesz modę, tworząc ubrania pod szyldem OESU. Nie mieś ci się to?

Staram się podzielić to sobie na cztery najważniejsze filary: malarstwo, wystawa, kolekcja ubrań, album poświęcony całej mojej twórczości. Ale i tak wszystko jest o mojej literze.

Wszystko, czyli też amerykański airstream (przyczepa campingowa – red.) z maszynami do szycia w środku, liczną ekipą, głównym krawcem, czyli Tailorem oraz tobą, jako autorem serii customizowanych ubrań „Levi’s by OESU”. Na Openerze zarobiło się od facetów i babek, które swoje stare 501-ki czy bluzy Levisa chciały poddać artystycznemu tuningowi.

To bardzo przyjemne doświadczenie pracować bezpośrednio z taką marką jak Levi’s. Polska centrala i szefowie z San Francisco



Levis®
#LiveinLevis

x

OESU®
19LXXXIV



zaaprobowali mój pomysł na customizowanie legendarnego modelu 501, a super zespół pomaga mi w trasie po Polsce pracować nad personalizowaniem tych ciuchów. Takie doświadczenia zawsze czegoś uczą. Wcześniejsza kolekcja dla Diverse, łącząca 84 projekty, dała mi siłę i wiedzę, jak walczyć o swoje – pilnowałem wszystkich krojów, doboru materiałów, nici, przepychałem rozwiązania nietypowe – jak użyć pianki zamiast bawełny i decydowałem, jak mają wyglądać opakowania. Na koniec wyreżyserowałem filmy dotyczące całej kolekcji.

Widziałem, niezły dym.

Na jednym planie spotkało się 60 osób, w większości kumpli. Dym był, bo jedni palili gumę na motocyklach, inni ćwiczyli drifting w swoich samochodach, a do tego goście na deskach, rowerach. Udało się pięknie, choć musiałem później odpowiedzieć za zniszczenia. To jednak nie ma znaczenia. Uwielbiam iść po bandzie i uwielbiam, kiedy inni idą ze mną po tej bandzie. Czasem chcę trochę spokoju na posiedzenie nad obrazem, ale trzeba iść dalej.

Spocznij na chwilę i opowiedz o obrazach. Mieszkanie i pracownia nie są ogromne, więc płótna są tu wszędzie. W prowadze litery, cyfry, symbole.

Uwielbiam kodować moje rzeczy, to gra symboli i znaczeń, z którą budzę się i zasypiam codziennie. A przy tym forma, która jest wypadkową tego, co chcę powiedzieć. Zawsze musi być precyzyjna i odpowiednio zakomponowana.

FELA - ten kod odczytałem na jednym z twoich tatuaży. Ale było łatwiej, bo Fela, czekoladowa labradorka, siedzi z nami od początku rozmowy.

Jest ze mną w zasadzie zawsze, jeździmy razem, nie boi się dużych i małych pro-

dukcji. Plan, trasa, malowanie, a ona zawsze uśmiechnięta. To moja rodzina. Daje mi siłę.

Razem trafiliście na okładkę Label Magazine, co w przypadku Feli nie jest może jakimś wyczynem – widać, że to urodzona modelka. Ale już artysta ze swoim dziełem na okładce pisma poświęconego designowi to coś bardzo wyjątkowego?

Okładka i materiał wyszły super, czerni i biel, typografia i mój ukochany pies. To wielkie wyróżnienie. Cieszy, że tekst trafi nie tylko do polskich odbiorców, bo Label jest w wielu krajach na świecie.

Jeśli teraz nie opowiesz o sprawach najważniejszych, to już nam się nie uda. No więc, po pierwsze:

Po pierwsze, malarstwo. Najważniejsze są Litery, forma, minimal, czerni i biel. Chcę znaleźć dość czasu, by tworzyć i dość stworzyć, by zorganizować serie wystaw swoich prac. Z tym wiąże się moje „po drugie”, czyli wystawa. Mam nadzieję, że na przełomie 2016 i 2017 roku uda się ruszyć w trasę z bardzo obszernym wyborem dzieł – z zakresu malarstwa, grafiki, typografii, mody, designu, filmu. Myśl przewodnią to One: czyli jeden człowiek dużo może, oczywiście z udziałem przyjaciół, w otoczeniu, których pracuje mi się najlepiej. Myślę o trzech, czterech miejscach w Polsce i jednym gdzieś w świecie.

Po trzecie, kolekcja.

Właśnie. Również na początku 2017 roku powinienem przygotować całą kolekcję O.ESU™1.

Oskar Podolski. Nie zdradzam nic. Sami ocenicie.

A po czwarte, album.

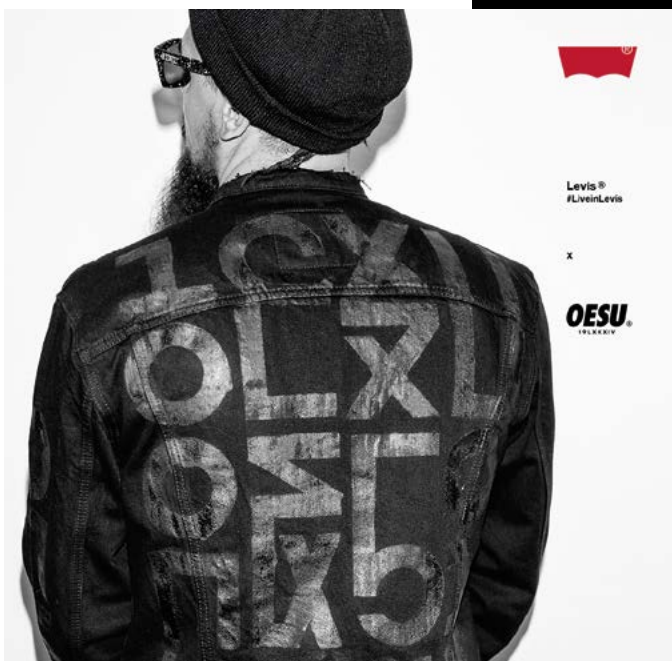
Kilkaset stron o literach, sztuce, myśleniu i tworzeniu. To nie będzie katalog moich projektów. To mają być opowieści o sprawach ważnych, które wpływają na moją twórczość. Taką sprawą, która na pewno będzie w albumie jest gdyńska Torpedownia. Nakręciłem tam film z kumplem, jest woda, wiatr, przyjaźń i ta niesamowita budowla. Patrzę na Torpedownię jak na symbol Gdyni, z którym nikt nie wie, co zrobić. I chciałbym oddać hołd temu miejscu, temu miastu. Dość prosty w przekazie, ale artystyczny w formie. Na jednej ze ścian, odwróconej w stronę Zatoki, chciałbym wymalować fluorescencyjną farbą wielki napis I LOVE GDYNIA. Cała akcja zajęłaby pewnie czas od świtu do zmierzchu, można by to pokazać w Internecie na żywo. Jesteśmy przygotowani na takie wyzwanie od strony zabezpieczenia alpinistycznego i nurkowego. Mam nadzieję, że pomysł nie zniszczy uroku i mocy Torpedowni, a miastu da wyjątkowy nowy symbol.

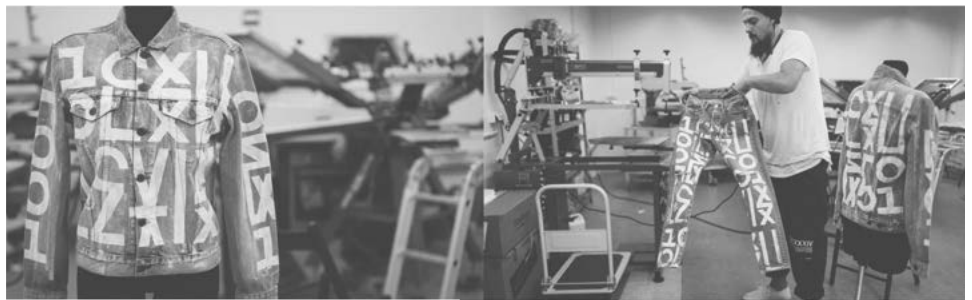
Mówisz o kumplach, przyjaźni, sztuce, Gdyni, Trójmieście jak o bardzo ci bliskich sprawach. To na koniec zostało nam pytanie o sprawę, dla wielu, najważniejszą. Oskar, czy jesteś patriotą?

Powiem tak: Jeśli uszyję ciuch z metką OESU, to będzie on „made in Poland”. Tylko tyle i aż tyle.

OSKAR PODOLSKI OESU

Artysta. Projektant. Rocznic 1984, urodzony w Warszawie, mieszka w Gdyni. Zaprojektował kilkaset logotypów, plakatów, okładek (m.in. nagrodzona płyta ON Sławka Jaskółke). Stworzył własne marki odzieżowe AMB oraz OESU. W portfolio ma współpracę np. z Levi'sem, Adidas, Volvo, Heyah, Interia, BMW, Diverse, TVN, HBO. Kocha litery - na kartce papieru, ekranie komputera, w druku, na ciuchach, na ścianie, chodniku, w tatuażu, wszędzie.





AGNIESZKA I RYSZARD ZAJĄC

ZDROWE MAŁŻEŃSTWO I SOLIDNA FIRMA

AUTOR: MARTA JASZCZERSKA / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

On znakomity chirurg naczyniowy, specjalista chorób żył. Ona - renomowany biotechnolog i specjalistka kosmetologii bioestetycznej. Agnieszka Kośnik - Zając i Ryszard Zając od prawie dekady z sukcesem prowadzą prestiżową klinikę ArtVein & Babiana oferującą usługi z zakresu chirurgii naczyniowej, po medycynę estetyczną i kosmetologię. Świetnie się uzupełniają, wspierają i uczą. Razem także dużo ryzykują. A to wszystko w imię miłości i sukcesu.

Jak długo się Państwo znają?
Ryszard Zając: Poznaliśmy się w pracy, w szpitalu, jakieś 12 albo 13 lat temu. Małżeństwem jesteśmy od 9 lat.

Agnieszka Kośnik - Zając: Datę ślubu mamy wygrawerowaną na obrączkach... jako ściąga (śmiech).

Piękny wynik. Wspólne życie, wspólna praca... nie baliście się tego? Wszak wiele związków rozpada się właśnie z powodu wspólnego biznesu. Ludzie w związku nie mają dla siebie przestrzeni, pojawiają się kryzysy, ludzie się rozchodzą...

A.Z: Wspólne prowadzenie kliniki to było nasze marzenie. Mieliśmy wspólną wizję tego miejsca. Wiedzieliśmy czego oczekują pacjenci. Chcieliśmy stworzyć dla nich nowoczesną klinikę z innowacyjnymi usługami. Ten pomysł nas połączył.

R.Z: Świetnie się uzupełniamy. Lekarze widzą świat w zupełnie innych kategoriach niż inni ludzie, dlatego często pozostają tylko w świecie usług czysto medycznych. Pojechaliście żony oraz jej pomysły wzbogacając naszą ofertę dla pacjentów.

Wspólna praca na pewno ma wpływ na wasze małżeństwo. Jakie są plusy, a jakie minusy?

R.Z: Ma ogromny wpływ. Przede wszystkim dużo łatwiej przenieść problemy do domu, bo są one wspólne. Razem podejmujemy się ryzyka, razem zaciągamy kredyty. W razie niepowodzenia oboje na tym ucierpimy. Są również plusy w postaci np. większego zaangażowania w pracę. Nie bez przyczyny rodzinne interesy zawsze się wyróżniały wśród innych biznesów.

A.Z: A ja myślę, że to jest bardzo ciekawa przygoda. Poznaliśmy się zupełnie z innej strony. Biznes jeszcze bardziej scala nasze małżeństwo.



Pan jest chirurgiem naczyniowym, a pani kosmetologiem. Jak udało się połączyć te dwa medyczne światy?

A.Z: Kosmetologię ukończyłam niedawno, w związku z nowymi usługami, które wprowadziliśmy do firmy. Jako pierwsze wybrałam kierunki na Politechnice Gdańskiej. Studiowałam biotechnologię na Wydziale Chemii, a później public relations na Wydziale Zarządzania. Wbrew pozorom Politechnika i Akademia Medyczna to bardzo podobne do siebie uczelnie. Wpajają takie wartości jak odpowiedzialność, bezpieczeństwo, wiedza, ciągły rozwój. Te zasady są dla nas bardzo ważne, w życiu i w biznesie. Oboje z Ryśkiem mamy ściśle umysły, jesteśmy

do siebie bardzo podobni. Myślę, że dlatego nie mieliśmy problemu z połączeniem tych dwóch profili.

Uczycie się czegoś od siebie? Za co się wzajemnie cenicie?

A.Z: Dużo się nauczyłam. Gdy rozpoczęłam pracę w naszej firmie, mąż prowadził gabinet już 10 lat. Obserwowałam jak prowadzi swój biznes, jak przewiduje, co się będzie działo na rynku i przede wszystkim dlaczego podejmuje takie, a nie inne decyzje finansowe. Ja jestem bardziej zachowawcza. Muszę mieć plan B, a Rysiek ma tylko plan A, bo jest święcie przekonany, że mu to wyjdzie. I faktycznie, zawsze trafia w punkt. Uczę się



od niego podejmowania pewnych decyzji. Jestem ciekawa, czego ty uczysz się ode mnie? (śmiej)

R.Z: Agnieszka w biznesie jest przede wszystkim moim partnerem. Lekarze nie byli przygotowywani, przynajmniej za moich czasów, do medycyny jako interesu. Zresztą ciągle w naszym społeczeństwie pokutuje twierdzenie, że nie można mówić o medycynie jako o biznesie, a jest to przecież ogromna gałąź gospodarki takiego państwa jak Stany Zjednoczone. Lekarze nie są uczeni zarządzania kadrą. Doktor przede wszystkim chce leczyć. W naszej klinice mamy bardzo dużą zmienną zdarzeń. Zakres usług jest rozległy, a to wymaga bardzo umiejętnego doboru personelu. Z tym jako lekarz na pewno nie dałbym sobie rady. Małżonka potrafi jednak świetnie połączyć ogień z wodą.

A rywalizujecie państwo ze sobą?

R.Z: Nie mamy o co rywalizować, bo rachunek w banku jest jeden. (śmiej)

A jaki jest podział ról w domu, gdy jesteście Państwo z dziećmi?

A.Z: Ja jestem tym złym policjantem, a Rysiek rozpieszcza maluchy.

R.Z: I tak już zostanie (śmiej). Badania dzisiaj mówią, że ponad 60% mężczyzn zajmuje się dziećmi i rodziną. Nie jest żadną tajemnicą, że to ja w domu gotuję. Jeśli natomiast w godzinach popołudniowych operuję, to żona musi pojechać odebrać dzieci. Zwykłe podziały wynikające z funkcjonowania w pracy.

Posiadacie Państwo jakieś rytuały, zwyczaje, które umacniają Państwa związek?

A.Z: Lubimy podróżować. Wakacje planujemy zawsze tuż przed końcem roku.

R.Z: Mamy serdecznych przyjaciół, z którymi bardzo lubimy zwiedzać świat. Zawsze ktoś z nas przygotowuje plan i tak jeździmy

np. w październiku pod namiot do Norwegii lub na kilka dni z dziećmi do Włoch. Regularnie też jeździmy na narty. Nie mamy jednak z żoną jakiegos specjalnego obrządku.

A.Z: Dzisiaj na przykład idziemy na koncert. Spontaniczna decyzja i do tego bardzo miła!

A czy macie Państwo jakieś inne pasje, niekoniecznie wspólne?

R.Z: Ja jestem grupą piłkarską, a żona niepiłkarską.

A.Z: Ale ostatnio mecze oglądaliśmy razem!

R.Z: Zgadza się (śmiej). Jestem kibicem, a oprócz tego lubię pływać. Chętnie jeżdżę również na nartach w męskiej grupie, do której niedawno dołączył nasz syn, co mnie bardzo cieszy.

A Pani uprawia jakiś sport?

A.Z: Przyznam się bez bicia, że dopiero jestem na etapie umacniania się w postanowieniu o regularnym bieganiu i ćwiczeniach. (śmiej)

A jest coś, co Panią szczególnie relaksuje?

A.Z: Tak, uwielbiam chodzić do galerii sztuki oglądać obrazy. To jest mój sposób na odstresowanie się. Po skończonym wywiadzie pokażę Pani pracę, która wisi na ścianie jednego z gabinetów. Jest dowodem, że nie jesteśmy tak do końca poukładani. (śmiej)

Chętnie zobaczą. Ale pozostając w temacie poukładania, to jakie macie Państwo plany na przyszłość?

A.Z: Bardzo chcemy rozwijać naszą klinikę o nowych specjalistów, o kolejne usługi i aparaturę. Poszerzać swoje kompetencje, zdobywać nowe doświadczenia.

R.Z: Wiele lat temu, gdy zaczynałem prywatną praktykę, w mojej dziedzinie następował powolny postęp. To stworzyło we mnie potrzebę ciągłego szukania czegoś nowego. Chirurgia naczyń jest bardzo nową dziedziną medycyny. Powstała na początku XXI wieku i już dwu, trzykrotnie się zmieniła. Co 5 lat następuje całkowita rewolucja w podejściu do technologii, również w technologii laserów i możliwości leczenia pacjentów. To wywołuje potrzebę nauki, zdobywania nowego doświadczenia. To nie jest więc tak, że my chcemy powiększać tylko pomieszczenia. W usługach medycznych, w medycynie estetycznej, kosmologii wciąż powstaje coś nowego. Naszym celem jest uczenie się i rozwijanie. To wyzwala w nas chęć świadczenia nowych usług umożliwiających np. leczenie blizn, przebarwień, czy różnych innych dolegliwości, które dotychczas były albo trudno usuwalne albo w ogóle nie poddawały się żadnym technologiom. To rodzi właśnie potrzebę nowych pomieszczeń, nowych ludzi, nowych specjalistów, lekarzy medycyny estetycznej. Pacjent patrzy dzisiaj nie tylko na to jak wygląda gabinet, ale przede wszystkim na to jak on jest solidny. Naszym celem jest solidność. ■



Z MICHAŁEM WŚRÓD ZWIERZĄT

WIELKA WODA W OLIWSKIM ZOO

Fot. Tadeusz Dobrzyński



Michał Targowski

AUTOR: AGATA RUDNIK

Noc z 14 na 15 lipca 2016 roku pozostanie zapewne w pamięci wielu gdańszczan. W zaledwie kilka godzin ulice zamieniły się w rwące potoki, a w wielu miejscach woda sięgała dachów zaparkowanych samochodów. W powodzi ucierpiał także ogród zoologiczny. O akcji ratunkowej zwierząt opowiada dyrektor oliwskiego Zoo Michał Targowski.

Panie dyrektorze, jak wyglądała ta pamiętna noc?

Kiedy ogród funkcjonował dwadzieścia lat temu, nie było tu utwardzonych alejek, a jedynie polne drożki. Wówczas każde opady deszczu powodowały, że drogi były wypłukane, a przez to nieprzejezdne. Jedną z inwestycji na wiele lat, której się podjęliśmy, i z której byliśmy bardzo dumni, były właśnie drogi. Odpowiednio wyprofilowane, z kostką brukową, rynnami ściekowymi, świetnie zdawały egzamin. Przyszedł jednak ten nieszczęsny czwartek 14 lipca. Około 19:00 nic złego się jeszcze nie działo, ale trzy godziny później sytuacja była już niebezpieczna i stworzyliśmy na miejscu sztab kryzysowy.

Co wzbudzało największy niepokój?

Przed wszystkim podnosił się poziom wód w naszych stawach. Wszystko to, co spływało z górnej części lasów i z obwodnicy, wpadało do naturalnych stawów. Z racji tego, że są one ze sobą połączone, woda mocno przybierała, więc przed północą zaczęliśmy zabezpieczać m.in. domki dla antylop i zebr. Na bieżąco monitorowaliśmy również, jak wygląda sytuacja u żyraf i lwów. To nowe pawilony, więc i zagrożenie było mniejsze, ale musieliśmy trzymać rękę na pulsie. Byliśmy świadomi, że zostanie zalany kurnik oraz domki na wyspach i na stawach. Wkrótce zniknęły wyspy gibbonów i pelikanów, a woda przelewała się na alejki dla zwiedzających.

Jak wyglądała akcja ratowania zwierząt?

Aby kapibarom nie stała się krzywda, wypuściliśmy je na wybieg. Liczyliśmy, że tapirom i hipopotamom, które mają na wybiegach baseny, nic nie grozi. I rzeczywiście, woda wlewała się właśnie do tych basenów. Odpłynął niestety domek dla jeleni. O tej porze roku jednak zwierzęta na szczęście z niego nie korzystają. Udało nam się zamknąć tygrysy, bo też baliśmy się, że ich wybieg jest narażony na zniszczenia. Dla części naszych mieszkańców była to jednak radosna przygoda. Wielbłądy



skuliły się razem pod drzewami. Wyglądały, jak schowana pod peleryną rodzinka. Co chwile tylko, któryś z osobników wyglądał, czy już wszystko jest w porządku. Foki i pingwiny bardzo się cieszyły, a najbardziej całe wydarzenie podobało się chyba kapibarom.

No właśnie. Jak skończyła się ich „wędrownka”?

Około godz. 1:30 zobaczyliśmy je... przy wybiegu lwów, oczywiście zamkniętych. Po prostu odpłynęły. Na wybiegu kapibar woda osiągnęła poziom ponad trzech metrów. Byliśmy zupełnie bezradni, na szczęście nic złego się nie wydarzyło. Kapibary odłapano zostały w piątek w godzinach popołudniowych – jedna w okolicach wybiegu dla lwów, a druga przy parkingu. Musieliśmy poczekać, aż ich wybieg będzie nadawał się do zamieszkania. Dopiero wieczorem mogły wrócić na swoje stare śmieci.

Kiedy sytuacja w oliwskim Zoo zaczęła się stabilizować i wracać do normy?

Woda zaczęła opadać dopiero w piątek wieczorem. Podjąłem decyzję, że cały dzień ogród zoologiczny będzie zamknięty dla zwiedzających, także ze względów bezpieczeństwa. Wizualne zniszczenia są ogromne. Podmyta została cała skarpa, na której znajdował się ogród oraz malownicza ścieżka,

w tym także dla osób niepełnosprawnych na wózkach inwalidzkich. Zniszczeniu uległa także część parku linowego. Specjaliści uznali, że w sobotę możemy już otwierać Zoo. Trochę przez łzy śmialiśmy się, że sobota 16 lipca była jednym z najbardziej obleganych dni w tym roku. Nasi goście chcieli po prostu zobaczyć, jak wygląda zalane zoo.

Jak duże są zniszczenia po ulewie?

Do chwili obecnej te niewralgiczne miejsca, jak wyspa gibbonów, wyspa pelikanów, czy pawilon tapirow przypominają wielkie jezioro. Najważniejsze jednak, że zwierzętom nic się nie stało. Straty wynoszą około 1 miliona złotych. Nie zostaliśmy jednak sami. Miasto z rezerwy budżetowej przeznaczyło znaczną kwotę na odbudowę. Na szczęście oliwskie Zoo jest też ubezpieczone. Jest nam o tyle przykro, że wiosną tego roku przeprowadziliśmy wiele prac melioracyjnych. Wspaniałe odnowione zostały m.in. stawy i wyspy, które teraz zostały zalane. Z czasem jednak i to odbudujemy. Myślę, że w przyszłym roku nie będzie już śladu po powodzi. Na każdej tragedii rośnie nowe życie, które często jest nawet piękniejsze. Dzięki tym wydarzeniom, m.in. jelenie dostaną nowy pawilon, bo muszą mieć zapewnione schronienie, jeszcze przed nadejściem zimy.



Nowe oblicze sopockiej Villi Antonina

Organizujemy:

- ❖ spotkania biznesowe
- ❖ spotkania rodzinne
- ❖ urodzinki dla dzieci
- ❖ wesela

Posiadamy 12 pokoi

Antonina
Villa & Restauracja

ul. Obrońców Westerplatte 36A, Sopot
tel. 58 710 00 09, e-mail: hotel@villaantonina.pl
www.villaantonina.pl



WWF APELUJE O ZAMKNIĘCIE OŚRODKÓW HODOWLI TYGRYSÓW

Wszystkie ośrodki hodowli tygrysów, które funkcjonują w Azji, powinny zostać zamknięte -apeluje z okazji Dnia Tygrysa międzynarodowa organizacja ekologiczna WWF. Prywatne parki dzikich zwierząt nie służą ochronie tygrysów i przyczyniają się do ich wyginięcia w naturze.



Po tym jak tajlandzkie służby przeszkąły tzw. Świątynię Tygrysa, na miejscu okazało się, że w zamrażarkach przetrzymywano 40 martwych tygrys-kociąt, natomiast kolejne 30 znajdowało się w słojach. Znalezione również około 1000 amuletów wykonanych ze skóry tygrysa.

Ośrodki hodowli tygrysów nie wspierają ochrony tygrysów – tłumaczy Paweł Średziński z WWF Polska. – Ich działalność stanowi przykrywkę dla nielegalnego handlu. Jednocześnie prowadzą działalność komercyjną, przyciągając turystów, również z Polski. Wszystko to odbywa się kosztem dzikich zwierząt, które są okaleczane, wrywa się im pazury i zmusza do zapewnienia rozrywki.

Należy pamiętać, że prywatne ośrodki hodowli tygrysów nie prowadzą ksiąg rodowodowych. Nikt nie wie, do jakich podgatunków należą,

dlatego nigdy nie będą mogły być wykorzystane, jeśli zaistniałaby potrzeba wprowadzenia ich do natury. Jednocześnie stanowią niebezpieczny precedens. Próby legalizacji handlu tygrysami i produktami z nich wykonanymi, pod warunkiem, że będą pochodziły z hodowli, otworzyłyby drogę do wprowadzania na rynek zabitych przez kłusowników tygrysów.

Szacuje się, że w ośrodkach hodowli w Azji przetrzymuje się obecnie od 7 do 8 tysięcy tygrysów. To znacznie więcej niż w przypadku tygrysów żyjących w naturze – ich liczebność jest szacowana na około 3900 osobników.

Co możemy zrobić, aby pomóc tygrysom? Nie odwiedzamy parków dzikich zwierząt, w których są przetrzymywane tygrysy. W ten sposób nie będziemy odpowiedzialni za ich wyginięcie. Zwracamy też uwagę na ośrodki istniejące poza Azją. Jeśli park dzikich zwierząt zachęca

nas białymi tygrysami, to musimy zdawać sobie sprawę, że jest to efekt chowu wsobnego, sztucznie podtrzymywanego przez człowieka. Takie działania nie mają nic wspólnego z ochroną tygrysów. Służą wyłącznie zwiększeniu dochodów właścicieli parków i ogrodów, a także wzbogaceniu "egzotycznej kolekcji gatunków".

Możemy też wesprzeć projekt ochrony tygrysa malajskiego – dodaje Średziński. – Dzięki przekazany WWF Polska środkom, w rejonie kompleksu leśnego Belum-Temengor, są prowadzone działania na rzecz walki z kłusownictwem i ochroną siedliska tygrysów. W terenie działają patrole WWF, a obecnie trwa liczenie tygrysów z tej najważniejszej ostoi tygrysów malajskich.

Tygrys malajski jest jednym z pięciu podgatunków tygrysa, które przetrwały do naszych czasów. Jego liczebność szacuje się zaledwie na 250-320 osobników. ■

NIE WSZYSTKIE DOMY SĄ TAKIE SAME

**NOWY DOM
HYBRYDOWY
TYP I LIGHT
JUŻ W SPRZEDAŻY
CENA 439 000 ZŁ**



SPRAWDŹ RÓŻNICĘ NA

www.domyhybrydowe.pl

Al. Zwycięstwa 241, 81-521 Gdynia

tel. 58 670-46-47

BAWARIA

TRADYCJA NOWOCZEŚNIE
INTERPRETOWANA

AUTOR: MARTA LEGIEĆ

Bawaria, a dokładniej Frankonia, kojarzyła mi się, zapewne jak większości moich znajomych, z piwem i kielbaskami produkowanymi na sto sposobów. Owszem, te delicje też tu znajdziemy, i to w hurtowych ilościach. Ale na przekór temu, co myśli się o tym regionie Niemiec, na początek postanowiłam odkryć to co tu wyjątkowe, ekskluzywne.

Bamberg, niemiecka Wenecja

Budynek wygląda dość niepozornie. Otwieram stare, skrzypiące drzwi. W środku na pierwszy rzut oka jest super skromnie. Miejsce urządzono w rustykalnym stylu, przy stolikach widzę japońskich foodies i instagram wife. Swoją niemiecką przygodę zaczynam od wizyty w restauracji Essigbrätlein z dwiema gwiazdkami Michelin..

SZTUKA NA TALERZU

Jedna gwiazdka Michelin oznacza bardzo dobrą restaurację w swojej kategorii, dwie to rewelacyjna kuchnia warta odwiedzenia, ze starannie stworzonymi daniami o wyjątkowej jakości. Takie wyróżnienie jest największym marzeniem właściciela restauracji, a decyzję o uhonorowaniu tym najbardziej prestiżowym kulinarnym tytułem podejmuje kolegiąlnie aż trzech inspektorów Michelin. Ich wizyty zawsze pozostają anonimowe. Mogą ujawnić swoją tożsamość, jednak dopiero po uregulowaniu rachunku.

To chyba najlepsza rekomendacja miejsca, w którym gotowanie jest sztuką, a efekty pracy kucharzy, tak jak sztuka, są dostępne dla wszystkich. Kiszona rzepa, jesiotr z rzodkiewką, miniaturowe marchewki w otocze białego maku... Szef Kuchni objaśnia swoje

kreacje. Degustujący siedzą przy stolikach niczym widzowie w teatrze, podziwiają i komplementują. Nie miałam pojęcia, że jedzenie warzyw może tak cieszyć. Zapewne nie bez znaczenia są idealnie dobrane wina.

EKSKLUZYWNA PROSTOTA

Miłość do wszystkiego co regionalne widać nie tylko w restauracji Essigbrätlein. Widać ją wszędzie gdzie trafiać. Restauracje, targowiska i manufaktury co chwila znajduję na turystycznej mapie Norymbergii. To miasto smaków. Kielbaski norymberskie nie mają sobie równych. Cienkie, grillowane, wkładane w bułkę niczym hot dog, albo niemiecki hamburger, są potrawą z jednej strony prostą, z drugiej szczególną. Ich wyjątkowość bierze się ze świeżych

składników i braku chemii, używanej dziś powszechnie przy produkcji wszystkiego. Jeśli kielbasek nie wkłada się do chrupiącej bułki, podawane są z sałatką ziemniaczaną, z dodatkiem musztardy lub chrzanu.

Są jeszcze norymberskie pierniki. Wyjątkowe. Najstarsze, jakie produkuje się na ziemi niemieckiej. Już w XIII wieku, kiedy Norymberga była słynnym w całej Europie centrum handlu przyprawami korzennymi, frankońscy mnisi do ich wypieku wykorzystywali orzechy, migdały, suszone owoce i miód. Dziś pierniki wykonuje się z tych samych składników. Te prawdziwe mogą zawierać co najwyżej dziesięć procent mąki. Trudno o coś prostszego i coś równie wyjątkowego. Z przysmaku miasto uczyniło swoją wizytówkę: pierniki Elisenlebkuchen

Norymberga



są zarejestrowane w systemie ochrony produktów regionalnych i nie wolno ich wytwarzać w innym miejscu. Zachwycając się smakiem miejscowych pierników, dla równowagi dowiaduję się, że z największego miasta niemieckiej Frankonii pochodzi też... tandeta. Mianem "tand" określano dawniej drobny towar sprzedawany przez miejscowych kupców. Być może nie wszystko było dobrej jakości.

KOPERNIK I HITLER

Norymberga imponuje, ekscytuje i olśniewa. W XV wieku pisano, że jest najpiękniejsza w Europie. I choć dziś nie żyje rozmachem wielkiego miasta, wciąż zachwyca zaułkami i wypieszczonymi kamienicami. Stanowi wyjątkowe zwierciadło niemieckiej historii, w którym od czasu do czasu odkrywam i polskie odbicie. W Kościele św. Wawrzyńca odnajduję "Pozdrowienie Anielskie". Ażurowa kompozycja wyszła spod dłuta Wita Stwosza. Niewiele dalej odkrywam niewielki domek, w którym dawniej znajdowała się najśłynniejsza miejscowa drukarnia. To tu spod drukarskiej prasy w 1542 roku wyszły pierwsze trzy egzemplarze "O obrotach sfer niebieskich" Mikołaja Kopernika.

Ma też Norymberga swoje ciemne karty. Historia miasta bardzo mocno związana jest z działalnością Hitlera, bo to właśnie ona przez długi czas służyła mu jako główny ośrodek organizacji wieców politycznych. Na poddaszu budynku sądu, dokładnie nad salą nr 600 otwarto muzeum poświęcone historii procesów niemieckich zbrodniarzy wojennych nazwane "Memoriałem Procesów Norymberskich". Wśród eksponatów są dwie zachowane ławy oskarżonych, wykorzystywane w trakcie procesu.

KRAINA PIWEM PŁYNĄCA

Frankonia wciąga mnie coraz bardziej, często zaskakuje. Niemal na każdym kroku dowiaduję się, że choć formalnie jest częścią Bawarii, ta historyczna kraina z Bawarią ma niewiele wspólnego. Mówi się tu językiem frankońskim, jada frankońskie dania i pije frankońskie piwo. Jeśli o piwie mowa, na każdym kroku zauważam też, że Frankończycy są szczególnie dumni z tego napoju. Górna Frankonia posiada największe skupisko browarów w Niemczech. Przetrwiała tu tradycja domowego wyrobu i wyszynku piwa.

Mieszkańcy uroczego Bambergu na widok piwa stojącego na sklepowych półkach zwyczajnie się wzdrzają. Przyjezdni przestają się temu dziwić dopiero wtedy, gdy dowiadują się, że w miasteczku liczącym 70 tys. mieszkańców działa aż 9 browarów. W każdym jest sklep i sporych

Bamberg



rozmiarów restauracja, choć do tych miejsc bardziej odpowiednim jest słowo karczma lub gospoda. Jednak nazwa staje się mało istotna, jeśli uświadomimy sobie, że Bamberg posiada największą liczbę browarów przypadających na jednego mieszkańca w całym Niemczech.

Kiedy opowiadam o tym znajomym mężczyznom, zezdumienia szeroko otwierają im się oczy, a ja się nie dziwię, bo dla piwoszy to rzeczywiście miejsce szczególne. Złocisty napój produkować tu można wyłącznie z czterech składników: wody, słodu, chmielu i drożdży. Nic ponadto. Zero konserwantów. Sama nie odpowiem sobie na pytanie, jak dużo czasu potrzeba, by skosztować 50 gatunków tutejszych lokalnych piw. Zaglądam do pochodzącego z 1405 roku browaru Schlenkerla, prowadzonego już przez szóste pokolenie browarników. Samo wnętrze tworzy odpowiednią atmosferę, dawniej służyło dominikanom za kaplicę. Specyficzne miejsce wyjątkowo pasuje do specyficznego piwa. Tu nawet ci, którzy nie zaliczają się do amatorów napoju z pianką, nie odmawiają sobie przynajmniej jednego kufła.

NA SIEDMIU WZGÓRZACH

W Bambergu warto odstawić samochód, choć na rowerze można jeździć nawet po kilku piwach. Znajomy browarnik wsiada na jednoślad i tłumaczy mi, że jeśli nie masz 1,6 promila we krwi, nic się nie stanie. Możesz jechać.

- Ile to jest 1,6 promila dla dorosłego mężczyzny? - dopytuję.

- Jakies 5-6 piw - odpowiada.

Do piwa warto, a nawet trzeba sięgnąć po lokalne przysmaki - golonki wielkie jak nigdzie indziej, ogromne ziemniaki faszerowane mielonym mięsem czy opiekane kiełbaski wytwarzane na sposób frankoński.

Nie odwiedzić Schlenkerla, to znaczy nie być w Bambergu. Podobnie rzecz ma się z katedrą, z której mieszkańcy miasta są dumni. Polscy turyści zaglądają tu, by zobaczyć ołtarz w jednej z bocznych naw wykonany przez Wita Stwosza, odwiedzają potem kolorowe zakamarki miasta wpisanego na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO. Ze swojej historii Bramberczycy są prawdziwie dumni, podobnie jak z tego, że ich miasto leży - niczym Rzym - na siedmiu wzgórzach.

- Choć tak naprawdę leży na pięciu - uśmiecha się do mnie moja przewodniczka.

Kiedy spacerując po mieście jestem przekonana, że od piwa może zakręcić się tu w głowie, dowiaduję się, że Frankonia dzieli się na piwną i winną. Nie sposób nie poznać tu wieloletniej kultury winiarstwa. Na to, by przekonać się, że trafiliśmy do jednego z najnowocześniejszych winiarskich regionów, w którym wytwarza się wina zdobywające nagrody na całym świecie, najlepiej zarezerwować sobie nieco więcej czasu.

Schlenkerla, kultowy browar i karczma





12 tygodni ciężkich, systematycznych treningów zwieńczonych wyjątkową sesją zdjęciową do charytatywnego kalendarza - w ten sposób 16 kobiet, klubowiczek CrossFit Trójmiasto, wsparło akcję Movember. Akcja promuje na całym świecie profilaktykę męskich nowotworów.

Misją kalendarza CF3M na rok 2017 jest promowanie aktywnego trybu życia i zdrowego ciała, poświęcenie i przełamywanie barier. Akcja Movember dedykowana jest głównie mężczyznom, promuje profilaktykę raka jądra i raka prostaty, czyli typowo męskich nowotworów, ale kalendarz ma zwrócić uwagę także na rolę kobiet, które powinny motywować swoich mężczyzn do regularnych badań.

- Każdy sposób na to by zrobić coś dla swojego zdrowia jest dobry. Takim sposobem jest też nasz kalendarz, dzięki któremu zadbałyśmy o siebie, nasze ciała, organizmy, ale też szerzymy świadomość o profilaktyce. Ciężkie treningi, odpowiednia dieta - nie było lekko. Zaczynałam przygotowania do sesji z wagą 61 kg, dziś ważę 55 kg, moje ciało wygląda pięknie i zdrowo. Uważam, że gdy jest cel w głowie i wiesz do czego dążysz, jesteś w stanie wiele sobie odmówić. W moim przypadku to na przykład Nutella - śmieje się Karolina Gułaś, jedna z uczestniczek sesji.

To już drugi charytatywny kalendarz z udziałem sportowców CrossFit Trójmiasto. W ubiegłym roku do artystycznych aktów pozowali mężczyźni, w tym roku przyszła pora na kobiety. Sesja zdjęciowa, wykonana przez znakomitego fotografa Jana Górczaka, poprzedzona została wielotygodniowymi treningami prowadzonymi przez głównego trenera CF3M Macieja Bielskiego.

- Kim jest Maciej? Wyobraź sobie, że twoim pierwszym kontaktem z samolotem byłby widok jego porzrzuconych szczątków po katastrofie lotniczej. Nie mając pojęcia o lotnictwie, raczej nie będziesz w stanie poukładać tych kawałków i odtworzyć samolotu sprzed katastrofy. Ta analogia jest bardzo trafna, jeśli chcemy opisać trudności na jakie napotykają ludzie, którzy zaczynają swoją przygodę z dietą, suplementacją i treningiem. Śmiało mogę powiedzieć, że Maciej jest inżynierem w swojej klasie, który nie dość, że zbuduje wasz samolot od podstaw to jeszcze sprawi, że on poleci - obrazowo opowiada Urszula Jakimowicz, której zdjęcie będziemy mogli podziwiać w kalendarzu.

W sesji udział wzięło 16 klubowiczek. Zdjęcia to subtelne akty, a części intymne przykryte będą ciężarami i innymi sprzętami używanymi do treningu CrossFit.

- Kiedy zaproponowano mi udział w sesji w mojej głowie pojawiła się masa wątpliwości, że źle wyglądam, wstydzę się, nie rozbiórę się, itp. Przed cyklem przygotowawczym zrobiłam sobie zdjęcie. Pamiętaj, nigdy nie zdajesz sobie sprawy jak źle wyglądasz, dopóki tego nie zrobisz! Najtrudniej było z dietą, szczególnie na urlopie. Serwowano takie pyszności jak racuchy, zapiekanki, pierogi, czyli wszystko to czego nie mogłam. Treningi realizowałam o 7 rano lub o 23.30. Było ciężko, byłam zmęczona, ale miałam cel. Efekty? 12 kg mniej! Była to niesamowita przygoda, która zmieniła moje życie. Stałam się bardziej świadoma i pewna siebie, co przełożyło się na inne dziedziny mojego życia - opowiada Urszula Jakimowicz.

Kalendarz charytatywny CrossFit Trójmiasto na rok 2017 jest już w trakcie składu. Na rynku pojawi się za kilka tygodni.





**ELBLĄSKIE BIURO ATRAKCJI TURYSTYCZNYCH ILFING
ZAPRASZA NA REJSY WYCIEZKOWE Z ELBLĄGA PO
ZALEWIE WIŚLANYM.**

ZAPLANUJ EVENT INNY NIŻ WSZYSTKIE.

POPŁYŃ Z NAMI. ODERWIJ SIĘ OD RUTYNY.

**WYCZARTERUJ STATEK DLA GRUP MICE
NA WYJAZD MOTYWACYJNY, IMPREZĘ
INTEGRACYJNĄ, ZIELONĄ SZKOŁĘ CZY INNE.**

ORGANIZUJEMY CATERINGI, KONFERENCJE, SZKOLENIA.

KOMFORTOWY NOCLEG ZAPEWNIĄ HOTEL ELBLĄG **.**

Elbląskie Biuro Atrakcji Turystycznych ILFING

 **+48 55 611 66 99**  **biuro@ilfing.pl** **www.ilfing.pl**

STARY RYNEK 54-59 82-300 ELBLĄG

WIWALDI JUNIOR SP. Z O.O. UL. ŻŁOTA 61/100, 00-819 WARSZAWA
NIP 5782958664 KRS 0000269463 REGON 280170788



MAGIA MLECZNEJ DROGI

AUTOR: MATYLDA PROMIEŃ / FOTO: JAN GÓRCZAK

JAN GÓRCZAK

Upowszechnianie karmienia piersią w Polsce, wspieranie wszystkich karmiących mam oraz lobbing na rzecz Mlecznego Fotela, czyli spokojnych i dyskretnych miejsc do karmienia w przestrzeni publicznej - taka jest idea ogólnopolskiego projektu The Milky Way. Projekt promują specjalne sesje zdjęciowe. W Prestiżu prezentujemy sesję fotografa Jana Górczaka z udziałem trójmiejskich mam.

O tym, że nie każdy jest przychylnie nastawiony do widoku karmiącej piersią kobiety świadczy choćby głośny proces sądowy, jaki właścicielowi sopockiej restauracji wytoczyła kobieta, której kelner zabronił nakarmić dziecko i zasugerował jej karmienie w restauracyjnej toalecie. O tym, że temat ten budzi skrajne emocje świadczą też liczne komentarze w internecie.

- Ten z pozoru oczywisty aspekt ludzkiego życia przez wieki obrósł w niepotrzebne stereotypy i uprzedzenia - mówi Elwira Radunc, fotografa z LovelyWedding Studio, inicjatorka akcji The Milky Way. - Karmiąca kobieta jest jednocześnie piękna i trochę bezwstydna. Obnażona choćby minimalnie pierś w miejscu publicznym staje się nagle tematem tabu, a czasem dezaprobaty. W zderzeniu z taką sytuacją często nie wiemy jak się zachować. W końcu to pierś! W kontekście macierzyństwa źródło pokarmu dla małego dziecka, w kontekście społecznym staje się już symbolem kobiecości i seksualno-



JAN GÓRCZAK



ści. Prawdopodobnie to pomieszanie funkcji sprawia, że karmiąca matka jest tak niejednoznaczna w odbiorze - dodaje Elwira Radunc.

Głównym celem jest oswojenie ludzi z widokiem mamy karmiącej, wszak karmienie piersią jest jedną z najbardziej zgodnych z naturą czynności. Poprzez fotografie organizatorzy akcji chcą pokazać wspólną drogę matki i dziecka, niesamowitą więź jaka tworzy się między nimi podczas karmienia, magię tej wyjątkowej chwili przepełnionej bliskością i uczuciem trudnym do zdefiniowania dla kogoś, kto nigdy nie karmił piersią. Ale jest to droga dwuwymiarowa - pełna wyrzeczeń, niedogodności, zmęczenia, często też bólu i wątpliwości.

W dniach 1-7 sierpnia obchodzony był Międzynarodowy Tydzień Karmienia Piersią, który w 1990 roku zainicjowała międzynarodowa organizacja World Alliance Breastfeeding Action. Celem inicjatywy jest upowszechnienie karmienia piersią na świecie i zwrócenie uwagi na ważne aspekty i korzyści psychiczno - społeczno - kulturowe z tego wynikające.

Karmienie dziecka przez pierwszych 6 miesięcy życia wyłącznie mlekiem matki zapewnienia jego prawidłowy rozwój, zmniejsza ryzyko wystąpienia wielu chorób, alergii i infekcji, jest ważne dla jego przyszłości, bowiem wzmacnia odporność organizmu, nawet w dorosłym życiu. ■



Wersja 1940 r.
Stylag XIII
Nürnberg-Langwasser

Flaga olimpijska
wzrostła z kuszuli jeńców
jeden, która tuż po wojnie
konspiracyjnym Igrzyskom
wziętym.

IGRZYSKA ZA DRUTAMI

AUTOR: MAX RADKE

"Igrzyska za drutami" to tytuł wystawy eksponowanej w Muzeum Poczty Polskiej w Gdańsku. To zapomniana opowieść o tym jak Polacy uratowali igrzyska olimpijskie w niemieckich obozach jenieckich podczas II Wojny Światowej. Wystawę, pełną unikatowych zdjęć, eksponatów i ciekawostek, można oglądać na placu Obrońców Poczty Polskiej do 2 października 2016 r.

Flaga olimpijska z kuszuli jeńców. Igrzyska w 1940 r.

W 1940 r. letnie igrzyska olimpijskie miały odbyć się w Tokio. Wybuch II Wojny Światowej pokrzyżował te plany. Wydawać by się mogło, że idea olimpijska przegrała z przemocą, ale ciągłość igrzysk uratowali ... Polacy, a konkretnie polscy żołnierze przebywający w niewoli w obozach jenieckich.

31 sierpnia 1940 r. w stalagu Langwasser pod Norymbergą rozpoczęły się konspiracyjne igrzyska olimpijskie, które trwały 9 dni. Wzięli w nich udział jeńcy z Anglii, Belgii, Francji, Holandii, Jugosławii oraz Polski. Konkurencje zatwierdzał Międzynarodowy Komitet Jeniec-kich Igrzysk Olimpijskich (w jego skład wchodził Anglik, Francuz i Polak), a wybór determinowany był dostępnością sprzętu, grafikami prac przymusowych wykonywanych przez jeńców oraz faktem, że aktywność sportowa w stalagu była surowo wzbroniona i karana karcerem, a nawet śmiercią.

Ostatecznie sportowcy rywalizowali w takich konkurencjach, jak strzelanie z łuku, skok z miejsca, pchnięcie kulą, kolarstwo (rower stacyjny), siatkówka i bieg na 50 m „karną żabką”. Ta ostatnia "specjalizacja" to była podstawowa kara stosowana w obozie przez Niemców i jedyna jedyną konkurencja igrzysk, którą rozegrano bez zachowania zasad konspiracji. Przeprowadzono ją na placu apelowym obozu. Wygrał współorganizator igrzysk Polak Teodor Niewiadomski.

Największym fenomenem był ceremoniał olimpijski. Otwarcie igrzysk nastąpiło w izolacie chorych na tyfus. Flagę zrobiono z jeniec-

kiej koszulki, znicz płonął w puszcze po konserwie. Przysięgę olimpijską złożył strz. Jan Cioch. Odśpiewano hymn olimpijski autorstwa plut. Wacława Gąsiorowskiego. Zwycięzcom odgrywano na harmonijce ustnej ich hymny narodowe. Wszystkie nagrody były wykonane przez jeńców z materiałów dostępnych w obozie. Tekturowe proporzyczki otoczone drutem kolczastym pełniły rolę medali. Puchary zrobiono z menażek, a podium z taboretów.

Cztery lata później, w roku 1944, igrzyska, już za zgodą władz obozowych zorganizowano w oflagu Woldenberg. To dzisiejszy Dobiegniew w województwie lubuskim. Na 25 hektarach więziono prawie 7 tys. żołnierzy, głównie oficerów wziętych do niewoli po kampanii wrześniowej. Wśród nich było wielu sportowców, działaczy, dziennikarzy. W 1944 roku zorganizowali oni największe obozowe igrzyska – 370 uczestników, 13 konkurencji, m.in: bieg na 100m, skok w dal, trójskok, rzut dyskiem, biegi

sztafetowe, chód na 10 km, piłka nożna, piłka ręczna, siatkówka, boks, tenis stołowy, szachy.

Organizacją igrzysk zajął się porucznik Antoni Grzesik. W 1939 roku w jego kompanii walczył mistrz olimpijski z 1932 roku w biegu na 10 000 metrów Janusz Kusociński, rozstrzelany przez hitlerowców w Palmirach. Podczas otwarcia przed czterotysięczną publicznością defilowali sportowcy. Na czele szedł uczestnik przedwojennych igrzysk, lekkoatleta, podporucznik Wojciech Trojanowski.

Wyniki jakie uzyskiwali polscy sportowcy były nieprawdopodobne. Dla przykładu podporucznik Sprężyk - Widawski przebiegł 100 metrów w czasie 11,5 s. Jeszcze u schyłku lat 20. byłby to wynik w granicach rekordu świata! Świetny wynik padł także w pchnięciu kulą. Starszy mat Rabczyński uzyskał 12,71 m, czyli niewiele ponad trzy metry gorzej niż Zygmunt Heljasz, polski rekordzista świata z 1932 roku.

Piramidy, ćwiczenia gimnastyczne w wykonaniu jeńców oflagu w Woldenberg



fot. Tadeusz Jakubowski
Ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie

fot. Ze zbiorów Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie



Biuro Podróży ITAKA

Salony firmowe

CH Rental Park (vis a vis Fashion House)

ul. Przywidzka 7, Gdańsk - Szadółki
mail: szadolki@itakagdansk.pl
tel. 58 325 25 97, 533 196 790

Pon.-Sob.: 10.00 - 20.00
Niedz. 11.00 - 17.00

CH Auchan (Port Rumia)

ul. Grunwaldzka 108, Rumia
mail: auchan@itakarumia.pl
tel. 58 573 73 73; 511 978 467

Pon.-Sob.: 9.00 - 21.00
Niedz. 9.30 - 20.00

infolinia: 58 573 73 73

**Super
Last
Minute**

LATO 2016

KUP WAKACJE W NASZYCH
DWÓCH SALONACH
I ODBIERZ PREZENT :)

Podróże i MY



FERRARI OPANOWAŁO SOPOT



AUTOR: MARCIN WILĄ / FOTO: MARCIN WILĄ

Ponad 40 samochodów marki Ferrari przyjechało do Sopotu, który był przystankiem imprezy Corsa Baltica - corocznego rajdu dla posiadaczy i miłośników tych supersportowych bolidów. Dominowały modele 458 Italia i Spider oraz jego następca 488 GTB, ale nie zabrakło też unikatowych perełek.

Największą sensacją Corsa Baltica jest bez wątpienia jedyna sztuka biorąca udział w imprezie modelu F12 tdf. Bazuje on na F12 Berlinetta, ale został gruntownie przebudowany dla jeszcze lepszych osiągnięć. Silnik tej bestii to V12-tka o pojemności 6262 ccm i mocy 780 koni mechanicznych. Jest to obecnie najmocniejsze Ferrari w gamie z konwencjonalnym napędem.

Maksymalna prędkość wynosi 340 km/h, a przyspieszenie od 0 do 100 km/h zajmuje 2.9 sekundy. Do 200 km/h ze startu zatrzymanego potrzebuje zaledwie 7.9 sekundy. Ogółem wyprodukowanych zostanie 799

sztuk modelu F12 tdf. Bazowa cena wynosi około 400 000 €. Egzemplarze na rynku wtórnym już w tej chwili osiągają ceny nawet 1 000 000 €.

Nie mniejszą sensację wzbudziły także dwa klasyczne modele Ferrari, należące do prywatnego kolekcjonera z Trójmiasta. Były to 246 GT Dino oraz 365 GTB/4 Daytona. Na klientów Ferrari Polska czekała również niespodzianka. Po raz pierwszy w naszym kraju zaprezentowany został najnowszy w gamie model GTC4 Lusso, który zastępuje nieprodukowany już model FF. Jest to także jedyny w ofercie model z napędem na 4 koła, zdolny pomieścić 4 pasażerów. ■



Haffner



Business & Pleasure



Skorzystaj z bogatej oferty
Instytutu SPA&Wellness Hotelu Haffner!

Zabiegi na ciało
Zabiegi na twarz
Masaże
Manicure i pedicure
Basen, sauna, siłownia
jacuzzi.



Zachęcamy do skorzystania z unikatowej oferty zabiegów proponowanych przez Haffner SPA.

Do wszystkich zabiegów używamy wyłącznie luksusowych kosmetyków najlepszych firm.
Są one doskonałym uzupełnieniem niezwykłych umiejętności naszych specjalistów.

OD PLAKATU DO PEŁNEGO GARAŻU

AUTOR: MARCIN WIŁA

W wieku 8 lat kupił sobie plakat Porsche 911 Turbo serii 993, który zwinięty w rulon czekał na lepsze czasy. Gdy rodzice Michała wprowadzili się z nim do nowego domu, pierwszą rzeczą jaką zrobił, było oprawienie go i powieszenie nad łóżkiem. Od tamtego czasu marzył o prawdziwym Porsche w swoim garażu. Pierwsze kupił w 2014 roku i miłość ta ewoluowała do tego stopnia, że dziś ma ich kilka, a ogółem posiadał kilkanaście modeli z Zuffenhausen.



Kariere zawodową zaczynam na zwykłych stanowiskach w salonach samochodowych.auta zawsze go fascynowały i pociągały. Wraz z rozwojem zawodowym zbierał pieniądze na swój pierwszy, upragniony samochód. Marzenie spełnił w 2014 roku kiedy kupił Porsche 911 Carrera S serii 997. To piąta generacja kultowej 911-ki produkowana w latach 2004 - 2011. Samochód nabył od członka Porsche Club Polska. Właściciel sprzedał swój egzemplarz Michałowi, ponieważ zamówił nowszy – 991.

Michał nie wiedział jeszcze, że miłość do tej marki i samochodów z „niewłaściwym” położeniem silnika tak bardzo ewoluuje. To był początek jego kolekcjonerskiej pasji.

- Moja miłość do Porsche narodziła się prawdopodobnie za sprawą tego plakatu. Przychodzi taki moment, kiedy pojawia się marzenie. Dąży się do jego realizacji, aż wreszcie to się udaje. Zaangażowałem się w to tak bardzo, że dzisiaj jest to pasja, ale również w jakimś stopniu praca - mówi Michał.

Wraz ze swoim przyjacielem, mieszkającym na co dzień w Norwegii, Michał kupuje, remonduje i później odsprzedaże Porsche sprowadzone z Japonii. Działają pod nazwą Jameson Cars, bo pomysł stworzenia tej firmy narodził

się właśnie przy tym trunku. Jak sam mówi, nie traktuje tego stricte komercyjnie.

- Większość samochodów sprowadzałem pod własny gust. Kiedy Porsche pojawiało się w moim garażu od razu znajdował się ktoś, kto koniecznie chciał je ode mnie odkupić. Pierwszy klasyczny model Porsche który kupiłem na aukcji w Japonii to 930 Turbo. Następne było rzadkie 965 Turbo.

911-ki Michał użytkuje regularnie, ale z racji ich elitarności, nie na co dzień. Od tego ma „cywilne” BMW. Jak sam przyznaje ceni ich solidność i użyteczność.

- Porsche to samochód, który można „skatować” na torze. A potem po prostu do niego wsiąść i wrócić na kołach do domu. Ciężko jest dokonać tego samego w innych sportowych modelach - przekonuje Michał.

Szczególnie bliskie są mu modele z generacji 993, czyli tej, która zdobiła plakat nad jego łóżkiem w dzieciństwie. Dzisiaj ma kilka takich modeli.

- Białe 911 Carrera Cabrio bardzo podobało się mojemu współnikowi. Kupił je oczywiście na aukcji i zadzwonił, aby mnie o tym poinformować. Problem polegał na





tym, że akurat w danej chwili nie miałem gotówki, aby za ten samochód zapłacić swoją połowę. Zaczęło się dzwonienie i kombinowanie, aby zdobyć pieniądze na wykup samochodu. Japończycy są bardzo honorowi, jeśli więc chociaż raz coś pójdzie nie tak i mówiąc kolokwialnie da się ciała, biznes się kończy. Kiedy przyszło do zapłaty za białą 911'tkę, skontaktowałem się z moimi japońskimi kontrahentami i napisałem wprost na Facebooku – Sorry, nie dam rady na środę, ale zapewniam, że we wtorek w przyszłym tygodniu pieniądze będą u Was. I tak się stało. Dostałem od nich taki kredyt zaufa-

nia i owocna współpraca trwa do dzisiaj - wspomina Michał.

Aby zacieśnić więzi Michał ze współnikiem wybrali się do Japonii. Chcieli zobaczyć jak wygląda to od zuplecza i poznać ludzi, z którymi robią biznes. W ostatnim czasie import ekskluzywnych samochodów z Japonii stał się bardzo popularny. Ceny są jeszcze stosunkowo atrakcyjne, a samochody w większości przypadków są w bardzo dobrym stanie i mają niewielkie przebiegi. Transakcje dokonywane są najczęściej przez internet. W Japonii działa wiele firm, które oferują sprzedaż samochodów poprzez aukcje internetowe, a następnie wysyłają zakupione



pojazdy drogą morską do portów w Niemczech lub w Polsce.

- Biorąc udział w aukcji oczywiście wpłaca się depozyt. Są to kwoty rzędu 30-40 tys. złotych i to uprawnia do zakupu samochodów na aukcji za mniej więcej równowartość 10-krotności depozytu, czyli w zależności od modelu pozwala to kupić 2-3 samochody. Opisy aut są bardzo drobiazgowo, a kultura sprzedawców z Japonii powoduje, że są one szczere. Ufam im do tego stopnia, że jeden z moich samochodów wylicytowałem na szybko przez telefon komórkowy podczas zabawy na weselu - wspomina Michał.

Michał przez zaledwie 2 lata swojej kolekcjonerskiej kariery zgromadził łącznie kilkanaście modeli Porsche. Posiada lub posiadał zarówno nowoczesne modele, jak np. Panamera, 911 serii 997, jak i klasyczne – 964 i 993.

- Część samochodów przeznaczam na sprzedaż. Ale 4 trzymam dla siebie, jako lokatą kapitału. Takie 993 rok, dwa lata temu można było kupić za 160-170 tysięcy złotych brutto. Dzisiaj trudno znaleźć takie za mniej niż 220 tysięcy. Ta granatowa 911'tka 993 to mój ulubiony model. Z całą pewnością na długo pozostanie ze mną - mówi Michał. ■



MASERATI LEVANTE

ELEGANCJA, SIŁA, WYRAZISTOŚĆ

AUTOR: MARCIN WIŁA / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Długo wyczekiwana nowość od włoskiego producenta, z trójzębem w logo wreszcie trafiła do Trójmiasta. Warszawski dealer, powiązany kapitałowo z gdańskim salonem Toyota Carter w jeden z lipcowych weekendów zaprezentował dziennikarzom oraz zaproszonym gościom swój najnowszy model Levante. Jest to pierwszy w historii tego producenta SUV.



Levante to tegoroczny debiutant w gamie Maserati. Produkcyjna wersja tego zupełnie nowego samochodu została zaprezentowana po raz pierwszy podczas targów motoryzacyjnych w Genewie, w marcu tego roku. Polski importer Maserati pokłada w trójmiejskim rynku duże nadzieje.

- Trójmiasto jest dla nas bardzo ważnym rynkiem. Sprzedajemy tu około 20% naszych samochodów i to między innymi dlatego Levante prezentujemy właśnie tutaj w pierwszej kolejności. Przydział ilościowy na ten rok to 42 egzemplarze, 35 z nich zostało już sprzedanych z czego przynajmniej 3 trafią do klientów z rejonu Trójmiasta – mówi Piotr Chałań z Maserati Chodzież



W Levante odnaleźć można charakterystyczny język stylistyczny Maserati będący synonimem absolutnie najlepszego włoskiego wzornictwa. Wzrok przyciągają m.in. agresywny przód pojazdu, wydłużona maska ze środkową częścią opadającą do wielkiego grilla przesłanianego aktywną żaluzją chłodnicy (poprawia aerodynamikę) oraz detale, takie jak drzwi bezramowe, wyraźnie zaznaczone boczne otwory wentylacyjne i tylne błotniki o podkreślającym siłę rysunku. Levante to prawdziwe włoskie dzieło sztuki.





CIEKAWOSTKI O MASERATI LEVANTE

- 20 procent podzespołów w Maserati Levante pochodzi od polskich producentów.
- O wykończenie wnętrza (skóra i naturalny jedwab) zadbał jeden z najsłynniejszych światowych projektantów Ermenegildo Zegna.
- Fotele dostarcza Poltrona Frau, firma będąca ikoną światowego wzornictwa.
- Levante jest produkowane w b. zakładach Mirafiori w Turynie, w które Włosi zainwestowali kilka miliardów euro.
- Dla wymagających absolutnej akustycznej perfekcji, Levante proponuje nowej generacji system audiofilski Bowers and Wilkins Premium Surround składający się z 16-kanalowego wzmacniacza o mocy 1280 W i 15 głośników.
- Opony Pirelli lub Dunlop mają indeks prędkości Y, czyli do 300 km/h.
- Hamulce zostały opracowane przez inżynierów Brembo.
- Levante posiada system zdalnego uruchamiania samochodu z pilota (działa do 500 metrów od auta).
- Levante to pierwszy model w historii włoskiej firmy, w którym na listach wyposażenia znalazł się hak holowniczy.
- Karoseria Levante jest całkowicie z aluminium.
- Główni konkurenci Maserati Levante to: Porsche Cayenne, BMW X6, Mercedes GLE Coupe i Infiniti QX70.

Maserati Levante dostępne jest z dwoma silnikami. Są to jednostki o pojemności 3 litrów w układzie V6 – jeden benzynowy, drugi wysokoprężny. Diesel generuje moc 275 KM, a benzyniak w swojej topowej odmianie „S” aż 430 KM. Wszystkie silniki sprzężone są z inteligentnym napędem na cztery koła „Q4”, który w razie konieczności może natychmiast przenieść moment obrotowy pomiędzy osiami, oraz 8-biegową automatyczną przekładnię z zintegrowanym systemem Start&Stop.

Podczas prezentacji udostępniono nam egzemplarz w topowej odmianie S z najmocniejszym obecnie silnikiem. Najniższy środek ciężkości wśród aut tego segmentu (61 cm nad ziemią) i bardzo szeroki rozstaw osi powodują, że tym autem mimo dużych gabarytów podróżuje się komfortowo. Auto jest bardzo zrywne i nie pozwala odczuć kierowcy swojej dużej wagi ponad 2 ton. Pneumatyczne zawieszenie umożliwia obniżenie samochodu, a tym samym środka ciężkości co znacznie poprawia precyzję prowadzenia. Przy tym, niemal w każdym zakresie obrotów, delektować można się rasowym pomrukiem silnika Maserati.

Przyspieszenie od 0 do 100 km/h zajmuje w tej wersji raptem 5.2 sekundy, a prędkość maksymalna wynosi 264 km/h. To wrażenie potęguje zastosowanie układu turbosprężarek. Po wciśnięciu gazu samochód „wyrwa” do przodu i wraz ze wzrostem obrotów efekt wciskania w fotel nasila się. Ceny Maserati Levante rozpoczynają się od 87 190 € (ok. 380 tys. zł) za wersję z silnikiem diesla oraz 108 815 € (ok. 474 tys. zł) za odmianę S z silnikiem benzynowym.

Levante to kolejny przykład przełamywania stereotypów. Ekskluzywna marka, która wprowadza do oferty samochód bardziej przystępny – o użytkowych walorach, „na domiar złego” z możliwością napędzania olejem napędowym. Czy to źle? Jak pokazują wyniki sprzedażowe – Levante dobrze się przyjęło, a stereotypowe poglądy odchodzą do lamusa. ■



BMW 118d

PRZYJEMNOŚĆ Z JAZDY



AUTOR: MAX RADKE / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Rewelacyjne właściwości jezdne, przewidywalne zachowanie na drodze, mocny i oszczędny silnik, szybka automatyczna skrzynia biegów i atrakcyjny wygląd - to największe zalety BMW serii 1. Miejski kompakt z segmentu premium daje się lubić nawet sceptykom, o czym przekonaliśmy się testując wersję 118d użyczoną przez gdańskiego dealera Bawaria Motors.

Seria 1 to najmniejszy samochód w gamie modelowej bawarskiego producenta. To także jedyny samochód w tej klasie z tylnym napędem i silnikiem ułożonym wzdłużnie, za czym idzie również bliski ideałowi rozkład mas przód-tył. Daje to bardzo dużą stabilność auta, idealnie auto trzyma się w zakrętach, trzeba się postarać aby zmusić do interwencji układ stabilizacji toru jazdy DSC.

BMW serii 1 jest seryjnie wyposażone w system wyboru trybu jazdy. W codziennej jeździe najlepiej sprawdzają się tryby Comfort i Sport. Ten pierwszy polecamy w typowym, miejskim ruchu, jeżdżąc głównie od świateł do świateł. Ten drugi polubimy wtedy, gdy mamy możliwość rozpędzenia się, gdy zachodzi potrzeba wyprzedzania. Dwulitrowy diesel o mocy 150 KM aż kipi dynamiką, samochód natychmiastowo reaguje na gaz, przełożenia

automatycznej skrzyni Steptronic wchodzi momentalnie, silnik kręci też wyżej.

Jest jeszcze tryb Eco Pro, który dobiera ustawienia komputera sterującego silnikiem oraz ogrzewania i klimatyzacji, by zmniejszyć zużycie paliwa. Polecamy zwłaszcza przy jeździe w korkach. Do dyspozycji mieliśmy model z pakietem M Sport, co oznaczało, że dostępny był jeszcze tryb Sport +. Po jego włączeniu następuje dezaktywacja systemów kontroli trakcji, co dla zaawansowanego kierowcy stanowi nie lada atrakcję.

Pakiet M Sport to również zaawansowane technicznie zawieszenie, które nierówności wybiera naprawdę dobrze. W tłumieniu drgań zazwyczaj odczuwalnych na nierównościach pomagają także doskonale trzymające, wygodne, sportowe fotele przednie z regulacją wysokości, szerokości oparcia i podparcia ud. Elementami stylizacji M Sport są także: trójramienna, wielofunkcyjna i skórzana kierownica, sportowy zestaw zegarów, 18-calowe obręcze kół i pakiet aerodynamiczny.

We wnętrzu nie ma zaskoczenia. W oczu rzuca się elegancka deska rozdzielcza wykonana z miękkich, szlachetnych materiałów. Wysoki tunel środkowy daje wrażenie, że sie-

dzimy w samochodzie wyższej klasy. W standardzie otrzymujemy również wielofunkcyjny ekran nad konsolą obsługiwany za pomocą pokręteł i przycisków bezpośredniego dostępu systemu iDrive. Obsługa jest intuicyjna i nie rozprasza uwagi kierowcy.

BMW serii 1 dostępny jest w cenie od 94 600 PLN (za wersję 116i, 109 KM i manualną skrzynią biegów). Testowany egzemplarz z silnikiem 118d, pakietem M Sport, automatyczną skrzynią biegów, ogrzewanymi fotelami, przyciemnionymi szybami tylnymi, systemem BMW ConnectedDrive Advanced, pakietem Convenience Package (układ Servotronic, czujniki parkowania, dwustrefowa klimatyzacja, dzielone i składane oparcie kanapy, pakiet oświetlenia dodatkowego), kosztuje 167 766 zł. Zapraszamy na jazdy testowe do salonu Bawaria Motors, Gdańsk Al. Grunwaldzka 195.



OSIEDLE VIRIDIS

NASYCONE ZIELENIA



GDYNIA KARWINY

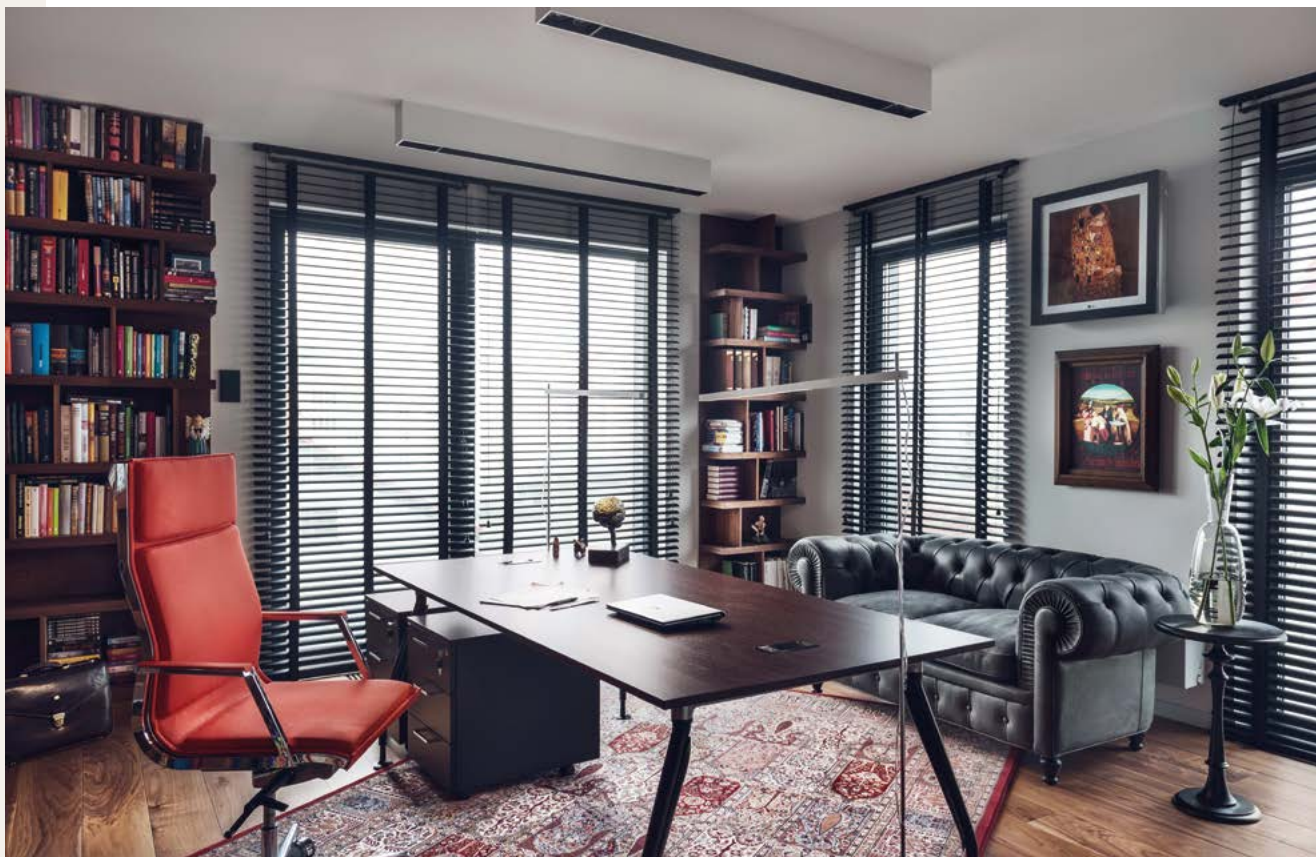
ES EUROSTYL
Deweloper z pasją

www.eurostyl.com.pl



EKLEKTYZM W MĘSKIM WYDANIU

PROJEKT: MONIKA POTORSKA, ANNA KARAŚ, STUDIO POTORSKA / FOTO: TOMIRRI PHOTOGRAPHY / TEKST: DOROTA DZIOŁAK



Już od progu czuć tu wielkomiejski charakter, siłę i...męskie perfumy. Gościmy w 120-metrowym apartamencie w sercu Gdyni. A jego styl jest odzwierciedleniem osobowości gospodarza, który uwielbia duże metropolie, dobrze czuje się w Nowym Jorku czy Londynie, nie stroni też od interesującej lektury, jest miłośnikiem wina i przede wszystkim estetą. I właśnie taki miał być jego dom.

Hol, salon, jadalnia czy kuchnia - wszystkie pomieszczenia w tym domu mają wielkomiejski charakter. Zastosowane tu kolory - zgaszone lazury, odcienie niebieskiego i szarości nadają wnętrzu męski styl, który został dodatkowo podkreślony ciemnym orzechowym drewnem i czarnymi dodatkami. Klasyka przenika się tu z nowoczesnością tworząc eklektyczny klimat.

Rząd wysokich, sięgających od podłogi do sufitu okien oraz meble o prostych formach nadają części dziennej loftowego stylu. Także oświetlenie, a w szczególności zawieszona nad stołem w jadalni lampa Vibia, podkreśla surowy wystój wnętrza. Przeciwwagą dla aranżacji w stylu loftu jest miękki, klasyczny dywan, który przełamuje schemat i ociepla przestrzeń.

Taki sam manewr zastosowano w kuchni. Czarno - biały schemat przełamuje zabudowa w ciepłym kolorze drewna. Tu na uwagę zasługuje specjalnie zaprojektowana szafka na wina. Gospodarz trzyma w niej swoją kolekcję przywiezionych z całego świata trunków.

Na powierzchni 120 m² wygospodarowano też miejsce do pracy. Wnętrze gabinetu wypełnia nowoczesna biblioteka niemal uginająca się pod książkami. Okna kryją się tu za ciemnymi drewnianymi roletami, które nadają wnętrzu szczyptę orientального, kolonialnego charakteru. Z kolei skórzana sofa w stylu chesterfield i perski dywan to klasyczne akcenty, dla których przeciwwagą jest nowoczesne, lekkie biurko i kolorowe krzesło.

Projektując ten niezwykle, gdyński apartament architekci ze studia Potorska nie zapomnieli o stronie praktycznej. W korytarzu, który jest łącznikiem między strefą dzienną a prywatną, znajdziemy podświetlone szafy. Chcąc zapobiec efektowi powstania długiego, ciemnego tunelu projektanci doświetlili hol luksferami wpuszczając światło z przyległych pomieszczeń.

Pomieszczeniem o najbardziej męskim charakterze jest sypialnia - ciemna, nawet nieco mroczna. Głazowe łóżko, ciemna zabudowa na jednej ze ścian i pokryty czarnym welurem stylizowany fotel. Nawet wiszące lampki nocne są tu w wersji black. Przy sypialni wygospodarowano też miejsce na wcale niemającą garderobę, kryje się ona za przesuwanymi szklanymi drzwiami.



CEGIELNIA HARSZ OKIEM GDAŃSKIEGO ARCHITEKTA

AUTOR: MATYLDA PROMIEŃ

Rewitalizacja mazurskiej Cegielni Harsz, wykorzystanie jej terenu i poprodukcyjnych ruin na potrzeby szkoły rzemiosł było tematem pracy magisterskiej Pawła Bussolda, absolwenta Wydziału Architektury PG. Opracowanie doceniło Stowarzyszenie Architektów Polskich, które w połowie maja przyznało młodemu architektowi prestiżową nagrodę Dyplom Roku im. Zbyszka Zawistowskiego.



Nagrodę wręczono – jak podaje SARP – za interesujące wpisanie się w kontekst przyrodniczy z poszanowaniem starej tkanki zabytkowej zabudowy. Mgr inż. arch. Paweł Bussold przy okazji propozycji rewitalizacji okolic dawnej cegielni zlokalizowanej na wybrzeżu jeziora Mamry, niedaleko miejscowości Harsz, podjął aktualne problemy społeczne, ekonomiczne oraz kulturowe dotyczące polską wieś.

To głos w dyskusji na temat roli edukacji zawodowej i kondycji rzemiosła w Polsce. Młody architekt zaproponował bowiem budowę kompleksu o charakterze edukacyjnym i kulturowym, który powstałby w oparciu o ruiny cegielni. Ważnym elementem koncepcji jest szkoła rzemiosł.

– Mam na myśli modelową placówkę, która poprzez charakter i standard nauczania przywraca zainteresowanie kształceniem zawodowym. Przede wszystkim jednak uczyni absolwentów mistrzami fachu wpajając idee ciągłego indywidualnego rozwoju i dążenia do rzemieślniczej doskonałości w kilku dziedzinach: sztuknictwie, ciesielstwie, malarstwie oraz ceramice budowlanej. Odpowiadają one tradycji oraz uwarunkowaniom miejsca bogatego w złoża glin, położonego nieopodal jeziora – mówi laureat.

Projekt przewiduje też stworzenie części konferencyjno - wystawienniczej z bazą hotelową oraz restauracją. Wybijającym się elementem projektu jest zlokalizowana naprzeciw kompleksu nieduża marina,

która ma zachęcać żeglarzy do odwiedzania Centrum, a jednocześnie tworzyć interesujący przystanek dla floty wycieczkowej.

– Odbijający się w wodzie obraz starych murów z pewnością wprowadziłby gości w nastrój zadumy – przekonuje nagrodzony.

Cała zaprojektowana zabudowa przyjmuje rozległą horyzontalną formę i w swojej prostej konstrukcji odwołuje się do charakteru dawnych suszarni cegieł. System dziedzińców wyznacza strefy ogólnodostępne – reprezentacyjne oraz niezbędne zaplecza. Ruiny cegielni z wysokim ceglany kominem są sercem kompleksu, a jednocześnie dominującym elementem przestrzennym. ■

Luulu

LUKSUSOWE ŁÓŻECZKA



Luulu Gold



BOGACTWO I PRZEPYCH

Kolekcja Luulu Gold posiada unikalne 24 karatowe złocenia, niczym linie papilarne, oraz niepowtarzalną strukturę którą uzyskać można jedynie poprzez zastosowanie długotrwałej ręcznej techniki złocenia trwającej każdorazowo blisko 200 godzin.

Luulu Black



BLASK LUKSUSU

Kolekcja Luulu Black to kwintesencja elegancji w stylu glamour, inspirowana doskonałym pięknem szlachetnych kruszców i kamieni. Łóżeczko, skrzące się światłem niczym tajemniczy szafir, zostało stworzone z myślą o najbardziej wyrafinowanych wnętrzach. Wysoki połysk głębokiej czerni i nieskazitelna biel wewnętrznej wyściółki zyskują uznanie wielbicieli elegancji i luksusu.

Luulu White



CZYSTOŚĆ I NIESKAZITELNOŚĆ

Kolekcja Luulu White to subtelność i wytworność w najczystszej postaci. Wysoki połysk, fortepianowa biel i wyważone proporcje sprawiają, że łóżeczko Luulu doda blasku i uroku Twojemu wnętrzu.



luulu.pl



fb.com/luuludesign



pinterest.com/luuludesign



instagram.com/luuludesign



youtube.com/luulumediadesign

STWORZONE Z MIŁOŚCI
DO LUKSUSU

LUXURY 3city
brand

2016

faktyczna
perspektywa

MAREK CECUŁA

WYMYŚLAM NOWE RZECZY

AUTOR: MIA

Akt kreacji to, jego zdaniem, próba kooperacji i dialogu z użytkownikiem. Jako projektant wprowadza nowe możliwości użytkowe i dekoracyjne, które właśnie tym co nieprzewidywalne, pobudzają do interakcji z obiektem i jego przeznaczeniem. Marek Cecuła, jedna z najważniejszych postaci współczesnego, polskiego designu, założyciel marki Modus Design i obecny dyrektor artystyczny Ćmielów Design Studio, opowiada o wyzwaniach projektanta oraz o swojej wystawie prezentowanej obecnie w Muzeum Miasta Gdyni.

Zacznijmy od kwestii, która jest dość często dyskutowana: czy design może być sztuką. Pana twórczość zdaje się twierdzić na nią odpowiadać, bo te dwa obszary, bez względu na to, w którym kierunku bardziej skłania się pana praca, doskonale się przenikają. Dlaczego wciąż powracają wątpliwości wokół tego tematu?

Żeby zrozumieć tę ideę, trzeba poznać trochę historię porcelany, która świetnie to obrazuje. Porcelana od początku pełniła dwojaką funkcję - była użytkowa, ale też dekoracyjna i artystyczna. Tak zaczęło się dzieło w Chinach, a potem takie podejście przeniosło się do Europy. Historia porcelany na naszym kontynencie zaczęła się od produkcji figurek czy ornamentów, które były nawet ważniejsze i bardziej cenione niż zastawa stołowa. Stało się tak, ponieważ porcelana jest świetnym

i szlachetnym materiałem do wykorzystania jako tworzywo artystyczne. W sztuce współczesnej widać bardzo wyraźnie jej obecność jako formy przekazu artystycznego. Sam zawsze starałem się łączyć sztukę z designem, ale w trakcie tych poszukiwań zrozumiałem, że między sztuką a wzornictwem jest jeszcze coś pośredniego - te dwie dziedziny nakładają się na siebie. Efektem takiego połączenia jest nowa grupa produktów, które nazywamy obiektami artystycznymi. Moja działalność w Ćmielów Design Studio jest platformą takich poszukiwań.

Teoria i praktyka nie zawsze idą w parze. Panu doskonale udaje się łączyć działania w tych dwóch obszarach. W jaki sposób oddziałują na siebie – pana praca pedagogiczna i praca twórcza? Jak jedno dopełnia drugie?

Tak, jedno dopełnia drugie. Praca ze studentami jest bardzo inspirująca, szczególnie pracując z młodym pokoleniem projektantów. Tu widzi się, jak teoria nabiera fizycznego kształtu i jak idee materializują się w produkt. Posługując się nowymi technologiami modelowania, proces tworzenia obiektu 3D jest bezpośredni, szybki i dokładny, to pozwala na łatwe wyprodukowanie prototypów i zbadanie ich praktyczności oraz estetyki.

W jednej ze swoich wypowiedzi podkreślił pan jak ważne są wciąż dla współczesnego człowieka walory humanistyczne i duchowe przedmiotów, którymi się otaczamy. Czy ten wymiar podejścia w projektowaniu rzeczywiście zanika? Dlaczego nie warto z niego rezygnować?

Wartości duchowe i emocjonalne zanikają we współczesnych przedmiotach, ponieważ coraz więcej obiektów wykonywanych jest mechanicznie, co wiąże się z brakiem

Fot. Leszek Żurek



Marek Cecuła

bezpośredniego dotyku ręki twórcy. Dlatego widzimy ostatnio powrót do rzemiosła (craft), gdzie projektanci tworzą swoje produkty w mniejszych ilościach z dużym nakładem ręcznej pracy. To daje społeczeństwu dostęp do produktu, który nie jest wytwarzany masowo, a posiada i nosi ślady artysty i jego przekaz. Szczególnie dzisiaj, kiedy rzeczywistość wirtualna coraz bardziej formuje nasze doświadczenia, obiekty i przedmioty, posiadające autentyczne wartości materialne i emocjonalne, dają nam aktualny kontakt z formą, a nawet z procesem i jego twórcą.

Fot. Sebastian Zimmer



Kubus

Fot. Leszek Żurek



Gloria Dots

Fot. Sebastian Zimmer



Spiral



Ergo



Geometria

Do swoich projektów lubi pan wprowadzać element nieprzewidywalności. Gdzie przebiega granica tej nieprzewidywalności, jeśli chodzi o sztukę użytkową?

Tworzę często obiekty niekoniecznie przedstawiające typowy wzór czegoś użytkowego, czegoś co już znamy z przeszłości. Wy myślę nowe rzeczy. To próba kooperacji i dialogu z użytkownikiem. Jako projektant wprowadzam nowe możliwości użytkowe i dekoracyjne, które właśnie tym nieprzewidywalnym pobudzają do interakcji z obiektem i jego przeznaczeniem.

Tendencje w sztuce i projektowaniu są wielokroć wyrazem kondycji i potrzeb społeczeństwa. Co dzisiejsze tendencje mówią o współczesnym człowieku?

Jesteśmy niecierpliwi, chłonimy nowości i szybko się dostosowujemy do nowych postępów technologicznych. Nabyliśmy konieczność bycia w stałej komunikacji oraz dokumentowania wszystkiego wokół nas. Technologia dostarcza szeroką platformę interaktywnej kreatywności, która umożliwia sporą samowystarczalność w tworzeniu produktu artystycznego. Mam nadzieję, że ta kondycja buduje bardziej kreatywnego i pozytywnego człowieka.

W swoim życiu sporo pan podróżował. Mieszkał pan i tworzył między innymi w Izraelu, Brazylii czy Stanach Zjednoczonych. W jaki sposób styczność z innymi kulturami wpłynęła na pana podejście do pracy, sposób widzenia czy tworzenia?

Stworzyło to tak zwany charakter uniwersalny (multicultural). To z pewnością wpływa na moją działalność artystyczną oraz pogląd na tematykę, która mnie interesuje. Tworzenie w różnych krajach było ciekawym doświadc-

zeniem, dającym rozpoznanie wartości innych kultur oraz tworzenie nowych środków komunikacji.

W Muzeum Miasta Gdyni możemy obecnie oglądać retrospektywę pana twórczości "Marek Cecuła - Polskie Projekty Polscy Projektanci". Co możemy zobaczyć na tej wystawie?

MMG po raz pierwszy pokazuje najbardziej obszerną kolekcję moich prac, pochodzącą z różnych okresów. Sam widzę po raz pierwszy tak wielki zbiór moich prac w jednym miejscu. To wiele odrębnych tematów poruszanych na przestrzeni około 30 lat oraz nowe, dzisiejsze prace wzornicze z ómielowskiego studia. Pokazane w dwóch salach w odrębnych atmosferach, w większości prace artystyczne pochodzące z okresu życia w Nowym Jorku i prace wykonane po powrocie do Polski. Wyprodukowany jest

też film o mojej działalności z biograficznym tłem oraz duży katalog.

Zwykły pan mawiać, że najbardziej ciekawe jest to, czego jeszcze nie ma. Zdradzi nam pan, czym jeszcze nas zaskoczy? Nad czym obecnie pan pracuje?

Pracując jako dyrektor artystyczny Ómielów Design Studio mam obecnie formalne zadania, ale wiodą one do wprowadzania nowych linii współczesnej porcelany użytkowej i dekoracyjnej na rynek polski nie tylko. Z drugiej strony, mając do dyspozycji studio ceramiczne w środku produkcyjnej fabryki, daje ono duże możliwości kreatywne, które dzielę na część wzornictwa przemysłowego i prace o charakterze artystycznym. Estetyka przemysłowa jest językiem głównym w projektowaniu, lecz interpretacja produktu przemysłowego jest źródłem i językiem nowych konceptualnych prac artystycznych. ■



S&P Bottles

Fot. Sebastian Zimmer

MOBILNY DOMEK LETNISKOWY

AUTOR: MATYLDA PROMIEŃ

Jak sprawić żeby niewielki domek letniskowy, wypoczynkowy lub weekendowy nie wyglądał jak tymczasowy barak? Albo – co gorsza - domek Baby Jagi? Odpowiedzią jest Light House, prototyp lekkiego i mobilnego domku letniskowego opracowany przez Jana Sikorę i Andrzeja Marka z trójmiejskiej pracowni Marek+Sikora Architektura.



Architektura mobilna pozwala uniknąć długotrwałej budowy i jednocześnie daje możliwość łatwej zmiany lokalizacji budynku. Koncepcja Light House to niewielki dom mobilny, utrzymany w nowoczesnej, minimalistycznej estetyce.

Budynek składa się z 8 prefabrykowanych elementów skręcanych w docelowej lokalizacji domu. Niewielka bryła domku spełnia wszystkie podstawowe warunki stawiane

przed tego typu budynkami: jest lekka, mobilna, tania, szybka w montażu, a dodatkowo estetyczna i wygodna w użytkowaniu.

- Light House jest także „lekki” wizualnie. Projektując budynek staraliśmy się usunąć wszelkie zbędne elementy, pozostawiając esencję niewielkiego domku wypoczynkowego. Budynek jest lekki, bo otwarty na otaczający krajobraz. Zawieszony nieco ponad terenem oferuje duże przeszklenia i dwa rozległe tarasy zachęcające do interakcji z otoczeniem.

Na parterze projektanci zaplanowali część dzienną, kuchni oraz łazienkę z prysznicem. Dodatkowa przestrzeń mogąca pełnić funkcję sypialni została wygospodarowana nad kuchnią.

Elewacje zostały wykonane z drewnianych elementów tworzących rodzaj poziomych listewek. Część z nich została nieco wysunięta przed lico elewacji i tworzy rodzaj rusztu częściowo osłaniające duże przeszklone partie budynku i wyciszające przestrzeń jednego z tarasów.



elements 

ŁAZIENKA / OGRZEWANIE / ENERGIA



NOWOŚĆ KLIMATYZATORY I BIO KOMINKI

 ELEMENTS GDAŃSK
UL. PRZYWIDZKA 4
TEL. 58 668 71 16-19
GDANSK@ELEMENTS-SHOW.PL
PON - PT: 08.30 - 17.00
SOBOTA 09.00 - 16.00
ELEMENTS-SHOW.PL/GDANSK
BLOG.ELEMENTS-SHOW.PL

BOSO PO DREWNIANEJ PODŁODZE

AUTOR: MATYLDA PROMIEŃ

Wybierając wymarzoną podłogę, często zadajemy sobie pytanie: sztuczna czy jednak naturalna? W niniejszym artykule polecamy to drugie rozwiązanie. Jak bowiem przekonują ci, którzy zdecydowali się na podłogę ze stuprocentowego drewna, produkt sztuczny nigdy nie zastąpi dzieła natury, tego co pierwotne, prawdziwe i wieczne.

Drewniane podłogi wprowadzają do wnętrza atmosferę pełną wyciszenia i relaksu, sprawiając równocześnie, że pomieszczenia zachwycają niepowtarzalnym stylem i elegancją. Atrakcyjności dodaje deskom, parkietom, mozaikom i panelom możliwość zestawiania ich z innymi materiałami takimi, jak kamień, płytki ceramiczne i dywany, co daje ciekawe efekty. Wybierając podłogę drewnianą mamy do wyboru deski lite, warstwowe oraz parkiety.

- *Wciąż dużą uwagę klientów przyciągają wszelkiego rodzaju parkiety układane w szlachetną*

i nowoczesną jodkę. Powróciły także do łask kasetony, które są szczytem piękna i elegancji. Obydwa te rozwiązania dają wiele możliwości jeśli chodzi o wybór wzoru, koloru i wielkości. Pozwalają stworzyć niepowtarzalne i bardzo ciekawe wnętrza. Drewno to estetyka, bezpieczeństwo, oszczędność, komfort i użyteczność - mówi Krzysztof Laska z salonu IKA-Kolor w Gdańsku.

Niezależnie od wystroju wnętrza – elegancie drewno pasuje zarówno do minimalistycznego i nowoczesnego otoczenia, jak i rustykalnie wyposażonych domów i mieszkań. Kluczem jest tylko odpowiednie wybranie gatunku i koloru drewna oraz sposobu jego ułożenia na podłodze.

- *Nie ma wątpliwości, że obecnie gatunkiem dominującym w podłogach drewnianych jest dąb. To materiał naturalny, szlachetny, ponadczasowy, wytrzymały, a przede wszystkim niezobowiązujący i elegancki - przekonuje Artur Meler, współwłaściciel salonu Flader Art w Gdyni.*

- *Wróciły do łask podłogi układane w jodełkę francuską lub węgierską. Dzisiaj, wybór jest praktycznie nieograniczony pod względem wymiarowym i wykończeniowym, co daje możliwości niesamowitych oryginalnych wzorów i wyglądu gotowej podłogi - dodaje Artur Meler.*

Należy także pamiętać, że wygląd podłogi będzie miał bardzo duży wpływ na wybór innych elementów wykończenia od drzwi i parapetów, przez meble, po dekoracje. Dobrze dobrane rozwiązanie pozwoli na stworzenie odpowiedniej atmosfery, na przykład domowego ciepła lub wyszukanej elegancji.

Jednym z największych branżowych hitów są w ostatnim czasie podłogi postarzane. Idealnie sprawdzają się we wnętrzach, w których chcemy zachować wierność tradycji. Stare domy, odnowione kamienice, stylowe hotele, dworki - podłoga drewniana wydaje się być tutaj najlepszym rozwiązaniem, zachowującym ducha epoki, przy jednoczesnym zachowaniu wytrzymałości, dzięki nowoczesnym technologiom postarzania materiału.

- *Podłoga taka wykonywane jest różnorodnymi, innowacyjnymi sposobami obróbki. Pozwala to na jej stosowanie nawet w miejscach mocno eksploatowanych, takich jak domowe kuchnie, a nawet restauracje, kluby, hotele, czy galerie handlowe, gdzie tworzą naprawdę unikalny klimat. Ciągłe dominuje kolorystyka w odcieniach szarości, ale zauważa się jednocześnie powrót do kolorystyki mocnej, ciemnej lub w odcieniach brązów - mówi Artur Meler z Flader Art.*

Nie bez znaczenia jest też aspekt ekologiczny. W przeciwieństwie do chłodnego laminatu podłogi drewniane są ciepłe i miłe w dotyku, zachęcają do bosych wędrówek po zakamarkach domu. Odwrotnie niż w przypadku syntetyków - tłumią dźwięki i odgłosy kroków. Dodatkowo podłogi z surowców naturalnych „oddychają”, utrzymując w mieszkaniu odpowiedni mikroklimat.

- *Podłogi naturalne są też dobrym rozwiązaniem dla alergików oraz dla rodzin z małymi dziećmi. Powierzchnia parkietów jest antystatyczna – drewno „oddycha”, dzięki czemu jonizuje powietrze i podłogi te nie elektryzują się oraz nie przyciągają kurzu i roztoczy. Drewno posiada naturalną zdolność absorbowania, a w porze suchej „oddawania” wilgoci, dzięki czemu parkiet wspomaga regulację mikroklimatu pomieszczenia - mówi Krzysztof Laska z salonu IKA-Kolor w Gdańsku.*

Podłogi drewniane można nawet kilkukrotnie regenerować, są odporne na uszkodzenia, posiadają ponadto bardzo długi okres gwarancyjny. ■



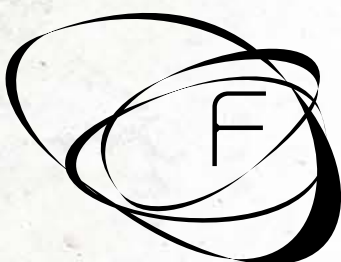
SYSTEMY I GARDEROBY



 **Res**
www.resitalia.it

TRITUM Business Park
Gdynia Nowe Orłowo
Al. Zwycięstwa 241/8

660 679 959
58 670 40 60
www.galeriaflader.pl



F L A D E R A R T

FRYZJERSKA REWOLUCJA W SOPOCIE

Nowy Jork to centrum inspiracji, gdzie rodzą się genialne pomysły i rozwiązania. Jednym z nich jest HairBar, a więc połączenie salonu fryzjerskiego z ... barem właśnie. Wyobraź sobie, że siadasz przy długiej ladzie, popijasz prosecco, a jednocześnie fryzjer doprowadza twoje włosy do ładu. Brzmi dobrze? Teraz jest to możliwe i to nie 7 tys. km stąd, a w Sopocie.



HairBar w budynku hotelu Sheraton w Sopocie to pierwsze tego typu miejsce w Polsce. Jego idea jest dość prosta – zrelaksuj się i oddaj się w ręce profesjonalistów. A tak opowiada o nim założyciel Roman Woźniak, stylistą gwiazd.

- Nie jest to typowy, tradycyjny salon fryzjerski. Pracujemy przy dużym barze, w amerykańskim stylu – podkreśla właściciel HairBar Roman Woźniak. – Odwiedza nas wiele gwiazd, co zawdzięczamy również idealnej lokalizacji. Bardzo ważne jest dla nas to, by goście mogli bez przeszkód skorzystać z naszych usług od razu. U nas nie ma słowa „nie”, musimy być więc prężni i zdyscyplinowani. Co wię-

cej, u nas tak naprawdę każdy jest gwiazdą i tak ma się tu czuć – dodaje stylistą.

Co jeszcze wyróżnia HairBar? To prawdopodobnie jedyny salon fryzjerski w Polsce (a kto wie, może i na świecie), w którym pracuje wyjątkowy... śpiewak operowy. Tak, to nie żart. Jeden z fryzjerów HairBar jest z wykształcenia śpiewakiem operowym i śpiewa sopranem koloraturowym, co u mężczyzn jest rzadko spotykane. Łzy wzruszenia u klientów, gdy słyszą jego śpiew wcale nie należą do rzadkości. Ostatnio do takiego stanu udało mu się doprowadzić Kasię Sokołowską.

Jak wyglądało uroczyste otwarcie salonu HairBar? Z zaproszenia właścicieli skorzystało ponad 70 osób. Całe spotkanie przebiegało w atmosferze zgodnej z ideą tego miejsca – swobodnie, bez zbędnego blachtru, ale ze smakiem i z udziałem gwiazd, przyjaciół, klientów oraz partnerów biznesowych. Tę wieczór zawiązały tu m.in. Beata Kozidrak i Lara Gessler, a wszyscy goście świetnie bawili się w towarzystwie bąbelków znakomitego prosecco.



Roman Woźniak pracuje w zawodzie fryzjera od 26 lat. Prowadził kilka salonów, a doświadczenie zdobywał także poza granicami Polski. To on odpowiedzialny jest m.in. za fryzury Magdy Gessler oraz współpracuje przy wielu produkcjach stacji TVN. Sopocki HairBar to jego autorski pomysł, który już zyskał stałe bywalczynie. Rozmowę z Romanem Woźniakiem przeczytać możecie w artykule „Fryzjer, który leczy duszę” w numerze 5(56)/2015 magazynu „Prestiż”.



ZAPLANUJ WAKACJE W AQUAPARK SOPOT



ul. Zamkowa Góra 3-5, 81-713 Sopot

tel.: 58 555 85 23

e-mail: bok@aquaparksopot.pl

www.aquaparksopot.pl

czynne codziennie 8:00 - 23:00







Najlepsze modowe marki

Centrum Handlowe Klif w Gdyni.

To jedno z ulubionych miejsc na zakupy dla mieszkańców Trójmiasta ceniących wysoką jakość i przyjazną atmosferę. Klienci znajdą tu szeroką ofertę polskich i zagranicznych salonów niedostępnych w innych galeriach w Trójmieście, takich jak: Bizuu, BOHOBOCO, Campione, Caterina, CHARME (Brunello Cucinelli/H-I-G-H), COS, Calvin Klein Jeans, Emanuel Berg, La Mania, Lidia Kalita, Liu Jo, Marciano Guess, Michael Kors, MM Fashion (Escada Sport/Versace), Patrizia Pepe, Pennyblack, Petit Bateau, Pinko, Stefanel, Tommy Hilfiger Tailored. Klif to również znane i lubiane marki sieciowe: H&M, New Look, Zara, Zara Kids, Reserved oraz salony z branży kosmetycznej tj. Douglas, Sephora, Super-Pharm i Rossmann Lux. Ofertę Klifu uzupełniają delikatesy ALMA oraz placówka mBanku.

Na Klientów czeka duży, wygodny i bezpłatny parking.

Klif Centrum Handlowe, al. Zwycięstwa 256, Gdynia, tel.: +48 58 664 93 45, klif.pl



150 sklepów • bezpłatny parking

BARBERIAN ACADEMY & BARBER SHOP

MĘSKA ENKLAWA

Miejsce, gdzie można złapać dystans do pędzącego świata, wylogować się na chwilę z rzeczywistości i każdym zmysłem poczuć ideę slow life. Przekraczasz próg, wyłączasz telefon, rozsiadasz się w wygodnym fotelu, twoje uszy pieści dobra muzyka, w powietrzu czujesz aromat świeżo parzonej kawy, a obsługa serwuje twoją ulubioną whisky. Zamykasz oczy i na godzinę przenosisz się w inny świat. Takie wrażenia gwarantowane są w Barberian Academy & Barber Shop w Gdańsku Wrzeszczu, kolejnym salonie barberskim należącym do Adama Nergala Darskiego.



Historia męskiego zarostu na przestrzeni dziejów była bardzo zmienna. Starożytni Grecy traktowali brodę jako symbol dorosłości i atrybut mądrości, dla poddanych Piotra Wielkiego była przyczyną prześladowań, zaś wśród Egipcjan naturalne owłosienie postrzegane było jako niepożądane i odrażające. W epoce renesansu Ludwik XIII przyczynił się do mody na brodkę a la royale, czyli małej kępki zarostu na środku szczęki. Różne w historii były także metody strzyżenia brody - od pocierania zarostu kamieniami, przez brzytwę, do niezwykle rozwiniętych technologicznie maszynek do golenia.

Czas płynie, nieustannie przynosi nowe trendy i style, wpływa na styl życia i zmienia postrzeganie rzeczywistości. Kultura barberska w Polsce rozwija się bardzo dynamicznie, a na ulicach można spotkać coraz więcej mężczyzn z zadbanym, wypielegnowanym zarostem. To zasługa takich miejsc jak gdański Barberian Academy & Barber Shop, nawiązujących do niezwykle popularnej w USA na przełomie XIX i XX wieku kultury barberskiej. Wizyta u fryzjera-golibrody była okazją nie tylko do strzyżenia i pielęgnacji zarostu, niezwykle istotna była cała otoczką wyjątkowych spotkań towarzyskiego, w eleganc-

kim miejscu, przeważnie w męskim gronie. Tak właśnie ma być w Barberianie.

- Owszem, są tendencje do tego, by mocno podkreślać męski charakter barberów, nawet w bardzo radykalny sposób poprzez zakazywanie kobietom wstępu do salonów. My takich praktyk nie stosujemy. Kobiety często towarzyszą swoim partnerom i to jest piękne. Wizyta w Barberianie to doświadczenie i prawdziwa przyjemność – rytuał strzyżenia, muzyka, dobra kawa, whisky czy piwo, które serwujemy nieodpłatnie - mówi Adam Nergal Darski.

Barberian to także szczerzy, fantastyczni ludzie. Takie miejsca to na świecie coraz częstsza tendencja stojąca w opozycji do masowych, komercyjnych trendów. Stare rzemiosła odradzają się jak grzyby po deszczu, a ludzie którzy się tym zajmują, to bardziej pasjonaci niż biznesmeni.

- Mam nadzieję, że dla dbającego o siebie faceta wizyta w barbershopie jest tak samo normalna jak dla kobiety zrobienie manicure raz w tygodniu. Osobiście nigdy nie miałem problemu z tym, żeby publicznie przyznawać się do korzystania z męskiego SPA – masaże, kosmetyka twarzy, paznokci to od wielu lat dla mnie standardowa, naturalna higiena ciała i duszy.

A wracając do kobiet – w gdańskim salonie nasza barberka Alishia robi prawdziwe rewolucje na głowach facetów! Jest prawdziwą artystką w swoim fachu, a grupa jej zagorzałych fanów rośnie z każdą wizytą - przekonuje Adam.

Zarówno Barberian w Warszawie, jak i ten w Gdańsku, nie wydają się być przypadkowymi miejscami, w przypadkowych lokalizacjach. Przyglądając się wnętrzu, jak i nawet samemu budynkowi, w którym znajdują się salony, ma się wrażenie, że każdy z elementów został tam umieszczony świadomie i każdy jest taką małą cegiełką, która wpływa na całość kształtu i która tworzy klimat tych miejsc.

- Każdy z salonów ma swój indywidualny charakter i charyzmę. Owszem, pojawiają się wspólne elementy charakterystyczne dla wszystkich, jak klasyczne już poroża na ścianach, ale jest tam dużo więcej „trofeów”, które czynią te miejsca wyjątkowymi. Z całego świata zwożę różne pamiątki. Często są to obrazy, rysunki, obrazki w ramach, grafiki. Tego typu gadżety dostajemy też w prezencie od naszych fanów i sympatyków. Te właśnie trofea zdobiją nasze ściany i sprawiają, że miejsca te po prostu żyją. Łączą w sobie energię wielu ludzi i wielu miejsc świata - dodaje Adam Nergal Darski.



NAWROCKI | CLINIC

STOMATOLOGIA PRZYSZŁOŚCI ZAPRASZAMY

ZAKRES USŁUG:

- CAD CAM - KORONY I MOSTY NA JEDNEJ WIZYCIE
- LASER FOTONA LIGHTWALKER
- DSD - CYFROWE PROJEKTOWANIE UŚMIECHU
- IMPLANTY DENTYSTYCZNE
- TOMOGRAFIA KOMPUTEROWA
- MIKROSKOP
- LECZENIE ENDODONTYCZNE
- CHIRURGIA STOMATOLOGICZNA
- LECZENIE ZACHOWAWCZE



ADRES:

UL. CZARNY DWÓR 10/34
80-365 GDAŃSK

KONTAKT:

+48 58 52 66 004 | +48 501 143 042
RECEPCJA@NAWROCKICLINIC.COM

GODZINY OTWARCIA

PN - PT: 8:00-19:00
SOB: 9:00-14:00

Zaprojektuj swój uśmiech

AUTOR: MILENA ŚMIŁEK

Stomatologia jest niesamowicie dynamicznie rozwijającą się dziedziną medycyny. Pojawiają się nie tylko nowe sprzęty ułatwiające fachowcom pracę, ale również nowe technologie, które pozwalają na szybsze i niekiedy nawet bezbolesne przeprowadzanie zabiegów dentystycznych. Implantologia i protetyka to dziedziny, w których progres zauważalny jest najbardziej.

Leczenie implanto - protetyczne jest najnowocześniejszą metodą uzupełniania braków zębowych, zarówno w przypadku braków pojedynczych, większych ubytków, jak i całkowitego bezzębia. Polega ono na wprowadzeniu do kości tytanowego elementu, który pełni rolę korzenia i umożliwia odbudowę zęba. Bywa również i tak, że korona może być nabudowana na implancie już nawet po kilku godzinach od umieszczenia go w kości.

- Implanty stanowią doskonałą alternatywę do stosowanych wcześniej mostów czy protez ruchomych. Nowe technologie pozwalają także na odbudowę tkanki kostnej przed rozpoczęciem leczenia implantologicznego, dzięki czemu większa ilość pacjentów może skorzystać z tego rozwiązania - mówi lek. stom. Karina Czernów z gabinetu Mawident w Gdyni.

Niewątpliwym przełomem w procesie odbudowy uzębienia było wprowadzenie systemu CEREC, dzięki któremu - dosłownie - można zaprojektować swój uśmiech. System dostępny jest w Nawrocki Clinic w Gdańsku. Pozwala on wykonać kilka różnych prac protetycznych podczas jednej wizyty. Za pomocą specjalnej kamery lekarz wykonuje skan, który jest rodzajem cyfrowego wycisku. Pacjent bierze czynny udział w projektowaniu swojego uśmiechu, ponieważ kształt zębów, ich wielkość, a także położenie względem zębów sąsiednich, widoczne jest na ekranie monitora.

- Prace protetyczne uzyskane tą metodą charakteryzują się bardzo wysoką estetyką. Wynika to z faktu, że uzupełnienia są w pełni ceramiczne, bez podbudowy metalowej. Ważną zaletą tych uzupełnień jest również trwałość. Dzięki nowoczesnemu systemowi jesteśmy w stanie pracować dużo szybciej. Gotową koronę na implancie możemy oddać już po 2,5 godzinach. Wcześniej niezbędne były 2-3 wizyty, zajmujące od 7 do 10 dni - mówi lek. stom. Michał Nawrocki z Nawrocki Clinic.

Wirtualne wszczepianie implantów i druk 3D - brzmi nieprawdopodobnie? A jednak ta metoda oparta na tomografii CBCT 3D już od dłuższego czasu stosowana jest m.in. w Klinice Impladent w Gdańsku.



System CERC w Nawrocki Clinic

- Wykonuję badanie radiologiczne i tzw. wirtualne wszczepianie implantów, a następnie planuję i szczegółowo omawiam z pacjentem przyszły zabieg na ekranie komputera - tłumaczy dr n. med. Adam Ziemiński z kliniki Impladent. Dzięki wykonywanym trójwymiarowym szablonom w drukarce 3D, zabieg jest szybki oraz precyzyjny, a ryzyko powikłań jest minimalizowane niemal do zera - dodaje.

Planowanie 3D pozwala tak dobierać implanty, aby pozostawały w bezpiecznych odległościach od ważnych struktur anatomicznych, zachowując optymalną pozycję.

- Kolejną innowacją w naszej klinice jest wykonywanie indywidualnie zaprojektowanych konstrukcji i łączników dokręcanych do implantów. Uzupełnienia, które jeszcze niedawno wykonywali ręcznie technicy dentystyczni są teraz projektowane cyfrowo i wycinane z tytanu lub cyrkonu frezarką w szwedzkiej fabryce - indywidualnie dla każdego pacjenta. Co więcej producent udziela na nie dożywotniej gwarancji - podkreśla dr n. med. Adam Ziemiński

Najbardziej naturalnym i komfortowym uzupełnieniem braków zębowych są implanty. Technologie są już do tego stopnia zaawansowane, że nie ma konieczności szlifowania

sąsiednich zębów, a kluczowym czynnikiem jest tu również fakt, że nie powodują one zaniżenia kości w okolicy ubytków zębowych.

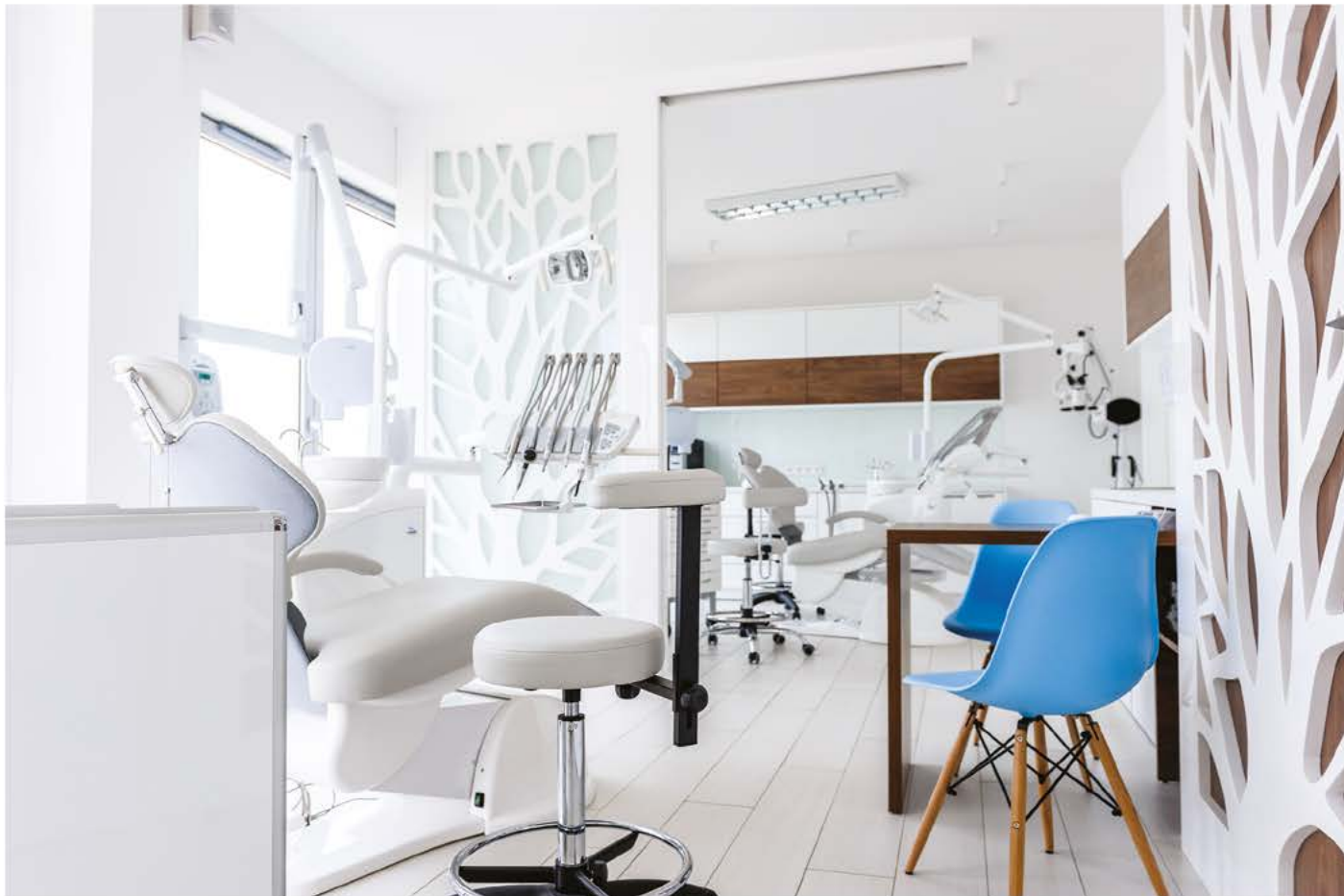
- Przy użyciu implantu unikamy jakiegokolwiek ingerencji w sąsiednie zęby. Wszystkie pozostałe metody w mniejszym bądź większym stopniu wiążą się ze zniszczeniem tkanek zębów znajdujących się w pobliżu i co za tym idzie, czasami z koniecznością ich leczenia kanałowego lub z wykonaniem wkładów koronowo - korzeniowych - mówi dr n. med. Aaron Basir z Kliniki Stomatologicznej MedicoDent w Gdyni.

Zabieg wszczepienia implantu poprzedzony jest analizą stanu uzębienia pacjenta i tomografią komputerową. Może on być przeprowadzony u niemalże wszystkich pacjentów, jednakże są pewne czynniki, które uniemożliwiają jego wykonanie.

- Do przeciwwskazań zaliczamy m.in. choroby układowe, zaburzenia hematologiczne czy nieustabilizowaną cukrzycę. Przeprowadzenie zabiegu uniemożliwiają również choroby przyzębia, zaburzenia zgryzu, brak odpowiedniej ilości tkanki kostnej, a nawet nieodpowiednia higiena jamy ustnej. W takich przypadkach wszczepienie implantu należy poprzedzić odpowiednim leczeniem - podsumowuje lek. stom. Karina Czernów z gabinetu Mawident w Gdyni.



MAWIDENT
GABINET STOMATOLOGICZNY



*Piękny uśmiech od samego
rana to najlepszy scenariusz
na udane życie*

Krzysztof Figura

STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA I ESTETYCZNA • CHIRURGIA • PROTETYKA • IMPLANTOLOGIA
ORTODONCJA • STOMATOLOGIA DZIECIĘCA • LECZENIE KANAŁOWE POD MIKROSKOPEM

ul. Strzelców 11B/4, 81-586 Gdynia - Apartamenty Altoria
czynne: pon. - pt., 10.00 - 20.00

www.mawident.pl
tel. 605 177 437, 58 782 32 06

Żyły na piątkę z plusem

AUTRO: AGATA RUDNIK

Małe, ale uciążliwe – pajęczki naczyniowe oraz niebezpieczne i bolesne – żylaki, są zagrożeniem nie tylko dla pięknych nóg, ale i dla zdrowia. Szacuje się, że przewlekła niewydolność żylna występuje nawet u 25% mieszkańców naszego kraju. Masz problemy z żylakami? Na nogach pojawiają się naczynka? Podpowiadamy jakie nowoczesne metody ich leczenia dostępne są w trójmiejskich klinikach.

Czynniki sprzyjające rozwojowi żylaków to m.in. skłonności genetyczne, płeć (aż pięć razy częściej chorują kobiety), zaburzenia hormonalne i stosowanie doustnej antykoncepcji, przebyte ciążę, nadwaga i otyłość, praca wymagająca wielu godzin stania, noszenie obcisłych ubrań, dieta uboga w witaminę C i palenie papierosów. Pojawiające się na nogach czerwone żyłki (tzw. pajęczki), uczucie ciężkich nóg i opuchnięte wieczorem kostki to pierwsze objawy schorzenia żył. Nie wolno ich bagatelizować!

Skuteczną metodą walki z pajęczkami i naczynkami jest laser Cutera Excel V. W tą światową nowość i absolutny hit wyposażone zostało Centrum Medyczne dr Kubik w Gdyni. Wskazaniami do jego zastosowania są wszelkie zmiany naczyniowe, jak m.in. poszerzone naczynka, pajęczki, znamiona naczyniowe, naczyniaki płaskie i jamiste, a także zmiany barwnikowe i przebarwienia skóry. Ta metoda świetnie sprawdza się również w leczeniu żył kończyn dolnych.

- Rączka zabiegowa CoolView działa na czerwony barwnik krwi - hemoglobinę oraz na pigment w naszej skórze właściwej - melaninę, jednocześnie nie uszkadzając otaczających tkanek – tłumaczy dr Paweł Kubik z Centrum Medycznego dr Kubik. - Światło lasera jest absorbowane przez naczynia krwionośne, które zostają dzięki niemu zamknięte. Technologia chłodzenia zastosowana w laserze Excel V zmniejsza do mini-

mum ryzyko efektów ubocznych takich jak m.in. oparzenia, czy strupki – dodaje doktor Kubik.

Po wykonaniu zabiegu, może pojawiać się lekkie zaczerwienienie i obrzęk, jednak nie jest wymagana dodatkowa rekonwalescencja. Pamiętajmy też, że laser Excel V leczy pojedyncze naczynia, zaś przy rozległych problemach z żyłami, może okazać się konieczne ponowne przeprowadzenie zabiegu.

W poważniejszych problemach z żyłami, takimi jak żylaki stosuje się inne metody. Na przykład... sklepanie żył, niczym klejem „Kropelka”. Właśnie taką metodę proponuje klinika Art Vein (zarówno w Gdańsku i w Gdyni). Za tajemniczą nazwą VenaSeal kryje się szybka, bezbolesna metoda zamykania żył.

- Zabieg VenaSeal polega na dosłownym klejeniu niewydolnej żyły, która jest powodem powstawania żylaków – mówi lek. med. Ryszard Zając, specjalista chirurgii naczyniowej w Art Vein. - Do żyły w okolicy pachwiny wprowadza się specjalny cewnik, wszystko pod kontrolą ultrasonografu. Cewnik ma załączony aplikator, który precyzyjnie dawkuje lek - „klej” - do światła naczyni. Po 30 sekundach żyła jest już sklejoną. Następnie wycofuje się cewnik i podaje następną porcję „kleju”, tak na całej długości niewydolnej żyły. Na koniec usuwa się cewnik, a miejsce wkłucia zakleja plasterem - dodaje lek. med. Ryszard Zając.

Całość zabiegu nie wymaga znieczulenia poza miejscem wkłucia, które odbywa się

w znieczuleniu miejscowym, jak u dentysty. Po zabiegu pacjent może od razu wyjść z gabinetu, nie jest wymagane nawet założenie pończochy uciskowej. Poddając się zabiegowi VenaSeal, musimy przeznaczyć na niego pół godziny. W przypadku rozległych żylaków, można go połączyć np. ze skleroterapią, co pozwala na osiągnięcie maksymalnych efektów oraz skraca czas leczenia niewydolności żylnych nóg.

Skoro o skleroterapii mowa, to obecnie wykonywana jest ona za pomocą tzw. piany. Tę specjalną substancję wstrzykuje się przy pomocy strzykawki z cienką igłą do wnętrza zmienionego naczynia, powodując jego zwłóknienie i zniknięcie. To małoinwazyjna metoda leczenia żylaków i pajęczków żylnych. Zabieg jest prawie bezbolesny. W przypadku rozległych zmian, dobry efekt estetyczny uzyskuje się po wykonaniu kilku, a czasem kilkunastu zabiegów. Skleroterapii piankowej poddać się możemy w Sopotkiej Fabryce Urody u dr Janusza Zdzitowieckiego.

Choć reklamy zapewniają nas, że skuteczne metody leczenia żylaków znajdziemy tuż za rogiem, w pobliskiej aptece, to jednak nie jest to tak prosta sprawa. Przewlekła niewydolność żylna to problem, który wymaga pomocy specjalisty oraz odpowiedniej terapii. Warto więc udać się najpierw na wizytę konsultacyjną, by dowiedzieć się, który zabieg w naszym przypadku sprawdzi się najlepiej. ■

excelTM ✓



dr Paweł Kubik

Moim najnowszym odkryciem jest Laser EXCEL VTM firmy CUTERA®. Ostatnio często i chętnie z niego korzystam. Stanowi on doskonały przykład, by powiedzieć, że medycyna estetyczna jest dziedziną, która nie tylko służy upiększaniu, ale również leczy. To najnowocześniejszy i najefektywniejszy laser naczyniowy. Polecam

zabieg pacjentom, których problemem są: trądzik różowaty, teleangiektazje, żylaki nóg, naczyniaki, a także przebarwienia i blizny. Zabiegi z zastosowaniem EXCEL VTM mogą być wykonywane na całym obszarze ciała, a dzięki natychmiastowemu efektowi pacjenci od razu wracają do pełnej aktywności życiowej.

Zabieg jest prosty i stosunkowo niebolesny. Lekarz ma możliwość dostosowania parametrów EXCEL VTM do indywidualnych potrzeb pacjenta, co umożliwia precyzyjne i skuteczne leczenie wszystkich rodzajów schorzeń, od powierzchniowych uszkodzeń naczyniowych aż po głębokie blizny. System wykorzystuje innowacyjną technologię chłodzenia, dla zapewnienia maksymalnego komfortu.

Laser ma podwójną długość fali i dużą moc, dzięki czemu jest niezwykle wszechstronny. Dzięki niemu możemy szybko, skutecznie i bezboleśnie zlikwidować: zmiany barwnikowe; plamy postłoneczne; żylaki; pajęczki; naczyniaki; znamiona; blizny.

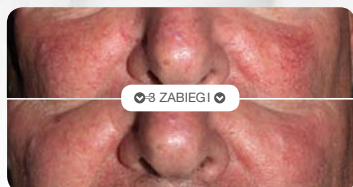
Osoby korzystające z zabiegów laserowych EXCEL VTM firmy CUTERA® doceniają efektywność i bezinwazyjność metody leczenia, a osiągnięte rezultaty często przewyższają oczekiwania pacjentów. Efekty terapii, dzięki wykorzystaniu unikalnych rozwiązań technologicznych, widoczne są już po pierwszym zabiegu.

To co wyróżnia laser EXCEL VTM firmy CUTERA® od innych urządzeń dostępnych na rynku, to zastosowanie połączenia podwójnej długości fal świetlnych i bardzo wysokiej mocy, czego wynikiem jest ponadprzeciętna skuteczność procedur medycznych przy zachowaniu maksymalnego bezpieczeństwa. Innowacyjna technologia wykorzystywana do chłodzenia skóry oraz wyjątkowa konstrukcja głowicy lasera, gwarantują wysoki komfort zarówno podczas, jak i po odbyciu zabiegów likwidacji zmian naczyniowych. Laser posiada różne tryby pracy, co pozwala dostosować go do konkretnego rodzaju schorzenia, co umożliwia terapię szerokiej gamy schorzeń, od rozproszonego zaczerwienienia, zmian pigmentacyjnych, naczyniaków płaskich, poikilodermy, po leczenie żył kończyn dolnych.

Efekty są natychmiastowe i spektakularne. Zmiany skórne są zdecydowanie mniej widoczne, a po przeprowadzeniu pełnego leczenia często całkowicie znikają. Naczynia krwionośne są zamykane, a skóra odzyskuje naturalny odcień.

bez SKAZY

TRĄDZIK RÓŻOWATY



3 ZABIEGI

Dzięki uprzejmości dr Jeremy B. Green

TELEANGIEKTAZJE



2 ZABIEGI

Dzięki uprzejmości dr Andrei Motolitsa, dr Stewart Adams

DR KUBIK
CENTRUM MEDYCZNE

Gdynia, ul. Hryniewickiego 6c, Sea Towers / II piętro
tel.: (58) 682 21 45, e-mail: info@drkubik.pl

www.drkubik.pl

Urlop dla skóry

AUTOR: AGATA RUDNIK

Wakacje to czas wypoczynku, który warto wykorzystać konstruktywnie. Przedstawiamy propozycje zabiegów kosmetycznych, które pozwalają nam zrelaksować się, a ich efektami cieszyć się możemy dłużej niż do końca lata.

Skuteczna redukcja cellulitu i wyszczuplenie sylwetki? Każda kobieta, która ma problem z tzw. pomarańczową skórą, o tym marzy. Therapy Cool, zabieg łączący terapię kontrastami termicznymi oraz tzw. kriolipolizę to propozycja Instytutu Urody Abacosun w Gdyni. Pod tą tajemniczą nazwą kryje się innowacyjna metoda z pogranicza medycyny i fizjoterapii. To jednak dopiero początek. W czym tkwi sekret skuteczności tego zabiegu?

- Zabieg Therapy Cool łączy w sobie naprężającą stymulację ciepłem i zimnem, która aktywuje procesy naprawcze w organizmie i oddziałuje na wszystkie jego funkcje – tłumaczy Marzena Seroczyńska, właścicielka Abacosun. – Terapia kontrastami to ultranowoczesna metoda, pozwalająca uzyskać długotrwałe efekty nie tylko w walce z otyłością, czy cellulitem. Świetnie stymuluje również układy – żylny, tętniczy oraz limfatyczny, wspomagając drenaż i procesy detoksykacyjne. Inne, nie mniej ważne obszary działania zabiegu to ujędrnianie, odmładzanie i fizjoterapia – dodaje Marzena Seroczyńska z Abacosun w Gdyni.

Krew to najlepszy kosmetyk, kontrasty zaś wywołują „gimnastykę” naczyń krwionośnych, sprawiając, że trafia ona do wszystkich warstw skóry. Dzięki temu wzrasta nawilżenie i odżywienie skóry. Co więcej, Therapy Cool stymuluje układ nerwowy, w tym wydzielanie neuromodulatorów takich, jak m.in. serotonina i dopamina. W efekcie nasze samopoczucie znacznie poprawia się, a chroniczne zmęczenie znika.

Mieszcząca się w Gdańsku Wrzeszczu Clinica Dermatologica w swojej ofercie posiada trzy ciekawe zabiegi o działaniu normalizującym - oczyszczającym. Pierwszy z nich Selvert Thermal, to zabieg oczyszczający dla skór tłustych i zanieczyszczonych, który normalizuje wydzielanie sebum (mieszania glicerydów, wosków, wolnych kwasów tłuszczowych i cholesterolu), działa oczyszczająco na skórę, dba o równowagę płaszcza hydrolipidowego oraz poprawę odnowy komórkowej.



Therapy Cool w Abacosun Gdynia

Inne rozwiązanie to Geneo - kapsułki Neobright.

- Zabieg Geneo powoduje złuszczenie zewnętrznej warstwy naskórka, wchłanianie podstawowych składników rewitalizujących oraz dotlenienie skóry – opowiada Natalia Munda, kosmetolog z Clinica Cosmologica. Złuszczenie jest powierzchowne, dlatego okres letni nie jest przeciwwskazaniem do jego wykonania. Skóra po zabiegu ma zdrowszy i bardziej promienny wygląd, jej koloryt się wyrównuje, a ujścia gruczołów łojowych zmniejszają się – dodaje kosmetolog.

Trzeci z dobroczynnych zabiegów na twarz to Enerpeel MA, wykorzystujący 40-procentowy kwas migdałowy, który może być stosowany przez cały rok. Dzięki niemu nasza skóra staje się bardziej odporna na promienie UV. Zabieg ma silne właściwości bioochronne i zapobiega fotostarzeniu się skóry. Polecany jest w przypadku przebarwień, do cer łojotokowych oraz w celu rewitalizacji skóry.

Urlop to doskonała okazja, by wreszcie poświęcić więcej czasu własnej osobie. Relaks, chwile z dala od służbowego biurka... a jeśli dodamy do tego bajeczne wnętrza hotelu Quadrille Conference & Spa w Gdyni Orłowie, otrzymamy kwintesencję wakacyjnego wypoczynku. W tym niezwyklej miejscu możemy również poddać się kompleksowej pielęgnacji skóry. Warto przyrzyć się bliżej m.in. rytuałom – Różanemu, Lawendowemu, Morskiemu i... z Czerwonego Wina.

Wszystkie oddziałują na nasze zmysły, pozwalają nam cieszyć się chwilą, a jednocześnie odmładzają, wygładzają, nawilżają i oczyszczają naszą skórę. Czas trwania zabiegu to od 90 do 120 minut pełnego odprężenia. Całość przebiega w kojącej atmosferze, która pozwoli nam wracać (przynajmniej w myślach) do letnich, przepięknych aromatycznymi olejkami i spokojem wieczorów. Taki relaks pomoże nam zebrać siły na jesienne dni, a jeśli tylko będziemy chcieli poczuć się, jak na wakacjach, zawsze możemy wrócić do Quadrille.



SALON SOPOT

FRYZJERSTWO & KOSMETYKA

AL. NIEPODLEGŁOŚCI 775/1
81-805 SOPOT

PON.- PT.: 8:00-20:00
SOB.: 8:00-18:00
ND.: 10:00-16:00

WWW.SALONSOPOT.PL

(+48) 58 717 52 77
(+48) 732 622 522



REKLAMA



DOLCE VITA

INSTYTUT PIĘKNA

- ▣ STYLISTA FRYZUR
- ▣ EKSPERT ZMIANY KOLORU
- ▣ MANICURE
- ▣ PEDICURE
- ▣ KOSMETYKA
- ▣ PRZEDŁUŻANIE RZĘS
- ▣ MEDYCYNĄ ESTETYCZNA
- ▣ BOTOX
- ▣ WYPEŁNIANIE ZMARSZCZEK
- ▣ MEZOTERAPIA

Dolce Vita Instytut Piękna
Gdynia, ul. Skwer Kościuszki 18
tel: 58 620 02 95 / 732 772 874
www.dolcevitasalon.pl

INOA

KÉRASTASE
PARIS

L'ORÉAL
PARIS

KLAPP
COSMETICS

Chcesz mieć ciało jak **Bogini**? Idealnie trafiłaś!

Czy aby być szczupłym i mieć piękne ciało, wystarczy zmienić dietę oraz rozpocząć regularne treningi? Co, jeśli mimo naszych starań, efekty nie są zadowalające? Boczki nie chcą zniknąć, brzuszek nie maleje, cellulit wciąż jest widoczny, a skóra nie odzyskuje swojej jędrności? A co z osobami, które chcą wyglądać szczupłej, a z jakiegoś powodu nie mogą ćwiczyć lub zastosować diety? Czy jedynym rozwiązaniem jest zaakceptowanie swojego ciała, bo niczego nie można w nim zmienić? Absolutnie nie! Z odsieczą przychodzą zabiegi modelowania sylwetki, które nie tylko wspomagają proces pozbywania się tkanki tłuszczowej z organizmu, poprawiają jakość skóry, pomagają trwale pozbyć się cellulitu i rozstępów, ale również błyskawicznie aktywują i poprawiają metabolizm. Dzięki najnowocześniejszym urządzeniom, cenionym na całym świecie, które wysoką efektywność opierają na wieloletnich badaniach i innowacyjnych technologiach, można szybko osiągnąć realne rezultaty.

- **Z**anim przystąpimy do zabiegów, pacjent przychodzi na bezpłatną konsultację, podczas której przeprowadzany jest wywiad lekarski. Pytania dotyczą głównie stanu zdrowia, niedoskonałości ciała, których pacjent chciałby się pozbyć oraz oczekiwanych rezultatów. Na tej podstawie lekarz rozpisuje serię zabiegów oraz omawia ich działanie. Zazwyczaj przedstawia kilka możliwości, również finansowych - tłumaczy dr n. med. Igor Michajłowski, specjalista dermatolog, ekspert medycyny estetycznej, właściciel Clinica Cosmetologica i Clinica Dermatologica.

JAKIE SĄ MOŻLIWOŚCI?

Modelowanie sylwetki daje niesamowite możliwości - pozwala na pozbycie się tkanki tłuszczowej dokładnie tam, gdzie Pacjent sobie tego życzy; zlikwidowanie uporczywego cellulitu i rozstępów, zmniejszenie obwodów bioder, talii, od i ramion; wyrzeźbienie brzucha, pośladków, ud i łydek, ujędrnienie piersi, odmłodzenie dłoni oraz poprawa jakości skóry. Co więcej, można pozbyć się blizn, przebarwień i obwisłej skóry, powstałej wskutek nagłego schudnięcia czy ciąży. Zabiegi modelujące sylwetkę doskonale wspierają działanie diet i zwiększają efektywność treningów. W Clinica Cosmetologica do dyspozycji pacjentów są najlepsze zabiegi i urządzenia, które są dziełem światowych liderów w wyszczuplaniu - m.in. Endermologia Cellu M6 Integral, Pollogen LEGEND, Maximus, Surgen, Dermapen, mezoterapia, karboksyterapia, czy lipoliza iniekcyjna.

JAKIE SĄ EFEKTY I KIEDY MOŻNA SIĘ ICH SPODZIEWA?

Efekty widoczne są niekiedy już po pierwszym zabiegu, na inne trzeba trochę po-

czeeka. Przykładowo - przy zastosowaniu urządzenia Maximus na brzuch, już po trzecim zabiegu (zabieg wykonywany jest raz w tygodniu) widać realne efekty - brzuch jest ujędrniony, bardziej płaski, a centymetrów w obwodzie jest mniej. O ile?

- Czasem jest to 5 cm, a czasem są 2 cm. Wyniki są kwestią indywidualną, na którą wpływają styl życia pacjenta, ilość płynów, jakie spożywa w ciągu dnia, wiek oraz sposób odżywiania. Jednak u wszystkich pacjentów jest jeden wspólny efekt - zmiana wyglądu i samopoczucia. Na ostateczne rezultaty warto poczekać do zakończenia całej serii. Wówczas dochodzi do najbardziej spektakularnych przemian - mówi dr n. med. Igor Michajłowski.

O tym, kiedy nastąpi zmiana i co zrobi, aby była jak najbardziej zauważalna i trwała, informuje lekarz podczas konsultacji. Dzięki temu, pacjent może na spokojnie podjąć decyzję o rozpoczęciu zabiegów, wybrać najlepsze z zaproponowanych opcji oraz rozplanować je w czasie.

DLA KOGO SĄ TE ZABIEGI?

W zasadzie dla każdego, bez względu na płeć i wiek. Już bardzo młode dziewczyny korzystają z zabiegów modelowania sylwetki, w gabinetach Clinica Cosmetologica nie brakuje również panów.

- Tutaj nie ma żadnych ograniczeń. Oczywiście, jest kilka przeciwwskazań związanych ze stanem zdrowia, jednak nieczęsto się zdarza, by ktoś nie mógł skorzystać z zabiegów modelowania sylwetki. Poza tym, ich wybór jest tak szeroki, że do każdego można dopasować coś optymalnego - mówi dr n. med. Igor Michajłowski.



Po zakończeniu serii, klinikę opuszczają ludzie szczuplejsi, szczęśliwsi, pełni wiary w siebie i energii. Dobrze dobrane zabiegi dają spektakularne efekty, o których marzyli i których mimo usilnych starań, wcześniej nie mogli osiągnąć ani dietą, ani treningami.

NAJPOPULARNIEJSZE ZABIEGI MODELOWANIA SYLWETKI

ENDERMOLOGIA CELLU M6® INTEGRAL

Przed wykonaniem zabiegu, Pacjent przebiega się w specjalny kostium, który dostaje na wyłączność. Następnie, kosmetolog wykonuje masaż podciśnieniowy na wybranych częściach ciała - np. udach, pośladkach, biodrach, brzuchu, czy łydkach. Długość pojedynczego zabiegu zależy od liczby stref, jakie mają zostać mu poddane - niemniej, zazwyczaj jest to 30-60 minut. Intensywność podciśnieniowego masażu ustalana jest indywidualnie, a towarzyszące mu odczucia są określane przez Pacjentów jako niezwykle przyjemne i dodające energii. Zalecane jest przeprowadzenie 10 zabiegów w serii - zazwyczaj pierwsze cztery zabiegi wykonywane są w ciągu dwóch tygodni, a kolejne raz w tygodniu.

W jakich okolicach można wykonać zabieg?

- Ramiona, Brzuch, Uda i pośladki, łydki

Jakie efekty daje ten zabieg?

- Zmniejszenie obwodów ramion, brzucha, ud, pośladków, łydek; Utrata tkanki tłuszczowej w miejscach poddanych zabiegowi; Pozbycie się uporczywego cellulitu; Pozbycie się tzw. „boczków”; Zmniejszenie widoczności rozstępów; Wymodelowanie sylwetki; Ujędrnienie i odmłodzenie skóry w miejscach poddanych zabiegowi.

MAXIMUS™:

Przed rozpoczęciem zabiegu, na wybrany obszar ciała nakładana jest gliceryna. Następnie kosmetolog rozpoczyna masaż specjalną głowicą. W trakcie zabiegu Pacjent odczuwa przyjemne ciepło, Maximus™ jest bezbolesny i bezpieczny. Mechaniczne działanie od wewnątrz oraz od zewnątrz przyspiesza drenaż tkanki. Seria zabiegów wysmukla sylwetkę, pobudza mięśnie, wspomaga ujędrnienie skóry, a także usprawnia układ krwionośny i limfatyczny.

W jakich okolicach można wykonać zabieg?

- Ramiona, Dłonie, Brzuch, Uda i pośladki, łydki.

Jakie efekty daje ten zabieg?

- Zmniejszenie obwodów ramion, brzucha, ud, pośladków, łydek; Utrata tkanki tłuszczowej w miejscach poddanych zabiegowi; Pozbycie się tzw. „boczków”,

Pozbycie się uporczywego cellulitu, Zmniejszenie widoczności rozstępów, Wymodelowanie sylwetki, Ujędrnienie i odmłodzenie skóry w miejscach poddanych zabiegowi, Odmłodzenie dłoni - redukcja przebarwień i zmarszczek.

SURGEN™

Zabieg trwa od 30 do 60 minut. Jego długość uzależniona jest od kilku czynników, m.in. obszaru skóry poddawanej zabiegowi czy kondycji skóry. Najczęściej przeprowadza się 3 zabiegi w 2-4 tygodniowych odstępach. Zabieg można podzielić na dwa etapy - pierwszy z nich polega na wprowadzeniu mikroigieł do warstwy brodawkowatej, która znajduje się w skórze właściwej. Na tym etapie rozpoczyna się terapia odmładzająca tkanek energią RF, która powoduje efekt mikroabłacji termicznej. Etap drugi wykorzystuje mikroigły, które wcześniej wprowadzono w skórę. Rozpoczynają one emisję impulsów energii elektrycznej, które wywołują efekt mikroabłacji termicznej w głębszych warstwach skóry. Konsekwencją takiego działania jest pojawianie się na poziomie skóry właściwej mikrouszkodzeń oraz niewielkich rozmiarów stanów zapalnych. W trakcie ich gojenia, nasilają się procesy naprawcze skóry, wzrasta produkcja kwasu hialuronowego oraz kolagenu. Zabieg pobudza skórę do samodzielnej regeneracji i odmłodzenia, w rezultacie czego możliwe jest usunięcie rozstępów, blizn i zmarszczek oraz ujędrnienie i dotlenienie skóry.

W jakich okolicach można wykonać zabieg?

- Ramiona, Dłonie, Brzuch, Uda i pośladki, łydki.

JAKIE EFEKTY DAJE TEN ZABIEG?

Zmniejszenie obwodów ramion, brzucha, ud, pośladków, łydek; Utrata tkanki tłuszczowej w miejscach poddanych zabiegowi; Pozbycie się uporczywego cellulitu, Zmniejszenie widoczności rozstępów i blizn, Wymodelowanie sylwetki, Ujędrnienie i odmłodzenie skóry w miejscach poddanych zabiegowi.

POLLOGEN LEGEND™

Zabieg jest wykonywany na określonej partii ciała. Przed rozpoczęciem zabiegu, na wybrany obszar nakładana jest gliceryna. Następnie kosmetolog rozpoczyna masaż specjalną głowicą. W trakcie zabiegu Pacjent odczuwa przyjemne ciepło, Maximus™ jest bezbolesny i bezpieczny. Mechaniczne działanie od wewnątrz

oraz od zewnątrz przyspiesza drenaż tkanki. Seria zabiegów wysmukla sylwetkę, pobudza mięśnie, wspomaga ujędrnienie skóry, a także usprawnia układ krwionośny i limfatyczny. Przeprowadzenie zabiegu na dłoniach, wyrażanie je odmładza, ujednolica koloryt i poprawia jakość skóry; dzięki zastosowaniu na obszar brzucha, bioder, ud, łydek, pośladków, możliwe jest wyszczuplenie, zmniejszenie obwodów, pozbycie się cellulitu i ujędrnienie skóry.

W jakich okolicach można wykonać zabieg?

- Ramiona, Dłonie, Brzuch, Uda i pośladki, łydki.

Jakie efekty daje ten zabieg?

- Zmniejszenie obwodów ramion, brzucha, ud, pośladków, łydek; Utrata tkanki tłuszczowej w miejscach poddanych zabiegowi; Pozbycie się tzw. „boczków”; Pozbycie się uporczywego cellulitu, Zmniejszenie widoczności rozstępów, Wymodelowanie sylwetki, Ujędrnienie i odmłodzenie skóry w miejscach poddanych zabiegowi.

KARBOKSYTERAPIA REOLOGY2

Dwutlenek węgla zostaje wprowadzony do organizmu przy pomocy specjalnej, najnowocześniejszej aparatury, za pomocą cienkiej igły. Przykładowa długość zabiegu - 15 min (usuwanie rozstępów z ud). O tym, ile będzie trwał poszczególny zabieg, decyduje ilość aplikowanego gazu oraz obszar, któremu jest poddawany. Najlepsze efekty daje wykonanie zabiegów w serii - na początku raz, maksymalnie dwa razy w tygodniu, w późniejszym czasie - raz w miesiącu. Efekty pojawiają się po ok. 6-7 tygodniach leczenia.

W jakich okolicach można wykonać zabieg?

- Ramiona, Dłonie, Piersi, Brzuch, Uda i pośladki, łydki.

Jakie efekty daje ten zabieg?

- Utrata tkanki tłuszczowej w miejscach poddanych zabiegowi, Zmniejszenie obwodów ramion, brzucha, ud, pośladków, łydek; Uniesienie piersi, Ujędrnienie skóry biustu, Pozbycie się tzw. „boczków”; Pozbycie się uporczywego cellulitu, Zmniejszenie widoczności rozstępów, Wymodelowanie sylwetki, Odmłodzenie dłoni - redukcja przebarwień i zmarszczek, Ujędrnienie i odmłodzenie skóry w miejscach poddanych zabiegowi. ■

ZOBACZ, JAKIE JESZCZE ZABIEGI MOŻESZ WYKONAĆ, ABY POPRAWIĆ WYGLĄD I KONDYCJĘ SWOJEGO CIAŁA:

www.wymodelujsylwetke.pl



Ramatuelle.pl

Beachwear

Marka wykreowana u podnóża wzgórz w okolicy Saint-Tropez tym razem przeniosła się w okolice Sopotu, w tym wydaniu możecie ją podziwiać w ekskluzywnej sesji dla WŚlizgu!

Ramatuelle słynie z produktów kąpielowych najwyższej jakości. Motywy i modele szortów inspirowane są luksusowym stylem życia rodem z Lazurowego Wybrzeża. Diabeł tkwi w szczególności – emblematy i elementy dekoracyjne widoczne na materiałach są bardzo wyraźne i doskonale wykończone, niektóre fasony posiadają unikatowe hafty i nadruki oraz kieszonki na klucze czy karty bankowe. W szortach Ramatuelle jesteś gotowy na lato!







Ramatuelle Beachwear
www.ramatuelle.pl

Fotograf: Bartosz Modelski
Model: Szczepan Wasiak
Wizaż: Monika Zbrzeźna

podziękowania dla:
Premium Yachting oraz The rookie

CAFARDINI
TWÓJ KRAWIEC



ponad 70
wykrojonych
elementów

dowolna liczba
elementów
personalizacji

ponad 500
metrów nici

ok. 3,5 metra
tkaniny
ok. 2 metrów
podszewki

ok. 10
guzików

lata
doświadczeń
krawieckich

Garnitury i koszule
szyte na miarę.

Rezerwacja spotkania:
+48 605 052 270
al. Grunwaldzka 472, Gdańsk
wejście B, 3 piętro

www.cafardini.com

Znajdziesz nas na:



MODOWE PODRÓŻE MICHAŁA STAROSTA

LOOK NA ZATOKĘ

Motywacja to podstawa, a że niedawno wróciłem na stałe do Trójmiasta, postanowiłem przygotować specjalny projekt. Wspólnie z Fundacją Zatoki Sztuki stworzyliśmy linię ubrań, będącą niejako efektem moich dwóch poprzednich kolekcji plażowych. Dominujące kolory? Biel i czerń. Fasony? Klasyczne i niezwykle wygodne.



MICHAŁ STAROSTA

trójmiejski projektant mody, producent i reżyser pokazów mody. Zajmuje się projektowaniem od początku lat 90. Po ukończeniu klasy rzemieślniczej Cechu Gdańskiego realizował w Sopocie indywidualne zamówienia. Pierwszy pokaz zorganizowały jego własne klientki. W czasie współpracy z warszawskim domem mody Forget-Me-Not, zaprojektował około 17 linii pret-a-porter. Wśród jego klientów można znaleźć dziennikarzy, prezenterów i producentów BBC, CNN, wiele znamienitych nazwisk świata polityki i biznesu, a także estrady, takich jak: Kasia Kowalska, Patrycja Markowska, Doda, Anna Wyszkoń, Monika Richardson, Jacek Łągwa, Halina Mlynkova, Jose Cura, Alicja Janosz, Grażyna Torbicka, Ewa Ewart, Grażyna Paturalska, Alec Sun Drae, Big Cyc, Czerwone Gitary i wiele innych.

Choć pomysł stworzenia kolekcji sopockiej „pret a porter” pojawił się już dawno temu, to katalizatorem do rozpoczęcia pracy był mój powrót na Wybrzeże. Kolekcję nazwałem „Look na Zatokę”, dość przekornie, a inspiracją jest moja tak zwana „myśl sopocka”. To połączenie dawnego Sopotu z nowym wizerunkiem miasta, które jest obecnie jednym z najważniejszych polskich letnich kurortów. Jest to również efekt moich wcześniejszych kolekcji plażowych.

Pierwsza z nich pojawiła się kilka lat temu na konkursie Miss Polonia w Sali Kongresowej PKiN, a jakiś czas później powstała oficjalna kolekcja sopocka - linia inspirowana grafikami Pera Dahlberga. Obecną kolekcję przygotowujemy na rok 2017. Oficjalny pokaz zaplanowany jest na wrzesień, ale póki co w Zatoce Sztuki prezentujemy dotychczas stworzone modele i konsultujemy je z klientkami. Słuchamy opinii i uwag samych zainteresowanych.

Łącznie ma powstać około 25 pełnych sylwetek, więc to, co można zobaczyć już teraz, czyli spodnie, sukienki czy koszulki, to nie jest wersja ostateczna. To dopiero początek większej inicjatywy, za którą ma iść również większa filozofia. Choć kolekcja składa się z ubrań białych, czarnych oraz w kolorach pochodnych, które niekoniecznie kojarzą się z wakacjami, adresowana jest do wczasowiczek, kobiet



przyjeżdżających do Sopotu i chcących mieć stąd oryginalną pamiątkę.

Dlaczego więc akurat takie barwy? Po pierwsze - razem z szarym, biel i czerń to ulubione kolory Polaków. A po drugie - chodziło o kontrast. Barwy te kojarzą mi się z typowo letnią nadbałtycką polską pogodą, kiedy to przez trzy godziny świeci słońce, a nagle, nieoczekiwanie, przez dwie godziny potrafi padać deszcz, po czym znów się rozpogadza.

Do produkcji ubrań wykorzystaliśmy nowej generacji wiskozy i poliestry. To drugie brzmi groźnie, ale bez obaw - na poliestrach pracują chociażby Calvin Klein i Lanvin. Powód jest bardzo prosty - współczesna kobieta we własnych ubraniach chce czuć się wygodnie. Oczywiście nie mogłem się oprzeć także nieco szlachetniejszym tkaninom, takim jak batyst czy etamina, które są miękką i bardzo delikatną odmianą bawełny.



Przy produkcji kolekcji postawiliśmy na rodzimy rynek. Wszystkie ubrania tworzone są w Trójmieście i okolicach. Współpracujemy z małymi manufakturami, gdzie powstają wszystkie sublimacje i transfery. Nie dość, że kolekcja w swojej idei wspiera rozwój miasta, polskich przedsiębiorstw, to dodatkowo posiada także wyraźne znamiona pracy ręcznej.







SLAV NOWOSAD

OKULARY INNE NIŻ INNE

AUTOR: MILENA ŚMIŁEK / FOTO: SŁAWOMIR TROJANOWSKI STUDIO ESTE

Korekcyjne, przeciwsłoneczne, o okrągłym kształcie szkieł, prostokątnym... Okulary jak okulary, bardzo często nie zwracamy na nie szczególnej uwagi. Są jednak takie projekty, które przyciągają uwagę od pierwszej sekundy. Mogą się podobać, mogą szokować, mogą zaskakiwać. I o to chodzi. Projekty Slava Nowosada, polskiego projektanta-optyka, perfekcyjnie wpisują się w tę estetykę, dzięki czemu znane są na całym świecie i doceniane przez największych koneserów wzornictwa.

Twoje okulary są dostępne w wielu salonach optycznych, na całym świecie. W jakiej części świata ludzie najodważniej podchodzą do kwestii doboru opraw?

Każdy z nas jest inny i subiektywnie odbiera świat wokół siebie. Bardziej decyduje charakter człowieka niż położenie geograficzne. Dzięki globalnej komunikacji bardzo się zmieniamy. Nie ma różnicy pomiędzy klientem z Los Angeles, Warszawy, Tokio, czy Trójmiasta. Salony, z którymi współpracujemy na całym świecie, staramy się wybierać pod kątem selektywności dostępnych w nich marek. Są to miejsca, w których nie rządzi produkt komercyjny. W Trójmieście okulary zaprojektowane przeze mnie można znaleźć w salonie Optyk Lewandowski w Gdyni. Właściciel salonu, Andrzej Lewandowski, ma świetne wyczucie potrzeb klientów i nie podąża ślepo za terenami.

Czy oprócz oryginalnego designu, projektowane przez ciebie okulary wyróżniają również sposób produkcji lub użyte do ich wykonania materiały?

Projektując concept okularów od początku kładłem nacisk na potrzeby klientów, czyli design, wygodę i bezproblemowość użytkowania. Długo szukałem materiału, który pozwoliłby na stworzenie produktu nadającego się do noszenia w różnych, czasami ekstremalnych warunkach. Doskonale sprawdziła się wysokogatunkowa stal nierdzewna. Materiał którego używamy do produkcji odbiega od tego, który oferują inne firmy. Dużą jego zaletą jest wytrzymałość, lekkość, sprężystość i umiejętność zachowania pamięci kształtu. Kładę też nacisk na dobre wyważenie ciężaru.

Nie da się ukryć, że twoje okulary do standardowych nie należą.

Okulary i oprawki okularowe sygnowane



moją marką kierowane są przede wszystkim do indywidualistów ceniących oryginalność, funkcjonalność, proste rozwiązania, lubiących się bawić różnymi formami, ale przede wszystkim ceniących komfort użytkowania produktu. Polska ulica się zmienia. Powoli, ale widać coraz więcej indywidualizmu. Na pewno problemem naszego narodu jest jednak brak tolerancji dla tych, co poprzez swój indywidualizm wyrażają siebie. Trzymam kciuki za tych, którzy przełamują stereotypy.

Jakim testom poddawane są okulary zanim trafią do sprzedaży?

Stworzenie produktu bliskiego doskonałości to proces długotrwały. Rozwijam pomysł okularów z jednego kawałka materiału. Patrząc na moje projekty czasami można odnieść wrażenie, że produkcja jest nieskomplikowana. Nic

bardziej mylnego. Zanim wprowadziliśmy je na rynek, prototypy testowaliśmy przez około dwa lata. Poddawaliśmy je testom wytrzymałościowym oraz odpornościowym, nie tylko w sposób laboratoryjny. Długoterminowe testy przeprowadziliśmy m.in. na oceanie Atlantyckim, na misji wojennej w Afganistanie, w klimacie pustynnym, a także podczas wysokogórskich wyprawach na lodowce.

Jaką widzisz przyszłość dla personalizacji dodatków, akcesoriów czy ubrań? Obecnie ludzie coraz chętniej sygnują noszone przez siebie rzeczy, nadają im niepowtarzalnego charakteru. Czy twoim zdaniem trend ten będzie się rozwijał?

Zdecydowanie tak. Świat nieustannie ewoluuje, niestety w stronę jednolitego umundurowania. Za sferą odzieżową stoją wielkie korporacje, które oferują jeden model w milionach sztuk. Produkty stają się jednorazowe i pozbawiane duszy. Sterowanie klientem poprzez narzędzia marketingowe zabija indywidualność i chęć kreowania własnego niepowtarzalnego wizerunku. Cieszy mnie fakt, że pomimo trendu korporacyjnego, są jeszcze firmy, które wyznają inną filozofię. Zmienia się także świadomość konsumentów. Wielu z nich wybiera jeden dobry produkt zamiast wielu słabej jakości i o komercyjnym wyglądzie.

Co cię inspiruje?

W dzisiejszych czasach słowo inspiracja straciło swoją magię. Wielu „kopistów” chcąc usprawiedliwić swoją impotencję twórczą zasłania się tym słowem, przypisując sobie twórczość innych. Pomysły to impuls, słowo, spojrzenie, dźwięk. „Coś” emanując energią pozwala to przetworzyć przez mózg w sposób kreatywny. To jest jak choroba. Może cię dopaść wszędzie, w najmniej oczekiwanym momencie. To po prostu się dzieje i nie jestem w stanie określić dla czego. Jestem zainfekowany pomysłami. ■

LEWANDOWSKI OPTYK

Służymy Tobie długoletnim doświadczeniem

Rok założenia 1965



Zapraszamy do naszych salonów:

BALTIQ PLAZA

Gdynia, ul. Świętojańska 45
tel. 735 301 301

Gdynia, ul. Starowiejska 34
tel. 58 621 90 42

ATRIUM

Gdynia, ul. Starowiejska 43
tel. 58 781 92 82

Chojnice, ul. Kościuszki 32
tel. 52 397 77 38

www.optyklewandowski.pl

KUCHNIA SZEFA KUCHNI PRZEMYSŁAW LANGOWSKI

AUTOR: MILENA ŚMIŁEK / FOTO: KAROL BANNACH

Na kulinarnej mapie Trójmiasta pojawiło się nowe miejsce. Restauracja Magiel, znajdująca się w czterogwiazdkowym hotelu Almond, to idealna propozycja dla osób ceniących klasyczne smaki przełamane nowoczesnymi i nieoczywistymi akcentami. O niezapomniane wrażenia kulinarne gości dba tam zespół pod wodzą szefa kuchni Przemysława Langowskiego.

Jest Pan zwolennikiem kuchni tradycyjnej, czy raczej kuchni nowoczesnej?

Jestem zwolennikiem kuchni dobrej, świeżej, sezonowej. W gotowaniu ważne są twarde zasady. Oczywiście lubię także eksperymentować, ale są pewne podstawy, których nie da się obejść, i które muszą być zachowane. Najlepszy przykład – pierogi ruskie. Co to by były za pierogi bez ziemniaków? Rzecz jasna można je podać na wiele sposobów, ale to, z czego się składają i jak są przygotowane, musi zostać niezmiennie.

Co stanowi dla Pana główne źródło inspiracji przy tworzeniu dań?

Dużo inspiracji czerpię z kuchni domowej. Chyba każdy z nas ją lubi. Najfajniej wypadają połączenia właśnie kuchni domowej i kuchni nowoczesnej. Wychowałem się w mieście, ale każde wakacje spędzałem u dziadków na wsi. Myślę że dlatego kiedy teraz gdzieś wyjeżdżam, szukam miejsc spokojnych i wybieram raczej agroturystykę. Przy okazji lubię smakować lokalnych produktów i dań przygotowanych przez domowe kucharki.

Jakie jest najbardziej nieoczywiste połączenie smaków, które Pan stworzył?

Lubię łączyć słodkie z ostrym, kwaśne z gorzkim, a tłuste dania ożywiać na przykład odpowiednią sałatą. Łamanie smaków w kuchni jest bardzo istotne, ale należy zachować w tym umiar. Z konkretnych propozycji mogę podać na przykład tiramisu z dziką różą i z ziarenkiem pieprzu, dla przełamania. Podczas łączenia smaków bardzo ważne są także proporcje. Musimy uważać, by ostatecznie potrawa nie była przekombinowana.

Kuchnia „Magla” oparta jest na idei live cooking. Czy klienci od początku do końca mogą obserwować proces powstawania dań?

Tak. Naszą ideą jest to, by nawiązywać z nimi kontakt. Zachęcam nawet gości, by podchodzili, rozmawiali z kucharzami, zadawali pytania. Do-



Przemysław Langowski, szef kuchni restauracji Magiel

bry kontakt klienta z obsługą to podstawa. Często bywa tak, że zespół schowany jest na zapleczu. My nie chcieliśmy się zamykać. Live cooking wbrew pozorom ułatwia pracę, bo dzięki niemu możemy obserwować reakcje gości, kucharz widzi, czy danie smakuje klientowi, czy też przepis wymaga pewnych modyfikacji i ulepszeń.

Co jest trudniejsze – przygotowanie doskonałego mięsa czy doskonałej ryby?

Podstawową kwestią jest tu dobór dobrego produktu. Jeśli jest on wysokiej jakości, to nieważne czy będzie to ryba czy mięso, danie będzie udane. Drugą kwestią jest to, że im mniej obróbki cieplnej, tym dla produktu lepiej. Ryba jest bardzo wdzięczna w tym temacie, bo wystarczy ją tylko usmażyć, dorzucić jakiś fajny dodatek i całość jest gotowa. Jedynym warunkiem jest tu tylko jakość produktu.

Lato to czas obfitujący w świeże owoce i warzywa. Co warto mieć w lodówce, by zawsze móc stworzyć proste i smaczne danie?

Owoce warto jeść przede wszystkim świeże. Nadają się one także na przeróżne koktajle oraz smoothies. Świetny deser uzyskamy łącząc truskawki z miodem i dodając do nich świeżą miętę. Jeśli chodzi o dania obiadowe, to smaczne i proste w przygotowaniu są szparagi. Wystarczy je ugotować, posolić dobrą jakościowo solą, dodać odrobinę masła, a do

tego usmażyć okonia lub lokalnego dorsza. Ciekawe propozycje można stworzyć także z bobu. Nadaje się on chociażby do zrobienia puree, czy jako dodatek do ryby.

Co by Pan przygotował, gdyby miał do dyspozycji 5 składników: pietruszkę, bób, wątróbkę, cebulę i żurawinę?

Nie łączyłbym tych smaków w jedno konkretne danie, a zrobił pięć różnych dodatków – puree z bobu, konfiturę z cebuli, mus z wątróbki, piankę z żurawiny i pesto pietruszkowe. Można je dodawać do różnych składników i każdego dnia mieć zupełnie inne, nietypowe i smaczne danie.

Czy mógłby Pan polecić szybki, prosty i smaczny przepis, który kulinarnie umili naszym czytelnikom ostatnie dni sierpnia?

Mus miodowy z malinową kruszonką. Ubijamy 350 g 36-procentowej śmietany, rozpuszczamy 120 g mlecznej czekolady, łączymy to z odrobiną miodu, dodajemy 0,20 g żelatyny, wlewamy do formy i schładzamy. Aby zrobić kruszonkę należy połączyć wszystkie produkty syplik, czyli 170 g mąki, 80 g cukru, 100 g malinowego crunchy, a następnie powoli dodawać 100 g masła. Ugniatać wszystko tak długo aż do utrzymania kruszonki, zamrozić, a następnie piec do zarumienienia w piekarniku nagrzanym do 140 °C.

NOWE MIEJSCE WYJĄTKOWYCH SMAKÓW



**SMAC LOKALNYCH PRODUKTÓW. KUCHNIA OPARTA NA KONCEPCJI
LIVE COOKING. DOŚWIADCZENI KUCHARZE PEŁNI PASJI. UROKLIWE MIEJSCE.**

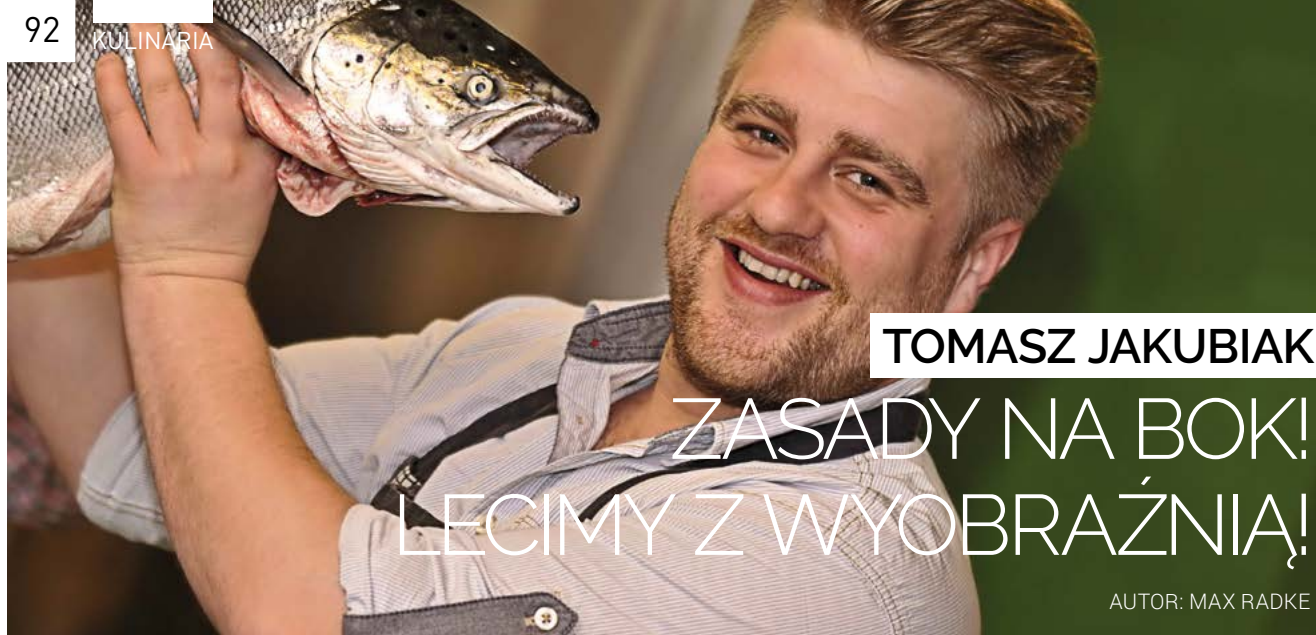

RESTAURACJA

TORUŃSKA 12, GDAŃSK

REZERWACJE: 58 351 90 52

[f /RESTAURACJAMAGIEL](#)

WWW.RESTAURACJAMAGIEL.PL



TOMASZ JAKUBIAK

ZASADY NA BOK! LECIMY Z WYOBRAŹNIĄ!

AUTOR: MAX RADKE

Szkoilił się pod okiem osobistego kucharza największych gwiazd Hollywood. Jest promotorem zdrowego jedzenia, od 2009 roku z sukcesem współpracuje z Norweską Radą ds. Eksportu Ryb i Owoców Morza, ucząc Polaków jak ważnym elementem jadłospisu są ryby. Znany z telewizji TVN i Kuchnia +, w Warszawie prowadzi restaurację Gar, w Trójmieście można go często spotkać w Akademii Kulinarnej Fument, gdzie prowadzi kulinarne warsztaty. Tomasz Jakubiak.

S kąd pasja do gotowania i jaką masz filozofię, zasady gotowania?

Pasja oczywiście z domu. Mam na szczęście, że u mnie gotowało się cały czas, ciągłe walki pomiędzy rodzicami o to kto robi obiad, mama czy tata. Zazwyczaj kończyło się to trzema obiadami ponieważ i babcia robiła coś dla siebie! Jeśli chodzi o filozofię gotowania to wyznaje tylko jedną - jedzenie ma sprawiać przyjemność, być sposobem na upiększanie sobie życia, nadawanie mu smaku.

Gdzie zdobywałeś doświadczenie?

W domu z rodzicami, ale przede wszystkim w restauracji na moim podwórku. Teraz jest tam restauracja Flaming, kiedyś Casa Valdemar. Na parapecie okna kuchennego wisiałem całymi dniami, chłopałki po jakimś czasie dawali mi coś zmyć, coś obrać, a ja sobie podglądałem. Wtedy nie było już wątpliwości, że gotowanie to coś co sprawia mi radość jak nic innego, a warto dodać, że 11 lat trenowałem taniec towarzyski. Był moja pasją dopóki pierwszy raz nie stanąłem w restauracyjnej kuchni - wtedy wszystko zeszło na drugi plan.

Ulubione smaki z dzieciństwa?

Nie mam jednego smaku, ale np. leniwe z sosem waniliowym - danie, które uzależniło wielu warszawiaków podając w Garze. Gulasze, stroganowy, mostki cielęce, naprawdę wiele przepisów moich rodziców czy dziadków uwielbiam i wykorzystuję.

Dzisiaj bardzo modne jest łączenie smaków i produktów, które pozornie do siebie nie pa-

sują. Wymaga to kulinarnej wyobraźni, otwartego umysłu i odwagi. Jak się zapatrujesz na takie oryginalne połączenia smaków?

Kuchnia jest miejscem, w którym nie można nie eksperymentować. Jak mówiłem, odstawiamy zasady na bok i lecimy z wyobraźnią. Czekolada z chilli, słony karmel, chilli i truskawki, itd. Kulinarynych eksperymentów jest u mnie całe mnóstwo, co widać chyba w każdym odcinku mojego programu "Jakubiak w sezonie" w kanale Kuchnia+. Tam gdzie nic już nie można dodać, tam Jakubiak doda na pewno (śmiech).

Jakie danie najbardziej porusza zmysły w twojej kuchni? Może masz jakieś ulubione?

Kuchnia taksa zawsze i wszędzie. Ostre jedzenie w połączeniu ze słodkim i kwaśnym smakiem. Ostre jedzenie pobudza zmysły, choć na mnie działa tak też mleko kokosowe, uwielbiam zupę TomKha, jakoś zawsze po niej jestem taki zrelaksowany (śmiech). Do tego owoce morza, tyle ich już w życiu przejadłem, a ciągle mi mało, choć one akurat najbardziej poruszają moje zmysły przy kolacji z narzeczoną.

Mamy lato, jedne produkty znikają z rynku, inne się pojawiają, zmieniają się potrawy na naszych talerzach. Jakże zatem letnie potrawy, smaki byś polecił?

Dużo warzyw. Naprawdę cały rok o tym mówię, ale lato to jest czas kiedy mamy najlepsze warzywa na wyciągnięcie ręki i jak słyszę, że mrożone w lato sprzedają się tak samo dobrze jak przez resztę roku, to mnie krew zalewa. Jest masa pomysłów i sposobów na pyszną sałatkę, na grillowanie warzyw, pieczenie, sosy do nich.

Pytanie, które zadać muszę, bo nie mogę się powstrzymać. Co najbardziej lubisz gotować?

Absolutnie nie ma czegoś takiego. Czy ryby, czy mięsa - zrobię wszystko. To tylko zależy od nastawienia w danej chwili.

No dobrze, to w takim razie musi być coś, czego przyrzadzać nie lubisz...

Szczerze?

Tylko!

Nie lubię gotować g***, czyli słabego jedzenia. Jeżeli uznaję, że dany produkt nie jest dobry, to nie tknę się tego i nic z tym nie zrobię. Nienawidzę przetworzonych półproduktów, czy np. używania gotowych sosów do sałatek. Nikt mnie do tego nie namówi.

Jesteś orędownikiem ruchu slow food. Z jednej strony jest to kulinarna moda, ale niezwykle pożyteczna moda...

Pożyteczna i potrzebna, bo żyjemy w czasach w których się mocno pogubiliśmy. Pęd życia nas przerasta i to się odbywa na naszym zdrowiu, ciele, na wszystkim. Gotowanie i jedzenie powinno być świadome, sprawiać nam przyjemność i uświadamiać jak ważne jest to, co wkładamy w nas samych.

Co byś zrobił gdybyś miał do dyspozycji tylko 5 składników: ogórki, okonia, imbir, brzoskwinie, paprykę.

Okonia z marynatą z brzoskwini ogórków i całej reszty. Ryba ma to do siebie, że z czym jej człowiek nie poda zawsze jest świetna. ■

BURGEROWNIA W STYLU INDUSTRIALNYM



W zabytkowej soc-modernistycznej kamienicy przy ul. Świętojańskiej 108 w Gdyni powstała niezwykle klimatyczna burgerownia Grill Way Bar. Surowe industrialne wnętrza, wykończone drewnem i betonem, przywołuje stocznioowy klimat i przypomina pomieszczenia zakładów przemysłowych z poprzedniej epoki.

Lokal, w którym ludzie są z dala od jazgotu hałaśliwych reklam, głośniejszych promocji i natrętnych kelnerów. Miejsce OFF-owe, w którym można zatrzymać się na chwilę, zwolnić tępo, odpocząć i zjeść coś wyjątkowego.

Grill Way Bar - American Burger to sieć designerskich burgerowni, serwujących jedzenie w amerykańskim stylu. W restauracji można skosztować różnorodnych burgerów przyrządzanych z najwyższej jakości produktów. W menu znaleźć można nie tylko klasyczne burgery z wołowiną, ale także z kurczakiem, łososiem oraz burgery wege i fit

Burgerownia Grill Way Bar została stworzona w duchu filozofii Slow Food. Burgery przyrządzane są ze świeżych warzyw zakupionych od lokalnego rolnika, pieczywa dostarczanego codziennie z miejscowej piekarni i 100% wołowiny grillowanej tuż przed podaniem. Całe menu skomponowane jest w kilkunastu różnych wersjach smakowych, tak aby każdy mógł rozkoszować się bogactwem smaków i aromatów.

Restauracje Grill Way Bar to miejsca, w których panuje wyjątkowa atmosfera. Głównym celem firmy jest stworzenie nowoczesnych lokali wielokulturowych, miejsc tolerancyjnych i otwartych na ludzi. Grill Way Bar to miejsca spotkań towarzyskich, w których słucha się muzyki, rozmawia z przyjaciółmi i celebrytami.



Prestiżowe IMPREZY

AUTOR: KATARZYNA PADUCH

CZYLI SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ



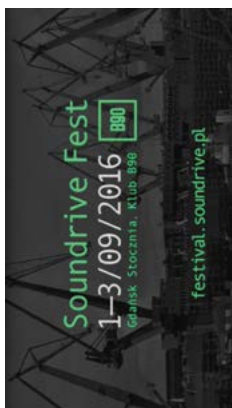
PRESTIŻ PATRONUJE



HANNA BANASZAK

Artystka znana przede wszystkim jako wokalistka jazzowa, która z powodzeniem wykonuje także polskie utwory rozrywkowe z lat 20. i 30, piosenkę poetycką i kabaretową. Każda jej piosenka – niezależnie czy jest to utwór popularny, bossa, jazzowy standard, czy aranżacja oryginału z lat 20-tych – zawsze jest „piosenką z tekstem” i z muzyką w najlepszym gatunku. O jakości jej muzycznych umiejętności mogą świadczyć artyści, z którymi miała okazję współpracować: Jeremi Przybora, Jerzy Wasowski, Zbigniew Górny, Jonasz Kofta, czy Wojciech Młynarski.

**Sopot, Teatr Atelier,
25-28 sierpnia, godz. 19:30**



SOUNDRIVE FEST 2016

Organizatorzy Soundrive Fest, festiwalu muzyki alternatywnej, stawiają przede wszystkim na różnorodność prezentowanych artystów. Na 5 scenach rozlokowanych w industrialnej przestrzeni Stoczni Gdańskiej wystąpi 39 kapel z całego świata. Wśród nich między innymi takie zespoły jak: Honne, Hinds, Dilly Dally, Fat White Family, Daniel Spaleniak, Moriah Woods. Pomysłodawcą i głównym organizatorem festiwalu jest Arek Hronowski, właściciel gdańskiego klubu B90, założyciel portalu Soundrive.pl oraz członek punkowego zespołu The Stags.

**Gdańsk, Klub B90,
1-3 września**



PRESTIŻ PATRONUJE



THE TALLEST MAN ON EARTH

Naprawdę Kristian Mattson to 33-letni szwedzki folkowy wokalista i tekściarz. Najczęściej określany jest mianem współczesnego Boba Dylana. Nie bez powodu. Ta amerykańska legenda to jego największy muzyczny idol, na którym wielokrotnie się wzorował. Do tej pory artysta na swoim koncercie ma 4 długogrające albumy i 2 EP-ki. Na scenie Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego Kristian Mattson zagra wraz z zespołem, prezentując materiał z ostatniej płyty „Dark Bird Is Home”, wydanej w 2015 roku. Nie zabraknie jednak także jego największych hitów.

**Gdańsk, Teatr Szekspirowski,
9 września, godz. 20:00**



PRESTIŻ PATRONUJE



TARGI MOTORYZACYJNE 3TM

VIII edycja Targów Motoryzacyjnych 3TM w Trójmieście to największa impreza motoryzacyjna w północnej Polsce. Tegoroczne Targi 3TM będą dwukrotnie większe w porównaniu do poprzednich siedmiu edycji, które odbywały się w hali ERGO Arena. Obecna powierzchnia ekspozycyjna to ponad 12 tys. m2 w halach i ponad 4 tys. m2 obejmujących tereny, gdzie odbywać się będą imprezy towarzyszące – Drift Masters Grand Prix, finał ogólnopolskiej akcji MOTOSERCE, międzynarodowe pokazy stuntu, a także zloty motocyklowe oraz wiele innych atrakcji.

Gdańsk, Amber Expo, 23-25 września 2016



JUSTYNA STECZKOWSKA I ORKIESTRA CYGAŃSKA

Ponad 20 osób na scenie, niesamowity głos, gra świateł, dziki taniec, bajeczna scenografia – to wszystko przeniesie nas w świat niekończącej się zabawy i muzyki! Justyna Steczkowska wraz z Orkiestrą Cygańską wytwarza na scenie potężną dawkę energii dzięki ścieraniu się dwóch ognistych żywiołów. Polska wokalistka, kompozytorka podczas tych koncertów przeobraża się w cygańską fannę fatale zabierającą publiczność do wioski romskich dźwięków i niebywałych kolorów.

**Sopot, Opera Leśna,
27 sierpnia, godz. 18:00**



THE RAVEONETTES

Duński duet rockowy, który tworzą Sune Rose Wagner i Sharin Foo. Muzycy promują siódmy album - Pe'ahi. Łącząc słodkie melodie z lat 60-tych, garażowy hałas i współczesną gitarową alternatywę. Wśród muzycznych fascynacji wymieniają My Bloody Valentine, The Velvet Underground i Sonic Youth. Charakterystyczną duńską nostalgię ubarwia pulsująca elektronika, mocne bity, psychodeliczne przesterowane gitary, wyraziste, mroczne teksty i temperament sceniczny Sharin Foo, uznawanej za jedną z najgorętszych kobiet w historii rock & rolla.

**Gdańsk, Stary Maneż,
7 września, godz. 20:00**



PRESTIŻ PATRONUJE



RECITAL KABARETOWY ARTURA ANDRUSA

Smutny turecki ojciec, którego cyniczne córki wyjechały do Szwajcarii, Bardotka zamawiająca absynt z rumem w barze „Szalona Krewetka”, kangur w Watykanie. To będzie wieczór pełen śmiechu. Artur Andrus w piosenkach, wierszach i anegdotach opowie o najbardziej absurdalnych sytuacjach z życia wziętych. Ten dziennikarz, artysta, poeta, pisarz, piosenkarz, laureat konkursu „Mistrz Mowy Polskiej” na swoje występy przygotowuje cały wachlarz utworów, bajek, anegdot, których wspólnym mianownikiem jest żart. A celem podniesione jakości ust publiczności.

**Sopot, Teatr Atelier, 20, 21, 23 sierpnia,
godz. 19:30, 22 sierpnia, godz. 19:00**



PRESTIŻ PATRONUJE



TARGI URODA

URODA to największe targi kosmetyczno - fryzjerskie w Północnej Polsce. 270 wystawców i marek, premiery, nowości, trendy. Ofertę przygotowaną przez wystawców uzupełnia niezwykle bogaty i ciekawy program imprez towarzyszących. Począwszy od międzynarodowych konkursów i mistrzostw (makijażu i wizażu, fryzjerskich, zdobienia paznokci), kongresów (wizażu, podologii), seminariów, certyfikowanych szkoleń i warsztatów po wiele pokazów, prezentacji i porad specjalistów. Więcej informacji www.urodatargi.pl

Gdańsk, Amber Expo, 8-9 października

DO SPOTKANIA

DO OGLĄDANIA

DO SŁUCHANIA

VERTIGO



Restauracja Vertigo znajduje się w budynku Gdyńskiego Centrum Filmowego (Plac Grunwaldzki 2). To idealne miejsce dla filmowych fanów, przytulnych wewnątrz i ciepłego, niemal domowego klimatu. Można się tu wygodnie rozsiąść w fotelu i na całe godziny zanurzyć w dobrej



książce, tym bardziej, że nasze menu zachęca do długiej obecności. Kinomaniakom przypadnie do gustu także konstrukcja karty dań. Spostrzegawczy klienci odnajdą w niej odniesienia do wielu kultowych filmów. Serwujemy śniadania, obiady i kolacje po dobrym kinie.



WWW: VERTIGOGCF.PL
ADRES PL. GRUNWALDZKI 2, GDYNIA
REZERWACJE: 530116000
EMAIL: KONTAKT@VERTIGOGCF.PL

HISTORIA JEDNEJ PIOSENKI

AUTOR: CZESŁAW ROMANOWSKI

Niektóre powstają w mgnieniu oka, inne komponowane są miesiącami. Tworzone pod wpływem chwili, impulsu lub też inspirowane różnymi, często bardzo osobistymi wydarzeniami. Zrodzone z instrumentalnego, improwizacyjnego chaosu lub w wyniku dokładnie zaplanowanego, muzycznego scenariusza. Piosenki, które stają się hitami. O takich utworach piszemy w naszym cyklu "Historia jednej piosenki", a wspólnym mianownikiem są historie związane z Trójmiastem. Opowiada je Czesław Romanowski.

U Maxima w Gdyni / znów cię widział ktoś / Spał zielonymi / mahoniowy gość / Boney M. zagrało, kelner zgiął się wpół / Potem odjechało / Złote BMW.

Jedną z pierwszych piosenek zespołu Lady Pank uczyniła nieśmiertelnym bodaj najbardziej znany, wręcz legendarny trójmiejskich lokal. Stojący nieopodal orłowskiego mola Maxim za czasów PRL-u stanowił artystyczną i towarzyską mekkę. Nie tylko na Wybrzeżu, ale w skali całego kraju. Ulokowany na skarpie, posiadał piękny, przeszklony taras, z którego widać było Bałtyk. Wewnątrz znajdowały się stylowe meble i... rosnące drzewo, którego korona wystawała ponad dach.

Właścicielem tego ekskluzywnego przybytku był doktor nauk humanistycznych Michał Antoniszyn, znany w środowisku pod pseudonimem „Mecenas”, który sprowadził do Polski pierwsze maszyny grające. W latach 80-tych Maxim był miejscem, które niezwykle chętnie odwiedzali nie tylko tamtejsi cinkciarze, marynarze, czy obcokrajowcy, ale także artyści, m.in. Violetta Villas, Bohdan Łazuka, Roman Polański, Günter Grass, a później Cezary Pazura, czy Bogusław Linda.

Pod klub podjeżdżały nieliczne wówczas w naszym kraju limuzyny, z których wychodziły ubrane w ekskluzywne futra kobiety. Na spędzenie tu wolnego czasu stać było tylko nielicznych, drink kosztował ówczesną przeciętną miesięczną pensję. Tu swoją karierę, jako bramkarz i ochroniarz, rozpoczynał Nikodem Skotarczak „Nikoś”, późniejszy boss trójmiejskiego świata przestępczego. Tu kręcono sceny do seriali „Czterdziestolatek”, „07 zgłoś się” i filmu „Smażalnia Story”.

Atmosferę panującą w Maximie opisał twórca tekstów Andrzej Mogielnicki, który trafił tam latem 1981 roku.

- I tak znalazłem się w miejscu dziwnym i intrygującym – opowiadał dziennikarzowi Adamowi Halberowi. - Oczywiście znałem tego rodzaju warszawskie lokale. Dewizowi goście, panienki, waluciarze, pewexowe papierosy, ale tu nagle zobaczyłem to w jakimś nad-wymiarze. Na początku było uroczo. Lokal nad morzem, chyba nawet miał jakieś takie molo, czy pomost, ale kiedy zaczął się zapelniać.... Marynarze, Szwedzi, Arabowie, miejscowe cwaniaczki, głośna muzyka i dziewczyny. Nie tylko prostytutki, także szukające przygód, albo jak to się dziś mówi: sponsora, kilkunastolatki. Popijałem, chłonałem całe to Panoptikum i nagle otworzyła mi się jakaś szufladka i zacząłem opisywać tamten wieczór w Maximie - mówił Mogielnicki.

Tańcz głupia, tańcz, / swoim życiem się baw! / Wprost na spotkanie ognia leć! / Tańcz głupia, tańcz, wielki bal sobie spraw! / To wszystko, co dziś możesz mieć..

Tekst powstał do jednego z muzycznych pomysłów gitarzysty Jana Borysewicza, który właśnie, tak jak i Mogielnicki, zakończył swoją współpracę z Budką Suflera.

- Był wulkanem pomysłów – wspominał Mogielnicki Borysewicza. - Przynosił mi na kasie dziesiątki motywów muzycznych. Jeszcze niegotowych piosenek, ale jakichś motywów, mniej lub bardziej udanych solówek, które po prostu „wyczarowywał”. Miał tak, że brał gitarę do ręki i spod palców płynęła chwytliwa melodia.

Obaj panowie mieli już na koncie wspólną piosenkę dla Budki „Nie wierz nigdy kobie-

**TYTUŁ: TAŃCZ, GŁUPIA TAŃCZ
WYKONAWCA: LADY PANK
MUZYKA: JAN BORYSEWICZ
TEKST: ANDRZEJ MOGIELNICKI**



cie” i postanowili założyć zespół. Piosenka „Tańcz, głupia tańcz” powstała przy okazji nagrywania drugiego albumu Izabeli Trojanowskiej, której Mogielnicki miał być producentem. Wytwórnia Tonpress wynajęła jesienią 1981 r. najlepsze wtedy w kraju studio nagraniowe w krakowskim Teatrze Stu, zaś wśród muzyków sesyjnych znalazł się także Borysewicz. Podczas sesji wygospodarowano czas na nagranie pięciu piosenek, będącej wtedy jeszcze w projekcie grupy Lady Pank.

Partię wokálną zaśpiewał już Janusz Panasewicz, który specjalnie na tę okazję wziął przepustkę z wojska i przyjechał w mundurze. Na gitarze grał oczywiście Borysewicz. Pozostałymi muzykami byli, jak twierdzi Mogielnicki „koledzy Janka z Wrocławia”. Rok później ukazał się pierwszy singiel Lady Pank „Minus 10 w Rio” / „Mała Lady Punk”, a w 1983 debiutancki album zespołu zapoczątkowujący jego wielką karierę.

Co ciekawe, piosenka „Tańcz, głupia tańcz” nie trafiła ani na singla, ani na album zespołu. Była za to pierwszą piosenką Lady Pank, która notowana była na kultowej wówczas liście przebojów programu trzeciego polskiego radia, spędzając na niej pięć tygodni i dochodząc do pozycji siódmej. Do dzisiaj jest jednym z najpopularniejszych utworów zespołu.

A „Maxim”? Lokal zaczął podupadać z końcem PRL-u. Nie było pieniędzy na czynsz, zmieniali się właściciele. W 2004 roku zakończył działalność. Obecnie sukcesywnie niszczeje i w niczym nie przypomina luksusowego przybytku z lat swojej świetności. ■

TWÓRCZOŚĆ RODU KOSSAKÓW

AUTOR: MILENA ŚMIAŁEK

Do 2 października można oglądać w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie wystawę „Kossakowie”. To unikatowy przegląd dzieł rodziny, której aż cztery pokolenia chlubnie zapisały się na kartach polskiej sztuki i kultury. Na ich dziedzictwo składa się łącznie ponad kilka tysięcy obrazów, dzieła poetyckie oraz literackie.

Kossakowie to pochodząca z Krakowa szlachecka rodzina artystyczna, której początki sięgają XIX wieku. W rodzinie Kossaków talent malarski przejawiali panowie, natomiast panie, od trzeciego pokolenia, zajęły się pisaniem. Cechą charakterystyczną twórców z każdego pokolenia oraz pomostem łączącym ich dzieła było umiłowanie do ojczyzny oraz patriotyzm. Na przestrzeni lat w swoich dziełach przedstawiali dzieje państwa oraz polskiego narodu – powstania, czasy Księstwa Warszawskiego oraz I Wojnę Światową.

Początek artystycznej dynastii dał Juliusz Kossak, należący do drugiego pokolenia romantyków. Tworzył obrazy przedstawiające sceny batalistyczne i z życia codziennego, przeplatane wątkami historycznymi. Leon Kossak, brat Juliusza, to malarz - amator.

Był oficerem, który brał udział w powstaniu węgierskim oraz powstaniu styczniowym. Jego twórczość, choć nieco zapomniana, to przede wszystkim sceny rodzajowe z życia żołnierzy.

Kolejnym z wybitnych Kossaków jest Wojciech, syn Juliusza, artysta - malarz z wykształcenia. Jest współtwórcą słynnego obrazu „Bitwa pod Racławicami”. Jerzy Kossak, syn Wojciecha, malował przede wszystkim obrazy o tematyce napoleońskiej, sceny walk legionowych oraz pościgi ułanów za bolszewikami. Ostatnim z Kossaków, którego dzieła będzie można oglądać w PGS-ie, jest Karol Kossak, jeden z wnuków Juliusza. Choć początkowo podążał za rodzinną tradycją malowania scen związanych z życiem szlachty, ostatecznie zajął się tworzeniem akwarelowych kompozycji przedstawiających pracę górali.



TEATR SZEKSPIROWSKI ZAPRASZA

AUTOR: MILENA ŚMIAŁEK

W Gdańskim Teatrze Szekspirowskim zakończył się już jubileuszowy Festiwal Szekspirowski, ale nie oznacza to, że w teatrze nic się nie dzieje. Druga połowa sierpnia oraz wrzesień zapowiadają się niezwykle atrakcyjnie, głównie dzięki wspaniałym spektaklom i akcjom edukacyjnym.

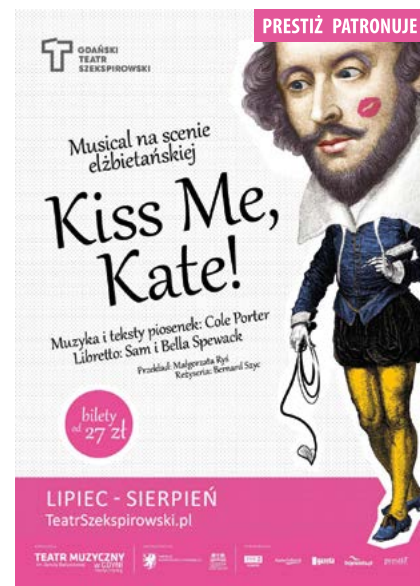
Najnowszym spektaklem, będącym koprodukcją GTS-u i Teatru Muzycznego w Gdyni, jest musical „Kiss Me, Kate”. Inspiracją do stworzenia przedstawienia jest komedia Williama Szekspira „Poskromienie złoŹnicy”. Jego akcja toczy się na scenie i zapleczu teatru w Baltimore, który wystawia „Poskromienie złoŹnicy” właśnie. Fred, właściciel teatru, do roli Kate angażuje Lilli, swoją byłą żonę, a samego siebie obsadza w roli Petrukia, adoratora Kate.

Mężczyzna wysyła bukiet kwiatów aktorce o imieniu Lois Lane, która w przedstawieniu odgrywa rolę Bianki, siostry głównej bohaterki, jednakże w wyniku niespodziewanego zbiegu okoliczności bukiet nie trafia do adresatki, a do... byłej żony Freda. Teatr miesza się z życiem do tego stopnia, że nie wiadomo co jest fikcją, a co rzeczywistością.

GTS zaprasza również na doskonale już znane „Wesołe kumoszki z Windsoru”. Jest to komedia omyłek, w której zazdrość i zdrada grają pierwsze skrzypce. „Dwie żwawe i bystre mieszczołki walczą z lubieżnym i przebiegłym sir Johnem Falstaffem, szykując nań okrutną zemstę. Oczywiście zwycięży miłość, a rozwiązałość i chytrych zostanie ukarane” - podają oficjalne informacje.

Warto też zainteresować się wspólnym projektem Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego i Miejskiej Biblioteki Publicznej. „Szekspir na dzielni” to wyjątkowa okazja by uczestniczyć w spotkaniach warsztatowych i wykładach, na których można poznać tajniki działalności i ciekawostki z procesu powstania Teatru Szekspirowskiego.

Animatorzy GTS-u i bibliotekarze najmłodszą grupę wprowadzą w świat „Snu Nocy Letniej”. Każdy z uczestników wykona własną kukiel-



kę, która będzie jedną z postaci komedii, a następnie wszyscy wspólnie odegrają własną wersję spektaklu. Starsze dzieci natomiast mogą poznać cechy i specyfikę teatru elżbietańskiego na przykładzie „Romea i Julii”, tworząc własną wersję tragedii i uwspółcześniając jej język.



Damian Wiszowaty

DAMIAN WISZOWATY

UZALEŻNIENIE OD DŹWIEKU

AUTOR: CZESŁAW ROMANOWSKI / FOTO: MAŁGOSIA POPINGIS

Powstała zaledwie rok temu, a już ma na swoim koncie duży międzynarodowy sukces. I to na niełatwym rynku muzycznym. Trójmiejska wytwórnia Sounddict wnosi powiew świeżości i nową muzyczną jakość, a celem jest ekspansja na świat. Pierwszy krok już został uczyniony - wydany przez nią utworem zainteresował się francuski duet producencki, zrobił do niego remiks i gra go na wielkich festiwalach muzycznych. Damian Wiszowaty, założyciel Sounddict, opowiada *Prestiżowi* o swoich marzeniach, które stają się rzeczywistością.

Skąd pomysł na firmę muzyczną? W środowisku muzycznym, środowisku organizatorów eventów, różnych wydarzeń kulturalnych działam od pewnego czasu. I chociaż jestem zdecydowanie pozbawiony muzycznego talentu, kocham muzykę, i jest to miłość, jak myślę, odwzajemniona. Nie lubię robić nudnych rzeczy, czuję się jak ryba w wodzie w czymś, gdzie się coś dzieje, jest jakaś interakcja z ludźmi, a szczególnie w tym, gdzie jest jeszcze ten pierwiastek doznań artystycznych, które ludziom można sprzedawać. Wytwórnia Sounddict istnieje od roku. Uczyłem się na swoich błędach. Ludzie, którym sprzedawałem pomysły na wydawnictwo muzyczne zazwyczaj pukali się w głowę, mówili: nie masz pojęcia, jaki to jest trudny rynek.

Nie mieli racji?

Było tak, jak w przysłowiu: jeżeli coś jest trudne – przeprowadźcie człowieka, który o tym nie wie i on to zrobi. Po roku mogę powiedzieć, że się udało, że ma to ręce i nogi. Fakt, że Sounddict stał się oficjalnym partnerem YouTube, gromadząc ponad 150 000 wyświetleń w kilka miesięcy działalności, dołączył do sieci Spotify, iTunes, Deezer, Tidal, Google Play, Orange, T-Mobile, Empik.com, coś tam mówi. Zakładanie wydawnictwa muzycznego nie jest może jakoś specjalnie skomplikowane, ale przede wszystkim trzeba mieć sporo energii oraz to, co napędzi tego rodzaju firmę, czyli artystę. Takiego człowieka, zupełnie przypadkiem, znalazłem. Był wówczas na rozstaju dróg, nie bardzo wiedział, co ze sobą zrobić, a jest piekielnie uzdolnionym facetem...

Mówisz o MaJLo.

Tak. To jest mój diament w koronie, zdecydowanie. Gość jest golden boyem, śpiewa,

jest multiinstrumentalistą, producentem, ma wyśrubowany gust muzyczny. Jest profesjonalistą. Kiedy usłyszałem to, co robi, byłem zachwycony, zdecydowałem, że stworzę zaplecze prawno - administracyjne, załatwię kwestie klipów, grafiki, promocji, posmarowanie komuś, komu trzeba przypodobać się. Zależność w tym biznesie jest dosyć dziwna i polega na tym, że im mniej ktoś ciebie zna i im mniej od ciebie chce, tym bardziej jest ci życzliwy. Tutaj, w trójmiejskim środowisku, osób które mogły mi pomóc jest masa. Kilka pomocnych dłoni się do nas wyciągnęło. Jestem im naprawdę wdzięczny, bo dużo dla mnie bezinteresownie zrobili, chociażby Małgosia Popinigis z POPin Studio, czy Krzysiek Kujawski z Bierz i Kręć, Marta Blendowska, Michał Kuśnierz czy Łukasz Zieliński.

A skąd na to wszystko kasa?

Szczerze mówiąc, ładuję w to własne pieniądze. Nie prowadzę tej jednej działalności, bo w takim wypadku musiałbym chyba jeść tynk ze ścian. Jest to zabawa kosztochłonna.

Można powiedzieć, że jest to dla ciebie projekt ważny, ale nieco poboczny?

Ważny i zdecydowanie długofalowy. On nie przynosi pieniędzy ani od razu. Po dwóch latach może będzie można się czegoś spodziewać, chyba że będzie się miało jakiegoś wielkiego hita. Zdecydowaliśmy się, że nie wydajemy nic po polsku. Nie wstydzimy się absolutnie naszego pochodzenia, ale chcemy wydawaną przez nas muzykę sprzedawać na świat, a nie ograniczać się do wąskiego dosyć, rodzimego rynku. Ten pomysł szybko przyniósł nam profit, którego się absolutnie nie spodziewaliśmy – odezwał się do nas francuski duet producencki FDVM. To muzycy, którzy grali na największych na świecie festiwalach. Zaproponowali nam, że zremiksują utwór MaJLo „Lights”, bo im się po prostu

spodobał. Dali nam szansę otwarcia na świat rekomendując duńskiemu oddziałowi Sony Music – disco:wax, który wyda ten remiks. A w kwietniu, na festiwalu Coachella odtworzyli ten kawałek. Wizja wielu tysięcy osób bawiących się pod sceną w rytm numeru z Polski jest naprawdę niesamowita. Duma! Na Facebooku mamy wideo z amerykańskiego festiwalu Daybreaker, podczas którego ponad tysiąc osób bawi się na ogromnym promie – i tam także ten remiks był grany. Podobno też jest grany na Ibiza. Znaleźliśmy też uznanie w największych agregatorach muzycznych ta-



kich jak The Vibe GUIDE, MOSTLY Strings czy Wave Of Good Noise. Na Spotify w trzy tygodnie mieliśmy 150 tysięcy odtworzeń! To robi wrażenie. Tak więc dokładamy cegiełkę do cegiełki, żeby zbudować z tego coś wielkiego.

Spodziewałeś się tego? Jest lepiej, niż myślałeś?

Szczerze mówiąc, czuję się, jakby praca, którą wykonałem pomnożona została pięć, czy dziesięć razy. Gdzieś w duchu liczyłem na to, że coś takiego może się zdarzyć, bo po coś to robimy, mamy na to pomysł. To skalowanie, o którym mówiłem, wydawanie jedynie w języku angielskim, sprawdziło się w stu procentach. Kiedy sprawdzałem statystyki remiksu „Lights” na Spotify, okazało się, że wśród dziesięciu miast, w których ten numer był słuchany, jest tylko jedno polskie – Warszawa, na dziesiątym miejscu! Wcześniej jest Londyn, Berlin, Paryż, Nowy Jork, Stambuł, Oslo. Aż ciarki mi przechodziły, gdy na to patrzyłem. Urzekła mnie też sytuacja, która wydarzyła się podczas występu MaJLo na tegorocznym Openerze, gdzie grał na Open Stage: stałem pod barierkami, słuchałem koncertu i zacząłem rozmawiać ze stojącymi obok ludźmi. Rozmawialiśmy po angielsku, okazało się, że są z Wielkiej Brytanii, przyje-

chali na Openera i specjalnie wstali wcześniej, żeby przyjść na koncert MaJLo, bo wcześniej słuchali go w swoim kraju.

Muzyczny profil firmy wynika z twoich zainteresowań, zainteresowań muzycznych MaJLo, czy z waszych wspólnych?

Generalnie z naszych wspólnych. Ja bardzo lubię muzykę alternatywną, indie-elektroniczną, z domieszką popu. To muzyka kojarzona głównie ze Skandynawią, ze smutkiem, melancholią. I taki właśnie jest MaJLo. Tak jest jako człowiek i jako muzyk. Nie pozuje. Jego utwory są poruszające. Każdy jego kolejny kawałek jest w takim stylu, nie dlatego, że ktoś mu podpowiada, iż dzięki temu lepiej się sprzeda, tylko dlatego, że taki po prostu jest.

Macie w swoich szeregach także grupę K80's. Opowiedz o nich. To są, zdaje się, dwie dziewczyny?

Tak, dwie panie i trzech panów. Muzyka odbiega stylistyką od MaJLo, ale chcemy trochę dywersyfikować nasz katalog. To jest alternatywa, indie, synth-pop, klimaty lat osiemdziesiątych, syntezatory. Jest już bardzo dobry materiał, przygotowujemy się do jego wydania.

Gdzie wyszukujesz artystów, z którymi chcesz współpracować?

Począł pantoflowa. Zaczynamy z kimś współpracę, ten ktoś podzuca nam kolejnych godnych uwagi artystów. Można przebierać, artystów jest mnóstwo, można odkrywać kolejne perełki.

Jak patrzysz w przyszłość, jaki masz plan na najbliższe lata?

Najważniejsze mieć kilkoro artystów, którzy regularnie będą grać koncerty, którzy będą okupować najważniejsze festiwale w Polsce. To jest do zrealizowania. Rok temu, gdy mówiłem, że MaJLo mógłby wystąpić na Openerze, to nawet on sam miał wątpliwości. A jednak się udało, zagrał. Chcemy nawiązać współpracę z Instytutem Adama Mickiewicza, który pomaga polskim artystom występować na europejskich festiwalach, chcemy kontynuować współpracę z Francuzami z FDVN i Duńczykami z disco:wax, bo są ewidentnie nami zainteresowani. Jak dobrze pójdzie, MaJLo będzie grał na wielkich festiwalach i nie będziemy się musieli sami o to dopraszać. Podobnie z innymi naszymi muzykami. Przyszłość widzę w różowych kolorach. ■

MaJLo



LESBIJSKA MIŁOŚĆ I SERYJNY MORDERCA

AUTOR: MP

Izraelski film „Barash” zdobył główną nagrodę tegorocznej edycji Sopot Film Festival. To niezwykle wymowna historia 17-latki z Izraela wkraczającej w świat pierwszej miłości. Miłości lesbijskiej. W tym roku festiwalowi goście mogli obejrzeć 30 filmów krótkometrażowych i 16 pełnometrażowych.

PRESTIŻ PATRONUJE



Kadr z filmu „Barash”

Jury przyznając nagrodę filmowi „Barash” doceniło ciekawie opowiedzianą historię o dojrzewaniu i miłości w świecie pełnym obyczajowych zakazów i politycznych zagrożeń. To historia o dorastaniu w środku izraelskiego społeczeństwa, o młodej kobiecie, która stara się znaleźć własną tożsamość w środowisku, które ma odmienne poglądy na temat seksu, narkotyków i miłości.

Na'ama Barash ma 17 lat. Jest znudzona, a w jej życiu panuje chaos. W domu rodzice ciągle walczą ze sobą, a zbuntowana starsza siostra pewnego dnia po prostu znika. Wszystko się zmienia kiedy w szkole pojawia się nowa dziewczyna. Wprowadza Na'amę w świat narkoty-

ków, lesbijek i seksu. Jej życie w końcu staje się ekscytujące. Barash pierwszy raz w życiu zakochuje się bez pamięci, a intensywność tego doświadczenia nada jej życiu nowy sens.

Swoją nagrodę w kategorii Konkurs 1-2 (pierwsze i drugie filmy fabularne reżysera) przyznała także publiczność. Trafiła ona do Marcina Koszałki, reżysera filmu „Czerwony pająk”. Film zainspirowany jest historią Karla Kota, seryjnego mordercy działającego w Krakowie w latach 60., znanego też jako „Wampir z Krakowa”.

Karol z „Czerwonego pająka” jest nastolatkiem takim jak wszyscy – młody, dobrze zbudowany, u progu życia. Punktem zwrotnym w jego życiu

jest moment, gdy przypadkiem zostaje świadkiem morderstwa. Kierowany ciekawością, zaczyna śledzić zabójcę. W ten sposób odkrywa mroczną stronę swojej natury, której istnienia nie był świadomy.

W konkursie filmów krótkometrażowych nagrodę publiczności zdobył animowany film „Ciało obce” w reżyserii Marty Magnuskiej. Z kolei w konkursie filmów dokumentalnych jury przyznało nagrodę belgijsko-holenderskiej produkcji „Sprawa rodzinna” za dotknięcie tajemnicy ludzkiego życia w ciekawej formule dokumentu osobistego, pozwalającego na odkrywanie kolejnych kręgów egzystencji.

REKLAMA

BE OUR GUEST

WWW KLUBSOHO.PL

f /CLUBOGALERIASOHOOFFICIAL

CLUBOGALERIASOHO

ZAINWESTUJ W POKÓJ HOTELOWY W STOLICY TATR

AUTOR: MAX RADKE

Wyobraź sobie, że budzisz się rano, rozsuwasz zasłony i przez okno spoglądasz na zapierający dech w piersiach szczyt Giewontu. Taką możliwość daje ci czterogwiazdkowy Hotel Paryski zlokalizowany w malowniczej dzielnicy Zakopanego - Pardałówka. Teraz, dzięki ofercie Poland Sotheby's International Realty możesz zainwestować w hotelowe pokoje, czerpać zyski z wynajmu i wypoczywać w hotelu przez 14 dni w roku.



PAWEŁ ŁĄCZYŃSKI
Poland Sotheby's International Realty
TEL: 723 985 307
www.poland-sothebysrealty.pl

Zakopane to miasto partnerskie Sopotu. Można mieszkać nad morzem, urlop spędzać patrząc na góry, a przez resztę roku czerpać korzyści z najmu. Taką opcję daje Hotel Paryski budowany w czterogwiazdkowym standardzie, z niespotykaną i absolutnie unikatową wartością dodaną, jaką jest widok z okien na górskie szczyty. Dlaczego warto zainwestować pieniądze akurat w ten hotel? Przede wszystkim dlatego, że inwestycja w nieruchomości, które są dobrze zarządzane jest zyskowna, stosunkowo bezpieczna, jest też dobrą alternatywą dla produktów bankowych.

Próg wejścia to 260 tys. zł. Pokoje od 13 do 60 m². Zakopane to stolica Tatr, tętni życiem przez cały rok. Rocznie miasto to odwiedza ponad 3 mln turystów, co sprawia, że łatwiej jest o obłożenie hotelu. Duże obłożenie i dobre zarządzanie oznaczają satysfakcjonującą stopę zwrotu z inwestycji. Dodatkowo zapotrzebowanie na nocleg w dobrym standardzie rośnie. Klienci płacą i wymagają coraz więcej, a ta inwestycja im to gwarantuje.



Zasada jest prosta: firma buduje hotel, ty kupujesz w nim lokal – czyli pokój bądź apartament. Całą organizacją hotelową – w tym i wynajmem twojego pokoju turystom – zajmuje się operator hotelowy.

Hotel Paryski to nie tylko drugi dom w samym sercu polskich Tatr, ale przede wszystkim dobra inwestycja. Hotelem zarządza renomowany operator hotelowy, który zajmie się generowaniem zysków z wynajmu oraz kosztami związanymi z utrzymaniem apartamentu, a nabywca pokoju będzie mógł korzystać z pobytu właścicielskiego przez 14 dni w roku.

Ten butikowy hotel przeznaczony jest dla osób ceniących spokój i kameralność. Zaplanowano w nim 61 pokoi, a ze zdecy-

dowanej większości z nich rozpościerać się będzie spektakularny widok na Tatry. W budynku będzie się znajdować restauracja serwująca niezapomniane smaki Podhala, pozwalająca pomieścić ponad 100 osób, a także spa, basen, narciarnia, klub nocny, kręgielnia, palarnia cygar oraz zaplecze konferencyjne.

Pardałówka, willowa dzielnica Zakopanego, w której budowany jest Hotel Paryski to doskonała baza wypadowa dla miłośników aktywnego spędzania czasu. W pobliżu znajduje się wiele wyciągów narciarskich oraz tras rowerowych, a bliskość najważniejszych szlaków górskich oraz centrum Zakopanego sprawia, że Pardałówka jest chętnie wybieranym miejscem odpoczynku nie tylko w okresie zimowym, ale i letnim. ■





- aula szkoleniowa
- sala eventowa do 120 osób
- biznesowy lunch w restauracji
- autorska kuchnia



81-745 Sopot, ul. Polna 1
 Tel. 517 252 417, pytania@secretariat.pl
www.facebook.com/restauracjasecretariat
www.secretariat.pl

STREFA BIZNESU

Dwa miejsca stworzone z myślą o Twojej firmie



- 1,5 ha terenu pod imprezy piknikowe
- trzy niezależne sale od 20 do 200 osób pod imprezy i spotkania biznesowe
- sale szkoleniowe

81-877 Sopot, ul. Smolna 21
 Tel. 509 665 734, pytania@godding.pl
www.facebook.com/goddingsopot
www.godding.pl



DYSKONT, CZYLI OSIĄGALNY LUKSUS W PORTFELU POLSKIEGO INWESTORA

AUTOR: ROBERT JAŚ / METROPOLITAN INVESTMENT

Polski handel detaliczny przechodził transformację wraz z polską gospodarką, od rozwoju małych sklepów osiedlowych po czasy, w których świadomością i weekendami polskich gospodarstw domowych zawładnęły sieci hipermarketów. Dziś najczęściej pieniędzy zostawiamy w sklepach dyskontowych, których dynamika rozwoju spowodowała pojawienie się możliwości inwestycyjnych poprzez wynajem nowo-
budowanych lub adaptowanych powierzchni handlowych.



Robert Jaś, wiceprezes zarządu Metropolitan Investment S.A.

Aktualnie sklepy dyskontowe stosują strategię zwiększenia jakości przy utrzymaniu relatywnie niskich cen. Ich udział w polskim rynku to 24%, czyli dwa razy więcej niż we Francji, o 5% więcej niż w Belgii. To jednak dopiero połowa tego, co w Niemczech, które są zdominowane przez ten format sklepów.

Handel dyskontowy w Polsce ma jednego wyraźnego lidera - Jeronimo Martins Dystrybucja. Sześć razy większy, uwzględniając przychody spółki, Lidl na koniec 2015 roku miał tylko 580 sklepów, Aldi – 106, tymczasem Biedronka - aż 2667, co daje firmie 70% udziałów w rynku dyskontów w Polsce. Skąd taka różnica? Odpowiedź jest model biznesowy spółek.

Większość sklepów Jeronimo Martins to dyskonty zbudowane według jednego standardu i wynajęte bez możliwości wypowiedzenia umowy na min. 10 lat. Zastosowanie długich umów najmu zachęciło polskich przedsiębiorców do współpracy z Jeronimo Martins, umożliwiając wejście Biedronce na najciekawsze grunty w gęsto zamieszkałych obszarach. Spółka dopiero w ostatnim roku wyhamowała ekspansję. Aktualnie deklaruje otwarcie max. 100 sklepów rocznie.

Dzięki modelowi, który angażuje niewielki kapitał i optymalnej polityce kosztowej, Jeronimo Martins uzyskało w 2015 roczny zwrot na kapitale (ROE) w wysokości 20,63%. To aż 4 krotnie więcej niż średnia

dla podobnych spółek w branży. Przychody z trzech krajów - Portugalii, Polski i Kolumbii, gdzie od 2012 r. działa sieć Ara - wynoszą 13,7 miliardów euro, a spółka wypłaca 4,93% dywidendy od wartości akcji.

Inny model biznesowy przyjął Lidl, który posiada największą sieć dyskontowych sklepów spożywczych w całej Europie. Jeronimo Martins jest spółką giełdową, która w związku z tym z roku na rok powinna dostarczać jak najlepszej dynamiki oraz wyniki dla akcjonariuszy. Lidl natomiast jest częścią majątku jednej z największych firm rodzinnych w Niemczech.

Majątek właściciela Schwarz Gruppe (Lidl i Kaufland) Ditera Schwarza opiewa na 19,4 mld USD, dzięki czemu figuruje na 46. miejscu najbogatszych ludzi świata. Obecnie Lidl zajmuje miejsce na liście 10. największych sklepów spożywczych i mimo swojej wielkości osiąga 9% dynamikę wzrostu przychodów w stosunku do ostatniego roku, przekraczając kwotę 64 miliardów euro.

Dlaczego zatem tak znaczący gracz dał się tak zdominować na polskim rynku? To pytanie nasuwa się po przeczytaniu powyższych danych. Główną przyczyną jest format sklepów oraz sposób pozyskiwania gruntów pod budowę dyskontów. Biedronka wchodzi do istniejących lokali liczących już 400 mkw. Tymczasem Lidl zajmuje jedynie działki z dużą liczbą miejsc parkingowych

w znacznie większych samodzielnych lokalach i odpowiednim standardzie.

Średnia wielkość sklepu sieci Biedronka to 640 m², a Lidla - 1080 m². Kolejnym elementem jest podejście do inwestycji. Lidl kupuje nieruchomości na własność. Angażuje kapitał własny i dopiero kiedy lokalizacja jest niedostępna do zakupu, a jest wartościowa dla rozwoju sieci dystrybucji, decyduje się na długoterminowy najem od właściciela.

Posiadanie lokalu wynajętego dla Lidla można porównać do bycia właścicielem limitowanej serii sportowego samochodu. Dla polskiego przedsiębiorcy jest rzadkie i wartościowe. Z drugiej strony kondycja Jeronimo sprawia, iż własność lokalu wynajętego dla „Biedronki”... również jest luksusem. Można poczuć się jak właściciel solidnej i dynamicznej limuzyny. Nie są to przesadzone porównania.

Ekspansja dyskontów będzie przebiegać głównie poprzez rozwój parków handlowych, które koncentrują podstawowe usługi „blisko domu”. Jak wynika z raportu firmy Market Side „Rozwój dyskontów w Polsce na tle innych formatów handlowych”, docelowy potencjał tego rynku w Polsce to 5 tys. sklepów. Oznacza to, że wciąż jest miejsce na prawie 1,5 tys. obiektów. Dostrzegają to duże fundusze, które bardzo chętnie inwestują w tym segmencie. Wealth Managerowie z Metropolitan Investment zadbają jednak, aby część z tych realizacji, przynajmniej w formie udziałów, została w portfelach polskich inwestorów indywidualnych. ■

VR
VICTORIA
residence

Restauracja na wynajem
w Sopocie

moderna
Superior living

Dowiedz się więcej: **506 901 301**

Sopot, ul. Kościuszki 66

KOBIETY A BIZNES NIERUCHOMOŚCI

AUTOR: KLAUDIA KRAUSE / FOTO: KRZYSZTOF NOWOSIELSKI

Zazwyczaj w tym miejscu pojawia się historia powstawania biura nieruchomości, oferta świadczonych usług oraz opowieść o nieprzeciętnym profesjonalizmie. Kompleksowa obsługa, bogate doświadczenie, jakość usług, odpowiedni personel, zapewnienie satysfakcji, a do tego rzesza zadowolonych klientów. Czy jest w tym coś wyjątkowego?

Oprócz wymienionych czynności, które są tak naprawdę naturalnym elementem filozofii Grupy Dom & House, niepowtarzalne muszą być wartości i wizja prowadzonego biznesu. W Biurze Partnerskim Dom & House Sea Towers to przede wszystkim specjalizacja w segmencie premium pod okiem doświadczonych kobiet.

Ich pasją są nieruchomości, uwielbiają nowe technologie, doskonale podążają za trendami i zwracają uwagę na detale. Doświadczenie zawodowe sprawiło, że w pracy kierują się nie tylko schematami, a również sercem oraz intuicją. Zawsze zaangażowane maksymalnie w każdy projekt, rzetelne, skrupulatne i konkretne, a co za tym idzie skuteczne w działaniu na najwyższym poziomie.

- Wizją tego przedsięwzięcia była przede wszystkim komplementarność usług. Od samego początku wiedziałyśmy, że nasza działalność nie zatrzyma się tylko na spółce nieruchomości. Zakładałyśmy, że za chwilę dojdzie do tego wynajem krótkoterminowy w segmencie premium połączony z obsługą klientów inwestycyjnych, którzy w nieruchomościach widzą dobre źródło swojego zarobku, home staging, itd. Całość ma być komplementarną i kompleksową obsługą, bo tego oczekują od nas nasi klienci, czyli oszczędności swojego czasu oraz zwiększania ich dochodów. Znaleźliśmy swoją niszę, gdzie udało nam się połączyć pasję z biznesem i tego się trzymamy – tłumaczy Monika Bondarczyk, członek zarządu.

Czym różnią się od innych? W gruncie rzeczy robią to samo co inni, ale nie tak jak inni. Różnią się unikalną kulturą i kobiecym po-



dejściem do sprawy. Połączeniem korporacyjnych standardów z luzem i życiowym podejściem do klientów i pracowników. Mimo dużej konkurencji, nadal dostrzegają lukę na rynku we właściwej obsłudze segmentu premium.

Należy wspomnieć też o tym, że Biuro Partnerskie Dom & House Sea Towers w ostatnim czasie poszerzyło swoją działalność o wynajem apartamentów krótkoterminowych pod marką Premium Apartments. Do dyspozycji są usytuowane tylko w najlepszych lokalizacjach, starannie wyselekcjonowane, prestiżowe apartamenty, których oferta sprostą najbardziej wymagającym klientom. Warto zaznaczyć, że w tej usłudze znajduje się także pakiet Concierge.

Oprócz tego, nowością w ich ofercie, która cieszy się coraz większą popularnością, jest usługa tzw. home stagingu. Co to takiego?

- To profesjonalne przygotowanie mieszkania do sprzedaży lub najmu, zmiana dotychczasowego wizerunku. Wszystko po to, by szybciej sprzedać daną nieruchomość lub uzyskać wyższą cenę transakcji. Można to porównać do kobiety, która przychodzi do stylistki – zostanie jej dobrana garderoba, makijaż oraz odpowiednia fryzura, a home staging to praktycznie to samo, tylko na rynku nieruchomości. Kobiety są w tym lepsze, bo mają większe wyczucie smaku, estetyki, są detalistkami – podkreśla Patrycja Witucka, członek zarządu.

W ich eleganckim biurze w Sea Towers znajdziemy nowoczesną kulturę zawodu pośrednika, co widać wśród zatrudnionego tam czternastoosobowego zespołu – nie tego zanurzonego w papierach i spoglądającego pośpiesnym wzrokiem znad biurka, lecz otwartego, słuchającego innych i przede wszystkim rozumiejącego dzisiejszy świat.

Event, Koncert czy Pokaz Mody?

technika sceniczna dla wymagających



EVENT
T E C H



- oświetlenie sceniczne, dekoracyjne, architektoniczne
- nagłośnienie koncertowe i konferencyjne
- dekoracje świetlne i scenografie
- konstrukcje sceniczne i targowe

+48 606 451 057

biuro@eventtech.pl

www.eventtech.pl



Paweł Zyner, właściciel restauracji Bagażownia



Wojciech Zyner, dyrektor zarządzający restauracji Bagażownia



Od lewej: Wiktoria Bąk, wiceprezes ATC Cargo SA, Andrzej Pawelec, współwłaściciel firmy H2O Sp. z o.o.

KUCHNIA ŻYDOWSKA

Bagażownia Zynera to nowy lokal na gastronomicznej mapie Sopotu zlokalizowany w budynku po dawnej Bagażowni. To jednocześnie pierwsza restauracja w Trójmieście specjalizująca się w kuchni żydowskiej. Właściciel Paweł Zyner prowadzi też słynną Anatewkę w Łodzi. Podczas uroczystego otwarcia nie zabrakło żydowskich specjałów, które wyraźnie przypadły do gustu zaproszonym gościom. **mp**

Fot. Edyta Steć

BAGAŻOWNIA RESTAURACJA ZYNERA



Od lewej: Malgorzata Sondej, Krzysztof Sondej, Aljo Windykacja, Artur Sulima, właściciel firmy budowlanej Sulima, Anna Domańska



Od lewej: Jarosław Sulewski, prezes zarządu Bałtyckiej Grupy Inwestycyjnej, Krzysztof Król



Maria i Przemysław Krause, prezes zarządu Baltic Financial Management



Od lewej: Kamila Kowalczyk, właścicielka Make Me Home, Sylwia Łapszys, dyrektor Ekotrade w Gdyni, Sławomir Lewicki, Konsulting Gastronomiczny, Maria Krause



Marcin Stroj, współwłaściciel Inwest Projekt Sp. z o.o.



Marta Pałucka, Miss World Poland 2015 z partnerem



Igor Michalski, dyrektor Teatru Muzycznego w Gdyni



Robert Jaruga, prezes firmy Eko-Vit Sp. z o.o., z małżonką



Jacek Karnowski, prezydent Sopotu



Dariusz Michalczewski



Marcin Kłosiński, Auto Fit



Francis Lapp, właściciel stoczni Sunreef Yachts, z żoną Katarzyną



Julia Sondej

WYSTAWA W GALERII TRIADA



**„Historia nie musi być prawdziwa.
Musi być dobrze opowiedziana.**

Staram się widzieć świat w ten właśnie sposób. Z każdej podróży, dalekiej czy bliskiej, z każdej rozmowy czy przeczytanej opowieści staram się wyłowić ziarno niezwykłości. Dlatego moim malarstwem opowiadam historie. Od rodzinnego Krakowa i jego smoka, po smoki zamieszkujące daleką Indonezję”.

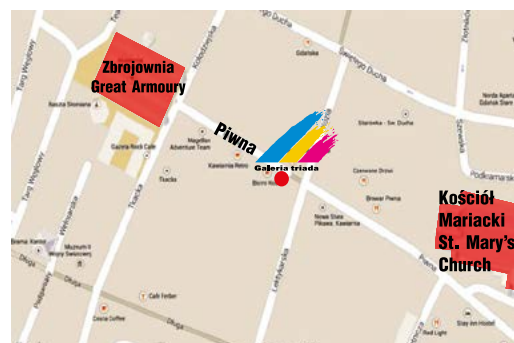
Roch Urbaniak jest absolwentem krakowskiej ASP, którą ukończył w 2011 roku, a jego dyplom został nagrodzony Medalem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. W 2014 roku zdobył Grand Prix na Międzynarodowym Festiwalu Komiksu w Łodzi swoim malarskim komiksem „Papiernik”.



Od 2 września, w gdańskiej galerii Triada, można zobaczyć pierwszą na Pomorzu indywidualną wystawę Rocha Urbaniaka - „Historie dobrze opowiedziane”.



ul. Piwna 11/12
80-831 Gdańsk
tel. (+48) 58 320 26 55
galeria@galeriatriada.com
www.galeriatriada.com





Od lewej: Wiesław Litewski, dyrektor sprzedaży Maserati Chodzeń, Lech Chodzeń, właściciel firmy Chodzeń



Zbigniew Pawelec



Piotr Chalan, Maserati Chodzeń, z klientką



Maja Lesińska, Toyota Carter Gdańsk

MASERATI LEVANTE W TRÓJMIEŚCIE

Pierwszy SUV w historii Maserati. Model Levante uroczysto zaprezentowano w Zatoce Sztuki. Autoryzowany diler marki, firma Chodzeń, zaprosiła klientów również na jazdy próbne. Maserati Levante to świetne ukoronowanie 100-letniej historii marki i godny konkurent takich samochodów, jak Porsche Cayenne, BMW X6, czy Mercedes GLE.

mp

Fot. Krzysztof Nowosielski



Grzegorz Ciżła, blogger, Ciżła o samochodach



Katarzyna Kobylańska, Maserati Chodzeń



Katarzyna Pilczuk, wiceprezes Fundacji Angel's Help



Z lewej: Aleksandra Majorek, prezes Fundacji Angel's Help



Od lewej: Beata Kozdrak, Roman Woźniak, właściciel HairBar, Lara Gessler



Od lewej: Roman Woźniak, Katarzyna i Jarosław Ambroszkiewicz, architekt



Związdana Dymnicka, manager HairBar



Od lewej: Roman Woźniak, Maciej Szwejca, Beata Kozdrak, Arkadiusz Macioszek, Sabina Lech

HAIRBAR W SHERATONIE

Magazyn Prestiż był obecny podczas otwarcia nowego salonu fryzjerskiego HairBar Sopot w Sheraton Sopot Hotel. Jego właścicielem jest Roman Woźniak, stylistka fryzur gwiazd, m.in. Magdy Gessler i Beaty Kozdrak. Ta ostatnia była honorowym gościem uroczystego otwarcia, pojawiła się także córka Magdy Gessler, Laura.

mp

Fot. Krzysztof Nowosielski



Marek Krajewski, właściciel Nice Home



Iga Muszyńska, A&M Premium Dystrybutor, Roman Woźniak, właściciel HairBar



Od lewej: Remigiusz Weber, właściciel firmy VipS Transfer, Małgorzata Kalita, dyrektor zarządzający w firmie Consbud, Sławomir Lewicki, Consulting Gastronomiczny



Mariusz Polender, właściciel sieci restauracji La Vita

BIZNESOWE WYDARZENIE ROKU !

Psychologia **SUKCESU**

Gdańsk
**amber
expo**

29 PAŹDZIERNIK 2016 r.

**Mateusz
GRZESIAK**

Sukces to nie PRZYPADEK
to REZULTAT !

PRZYJDŹ I DOWIEDZ SIĘ
JAKICH KOMPETENCJI
POTRZEBUJESZ BY ZAPLANOWAĆ
I OSIĄGNAĆ TWÓJ SUKCES.
NIE RAZ – ALE
ZA KAŻDYM RAZEM!

Bilety już w sprzedaży

www.grzesiakwtrojmieście.pl



Organizator

MAGIC-LIFE

MAGICTOWN GROUP

ul. Chwaszczyńska 170, 81-577 Gdynia

Patronat medialny

 **trojmiasto.pl**

 **MANAGER**

tel. +48 690 02 55 69

info@grzesiakwtrojmieście.pl

www.grzesiakwtrojmieście.pl



Beata Komorek, Howinnga.pl



Lucyna Waruszevska, dyrektor generalny Hotelu Almond, Przemysław Langowski szef kuchni restauracji Magiel



Od lewej: Marlena Kurczewska, Paweł Podbielski, Anastazja Mierosławska, WhiteWood Nieruchomości



Przemysław Budzyński, radca prawny z żoną

DO MAGLA NA KOLACJĘ

Live cooking z widokiem na przystań jachtową - takie atrakcje oferuje swoim gościom restauracja Magiel mieszcząca się w czterogwiazdkowym hotelu Almond w Gdańsku. Szefem kuchni jest tutaj doskonale znany i ceniony Przemysław Langowski. W menu nie brakuje dań kuchni śródziemnomorskiej, azjatyckiej i polskiej. O ich wyjątkowym smaku mieliśmy okazję się przekonać podczas uroczystego otwarcia. **mp**

Fot. Edyta Steć



Izabela Zeman, kierownik restauracji Magiel



Anna Maria Wiśniewska, Biznes w social media



Aleksandra Arendt, dziennikarka, Marta Pietkun, radca prawny, Krzysztof Anzel, Howinnga



Maria Siwiak, Marcin Sobieraj, Danone, Michał Kordowski



Od lewej: Michał Wilamowski, Marcin Karczewski, II miejsce w deblu kat. Open



Andrzej Kowalczyk, radny miasta Gdańsk



Julia Kawa, współorganizatorka turnieju



Od lewej: Marcin Płopa, współorganizator turnieju, Oleg Vaneev, prezes firmy Vila Max

LION'S BANK TENNIS CUP

Podczas gdy po zawodowym tenisie w Trójmieście pozostało już tylko wspomnienie, świetnie rozwija się tenis amatorski. Przykładem jest turniej Lion's Bank Tennis Cup rozegrany na historycznych kortach tenisowych przy ul. Uphagena w Gdańsku. Turniej zorganizowało Centrum Tenisa Don Balon, wzięło w nim udział 70 zawodników i zawodniczek, a pula nagród wyniosła aż 30 tys. zł. **mp**

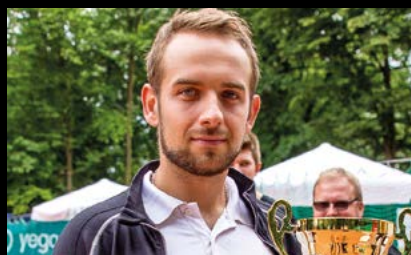
Fot. Piotr Żagiel



Wojciech Mróz, Lion's Bank



Od lewej: Krystyna Cerowska, Agata Wojciuk, Anna Gaj, zwyciężczynie kat. Open



Tomasz Moczek, zwycięzca kat. Open



Od lewej: Wojciech Nowak, Robert Laskowski, zwycięzcy debla



Zbigniew Łodyga, współwłaściciel Wave Catamarans



Jakub Rościszewski, współwłaściciel Wave Catamarans



Agnieszka Bona, projektantka jachtów



Mateusz Hładki, dziennikarz TVN



Gawel Wysocki, Wave Catamarans

STA ANA POPŁYNIE NA KARAIBY

W sopockiej marinie odbyła się uroczysta premiera katamaranu Sta Ana. To kolejna jednostka szczecińskiej stoczni Wave Catamarans. Jej młodsza „siostra” od kilku sezonów zawsze latem cumuje w Sopocie i pływa po Zatoce Gdańskiej. Sta Ana będzie częściej widywana na Karaibach. Jacht ma 58 stóp (17,6 m) długości, dwa kadłuby, sześć kabin, salon, kuchnię, kokpit i flybridge.

Fot. Karol Kacperski



Krzysztof Kurzac, Moët Hennessy Polska



Tomasz Cichocki, żeglarz



Borys Szyc, aktor



Od lewej: Michał Stankiewicz, prezes Prestiż Trójmiasto Sp. z o.o., Szymon Łodyga, Wave Catamarans



Roman Paszke, żeglarz

REKLAMA

TOMASZ PODSIADŁY

KONFERANSJER

Prowadzenie wydarzeń kulturalno rozrywkowych
www.podsiadly.com



SZUKAJCIE NAS W PRESTIŻOWYCH MIEJSCACH!

KAWIARNE

Cafe Ferber, Gdańsk, ul. Długa 77/78
Umami, Gdańsk, ul. Hemera 1
Umami Marina, Gdańsk, ul. Szafarnia 11
Kafe Delfin, Gdańsk, ul. Opata Jacka Fybrskiego 17
Segafredo, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy
Cafe W, Gdańsk, CH Manhattan
Corten Cafe, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności)
Marmolada Chleb i Kawa, Gdańsk, ul. Słomskiego 5 (osiedle Garnizon)
Mount Blanc, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Pajalnia czekolady E. Wedel, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Gelatio Magia, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Costa Coffee, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Kreatywne Cafe, Gdańsk, ul. Słowackiego 19
Szuka Wyboru, Gdańsk, ul. Słowackiego 19
Paulo Gelateria, Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 96/97
Costa, Gdynia, Centrum Riviera
Dom Czekolady, Gdynia, Centrum Riviera
Mount Blanc, Gdynia, Centrum Riviera
Dom Czekolady, Gdynia, Centrum Gemini
Grey Coffee&More, Gdynia, Centrum Gemini
Corner Cafe, Gdynia, ul. Świętojańska 78A
Costa Coffee, Gdynia, CH Kif
Oygenaria, Gdynia, ul. 3 Maja 27
Maniolo Cafe, Gdynia, ul. Prusa 24
Delicje, Gdynia, Centrum Riviera
Ciuci Babka, Gdynia, ul. Piłsudskiego 30
Lavenda Cafe, Gdynia, ul. Starowiejska 11
Alt Cafe, Gdynia, ul. Legionów 112F/1 (Altus)
The English Place, Gdynia, ul. Wybickiego 3/1
Cafe Resto, Gdynia, Hotel Rzydent
Mount Blanc, Sopot, Centrum Haffnera
Cafe Ferber, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 48
Pajalnia czekolady E. Wedel, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36
Cukiernia Todek, Sopot, Hotel Rzydent
Kawa, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 61
Sol Coffee, Sopot, Krzywy Domek
Gunga House, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6
Capuccino Cafe, Sopot, ul. Zamkowa Góra 25
Rotunda Cafe, Sopot, Hotel Sheraton
Pociąg do kawy, Nowe Centrum Sopotu
La Bagatela, Nowe Centrum Sopotu

RESTAURACJE/PUBY/KLUBY

Amber Side, Gdańsk, Plac Solidarności 1 (Europejskie Centrum Solidarności)
Fishmarkt, Gdańsk, Targ Rybny 6C
Fellin, Gdańsk, Targ Rybny 6C
Hard Rock Cafe, Gdańsk, ul. Długi Targ 35/38
Goldwasser, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 22
Lao Thai, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy
Restauracja Sempje, Gdańsk, Targ Rybny 11 wejście od Motławy
Restauracja Kubicki, Gdańsk, ul. Warkia 5
Sushi 77, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 30 (obok Żurawia)
Mito Sushi, Gdańsk, ul. Tanietka Szarejka
La Cucina, Gdańsk, ul. Szafarnia 86
Patio Espanol, Gdańsk, ul. Tanietki (dłg Szarejki)
Restauracja Gdańska, Gdańsk, ul. Św. Duchu 16
Restauracja Filharmonia, Gdańsk, ul. Oliwianka 1
Restauracja Ritz, Gdańsk, ul. Szafarnia 6
Restauracja Szafarnia 10, Gdańsk, ul. Szafarnia 10
Neighbours Kitchen, Gdańsk, ul. Szafarnia 11 (Wiateline)
Delmonico Out, Gdańsk, ul. Szafarnia 11
Izakaya Sushi, Gdańsk, ul. Szafarnia 11
KOKU Sushi, Gdańsk, Olivia Business Centre
Restauracja SET, Gdańsk, Gdynia, Gdynia 309
Otwarta, Gdańsk, ul. Słomskiego 6 (Garnizon)
Lula, Gdańsk, ul. Nowińska 4 (Garnizon)
Elkac, Gdańsk, ul. Hemera 1 (Garnizon)
Lobster, Gdańsk, Olivia Business Centre
VNS, Gdańsk, CH Manhattan
Metamorfioz, Gdańsk, ul. Szarek 22/23
Thao Thai, Gdańsk, ul. Szarek 84
Piano Club Barzados, Gdańsk, ul. Kamelidka 1
Tawerna, Gdańsk, ul. Powornicza 19/20
Mon Balcon, Gdańsk, ul. Piwna 36/39
Browaria, Gdańsk, ul. Szafarnia 9
Gdańsk Bowle, Gdańsk, ul. Długie Pobrzeże 11
Fusion Sushi, Gdańsk, ul. Stary Rynek Oliwki 9
Moro Kitchen, Gdańsk, ul. Piwna 28/30
Piwna 47, Gdańsk, ul. Piwna 47
Latający Holender, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Surf Burger, Gdańsk, ul. Gancarska 30
Big Apple, Gdańsk, ul. Gdynia 578
Nautilus, Gdańsk, ul. Bałtyka 5
Stacja de Luce, Gdańsk, ul. Gdynia 22
Mercado Tapas Bar, Gdańsk, ul. Partyzantów 8/4
Restauracja Magiel, Gdańsk, ul. Toruńska 12
Como Ristorante, Gdynia, CH Kif
Tokyo Sushi, Gdynia, ul. Miścowa 9
Trifek Jaskini & Przyjacie, Gdynia, Skwer Kościuska 10
Del Mar, Gdynia, Plaza Megjia Słodmierni
Hashi Sushi, Gdynia, ul. Przebendowskich 38
Moshi Moshi Sushi, Gdynia, Centrum Gemini
CoCo, Gdynia, Centrum Gemini
Chwila Moment, Gdynia, Infobax
Baracuda, Gdynia, Bulwar Nadmorski
Brower Port Gdynia, Bulwar Nadmorski
Vinegro di Ruozza, Gdynia, Bulwar Nadmorski
Główna Osobowa, Gdynia, ul. Abrahama 9
Pasta Baracoda, Gdynia, ul. Słowackiego 23/28
Open Kitchen, Gdynia, ul. Armii WP 10
Alga 40, Gdynia, ul. Piłsudskiego 21
Tako Bar, Gdynia, ul. Świętojańska 21
Panorama, Gdynia, ul. Młodziejowa 1/3
Malika, Gdynia, ul. Świętojańska 69
Marszałek, Gdynia, ul. Spółdzielca 1
The Dockers Inn, Gdynia, Centrum Gemini
Polska Melodia, Gdynia, ul. Portowa 8
Tłusta Kaczka, Gdynia, ul. Spółdzielca 2
Szuczka, Gdynia, ul. Abrahama 40
Ogniem i Piecem, Gdynia, ul. Świętojańska 87

Majka i Kawa, Gdynia, ul. Świętojańska 65
Trio Restauracja, Gdynia, ul. Starowiejska 29/35
Akbrow, Gdynia, ul. Starowiejska 40B
Sanitori, Gdynia, ul. Świętojańska 61
Białki Kółki, Gdynia, ul. Folvaczna 2
Gard Nordic Kitchen, ul. Waszyngtona 10 (Hotel Courtyard)
Mondo di Vinegro, Gdynia, ul. Polska 1
Pietraszewski Woda, Gdynia, ul. Abrahama 41
Słodmierni, Gdynia, ul. Miścowa 9
Błaz, Gdynia, Plac Kaszubski 1A
Coza, Gdynia, ul. Władysława IV 49
Jack's Bar, Gdynia, ul. Zwycięstwa 245
Tawerna Oliwianka, Gdynia, ul. Oliwianka 1
Przystanek Oliwianka, Gdynia, ul. Zwycięstwa 237/3
Vertigo, Gdynia, Plac Gdynia 2
Grill Way, Gdynia, ul. Świętojańska 108
Bazaz, Gdynia, ul. Świętojańska 49
Sempje Pizzeria, Gdynia, ul. Starowiejska 30
La Vita, Gdynia, ul. Władysława IV 49
La Vita, Sopot, Centrum Haffnera
Grono di Ruozza, Sopot, ul. Wybickiego 48
Dom Sushi, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38
Nowy Świat, Sopot, Centrum Haffnera
Monte Viro, Sopot, Centrum Haffnera
Thai Thai, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 17
Błękity Pudełko, Sopot, ul. Bohaterów Monte Cassino 44
Toscana, Sopot, ul. Gdynia 27
Gianni, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 63
U Kucharzy, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 60
Ristorante Sempje, Sopot, ul. Gdynia 11
Morska, Sopot, ul. Morska 9
Pizzeria Sempje, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 49
Ruozza, Sopot, Krzywy Domek
White Marlin, Sopot, ul. Wąskia Polska 1
Brower Megjia Sopot, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 35
Oruda, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 36
Unique Club, Sopot, Plac Zdrowiny 1
Avocado, Sopot, Sopot, Żdrowiny 1
Chevi American Steakhouse, Sopot, ul. Kościuska 10
Oryano-Ruozza, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 11
Sanatorium, Sopot, ul. Gdynia 8
Tapas de Ruozza, Sopot, Pułaskiego 15
Pick&Roll Club, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35
Bocian Morski, Sopot, ul. Pułaskiego 19/1
La Marea, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 38
Integracja, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 15
Pieprz, Sopot, ul. Haffnera 7
Toko Sushi, Reda, ul. Miłkowska 25
Smak Morza, Sopot, ul. Franciszka Maruszki 2
Restauracja Amici, Sopot, ul. Jana Kazimierza 2
Restauracja Petit Paris, Sopot, ul. Gdynia 12/16
Restauracja Pirokko, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 45
Sushi 77, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 53 (Krzywy Domek)
Delmonico Out, Sopot, ul. Moniuszka 10 (Hotel Opera)
Zatoka, Sopot, ul. Franciszka Maruszki 14
Bulaj Sopot, Sopot, ul. Franciszka Maruszki 12
737 Centre Villas, Sopot, ul. Niepodległości 737
Aquarella, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35 (Hotel Villa Aqua)
Pomaranczowa Plaża, Sopot, ul. Emilii Plater 19
Fidel, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 6
Mocno Nadzieje, Sopot, ul. Haffnera 7
Limonia, Dworzec, Sopot
Hashi Sushi, Dworzec, Sopot
Whiskey on the Rock, Dworzec, Sopot
Bagażownia Żelazna, Dworzec, Sopot
Seafood Restaurant, Dworzec, Sopot
Secretariat, Hapdom Sopot
Projekt 36, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A

SALONY FRYZJERSKIE I KOSMETYCZNE

Salon Fryzur Męskich, ul. Łąkowa 27
Fryzjeria, Gdańsk, ul. Szarek 24/26
Club Fryzjerski Alternative, Gdańsk, CH Kamelia
Jacques Andre, Gdańsk, ul. Elżbietańska 9/10 (około śc. Józefa)
Jacques Andre, Gdańsk, ul. Bałtycka (poziom -1)
Salon Fryzjerski - Kosmetyczny Excellent, Gdańsk, ul. Rajską 1/5A
Salon Fryzjerski Artystyczny Degowski, Gdańsk, ul. Heweliusza 31
Paula Roccali, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Studio Marina, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina
Prime Club Fryzjerski, Gdańsk, ul. Rajską 1/5 FG
Camille Albane, Gdańsk, CH Manhattan
Wellkom, Józef Świąński, Gdańsk, CH Manhattan
Obsessive Studio, Gdynia, ul. Batorego 4
Studio No 7, Gdynia, ul. Bema 10
Guerlain, Gdynia, ul. Abrahama 24
La Perla, Gdynia, ul. Harcerska 5
Salon Fryzjerski Dorota, Gdynia, CH Kif
Salon Fryzjerski Dorota, Gdynia, Plac Górnolaski 4
Instytut Piękna Dolce Vita, Gdynia, Skwer Kościuska 18
Beauty Marine, Gdynia, ul. Zygmuntowa Augusta 7
Studio Effect, Gdynia, ul. Starowiejska 41/43 (Atrium)
Bratki Salon, Gdynia, ul. Zwycięstwa 245/14 (Nowe Orłowo)
Liane Center Sopot, Krzywy Domek
Salon Sopot, Sopot, ul. Niepodległości 775
Jacques Andre, Gdynia, Centrum Riviera
Centrum Piękna Ciała, Sopot, ul. Jagiello 4
Styl, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 46
Instytut Dr Irana Eris, Sopot, ul. Gdynia 12-16
Salon undy Draus, Sopot, ul. Niepodległości 739/1
Beauty Box, Sopot, ul. Sobieskiego 2/1
Salon Modeli Fryzury Magia, Sopot, ul. Niepodległości 688
Włoski Salon Fryzur, Sopot, ul. Niepodległości 775/1
HairBar, Sopot, Sheraton, Dom Zdrowiny

SPAS/Wellness

Marina Wellness Centre, Gdańsk, ul. Jelitkowska 20 Hotel Marina
Beauty Derm Intest Medical Day SPA, Gdańsk, ul. Kapłanka 30 Hotel Posejdon
Pette Perle, Gdańsk, ul. Beniołowski 51
Instytut SPA w Hotelu Dwór Oliwski, Gdańsk, ul. Bytowska 4
Spa&med, Gdańsk, ul. Wąły Pałastowski 1

Moments Day Spa, Gdańsk, ul. Myśliwska 33
Mara Day Spa, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 2A
SPA w Hotelu Kuracjum, Gdynia, ul. Zwycięstwa 255
Quadrille Spa, Gdynia, ul. Folvaczna 2
Instytut Genesis, Gdynia, ul. Ejsmond 2
OXO Spa, Sopot, ul. Gdynia 94
Day Spa w Hotelu Rzydent, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja
Sheraton Sopot Hotel Conference Center&SPA, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
City Day Spa, Sopot, Hotel Villa Baltica, ul. Emilii Plater 1
AquaSpa Sopot, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35
Salon Mai Thai, Sopot, ul. Chopina 26 A
Aqua Spa Sopot, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35

MEDYCYNĄ ESTETYCZNĄ I CHIRURGIA PLASTYCZNA

DermicLab Med & Beauty Clinic, Gdańsk, ul. Obywatelska 2A
Pette Perle, Gdańsk, ul. Beniołowski 51.
Pette Perle, Gdańsk, ul. Kolobrzeka 63
Clinica Dermatologica, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3
Dr Pernak, Gdańsk, Al. Gdynia 549
Dwór Kuchnicki, Gdańsk, ul. Wajdyłoty 13
Klinika Dobosz, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok. 102
Instytut Kosmetyki Babilonia, Gdańsk, ul. Hynka 6/9
Klinika Zdrowia i Piękna H&Bmed, Gdańsk, ul. Jaskowa Dolina 8
Centrum Odnowy Biologicznej Stenia, ul. Starowiejska 41/43, Gdynia
Toscana, Gdynia, ul. Wincentego Pola 27
Proderm, Gdynia, ul. Świętojańska 135/2
Laser Line, Gdynia, ul. Miścowa 10
Beauty Laser, Gdynia, ul. Abrahama 45
Beauty Derm, Gdynia, ul. Świętojańska 139
Centrum Medyczne Dr Kubik, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/9
Derm Estetyka, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12
Allure Institute, Gdynia, ul. Zwycięstwa 241/7 Nowe Orłowo
Holistic Clinic, Gdynia, ul. Bp. Dominika 8-14
Poradnia Trójmiasta Dietetyki, Gdynia, ul. Armii WP 13
New Skin, Gdynia, ul. Armii Krajowej 38
Centrum Zdrowia i Urody Orchida, Sopot, ul. Haffnera 10/2
Esteem Med, Sopot, ul. Chopina 34/2
Sopocka Fabryka Urody, Sopot, ul. Smolna 10
Derm-All, Sopot, ul. Armii Krajowej 116/5

HOTEL

Hilton Gdańsk, Gdańsk, Targ Rybny 1
Radisson Blu, Gdańsk, ul. Długi Targ 19
Dwór Oliwski, Gdańsk, ul. Bytowska 4
Hotel Gdańsk, Gdańsk, ul. Szafarnia 160
Golden Tulip, Gdańsk, ul. Piastowska 160
Celestine Residence, Gdańsk, ul. Straganiarska 19
Hanza Hotel, Gdańsk, ul. Tokarska 6
Krolewski, Gdańsk, ul. Oliwianka 1
Amber Tower, Gdańsk, ul. Szafarnia 10
Holland House, Gdańsk, ul. Długi Targ 33/34
Fahrenheit, Gdańsk, ul. Grodzka 19
Grand Div, Gdańsk, ul. Rybaka 11-12
Puro Hotel, Gdańsk, ul. Stągiewna 26
Hotel Sadova, Gdańsk, ul. Łąkowa 60
Hotel Almond, Gdańsk, ul. Toruńska 12
Dwór Prawdzica, Gdańsk, ul. Piastowska 198
Kuracjum, Gdańsk, ul. Zwycięstwa 255
Różany Gaj, Gdynia, ul. Korzeniowskiego 19 D
Hotel Nadmorski, Gdynia, ul. Ejsmond 2
Courtyard by Marriott, Gdynia, ul. Waszyngtona 19
Hotel Villa Baltica, Sopot, ul. Emilii Plater 1
Hotel Rzydent, Sopot, Pl. Konstytucji 3 Maja
Sheraton Sopot Hotel, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
Sofitel Grand Sopot, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 12-14
Villa Antonina, Sopot, ul. Obr. Westerplatte 36 A
Mera Spa, Sopot, ul. Błtyn pod Płocami 59
Mala Anglia, Sopot, ul. Gdynia 94
Dworek Admiral, ul. Powstańców Warszawy 80
Villa Sentoza, Sopot, ul. Gdynia 89
Hotel Haffner, Sopot, ul. Haffnera 59
Villa Aqua, Sopot, ul. Zamkowa Góra 35
Kok Grot, Pomlewo, ul. Lesiński 3
Młyn Kiełkoti, Gdowino

KLUBY FITNESS

Adrenaline Gym, Gdańsk, ul. Słowackiego 1A
Fitness Authority, Gdańsk, ul. Gdynia 229
Tiger Gym, Gdańsk, CH Manhattan
My Gym, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Tiger Gym, Gdańsk, Gdynia 411
Marina Wellness Centre, Gdańsk, Hotel Marina
30 Personal Training Studio, Gdańsk, Gdynia 569
Centrum Joga i Pilates, Gdynia, ul. Starowiejska 54/3
Lady Fitness, Gdynia, Centrum Kwiatkowskiego
Tiger Gym, Gdynia, Centrum Riviera
Calypso Fitness, Sopot, ul. Niepodległości 697-701 (Sopocki Skwer)
Sheraton Fitness, Sopot, ul. Powstańców Warszawy 10
CrossFit Trójmiasto, Sopot, ul. Piłsudskiego 69C
Elite Gym, Sopot, ul. Boh. Monte Cassino 55-57

SALONY SPA/CHODOWE

BMW Zdrowie, Gdańsk, ul. Miłkowska 43/45
Bawaria Motors, Gdańsk, Al. Gdynia 195
Auto Centrum, Gdańsk, ul. Lubowicka 44
Renault Zdunek, Gdańsk, ul. Miłkowska 43/45
Auto Mobil, Gdańsk, ul. Miłkowska 43/45
KMU Zdunek, Gdańsk, ul. Gdynia 295
Subaru Zdunek, Gdańsk, ul. Gdynia 256 A
British Automotive, Gdańsk, ul. Abrahama 5
Volvo Drive, Gdańsk, ul. Kartuska 10
BMG Górnolaski, Gdańsk, ul. Elżbińska 81
Carter Toyota, Gdańsk, Al. Gdynia 260
Witman Mercedes, Gdańsk, ul. Gdynia 493
BMW Zdunek, Gdańsk, ul. Druksienicka 1
Lexus Trójmiasto, Gdynia, ul. Zwycięstwa 241/3
Auto Mobil, Gdynia, ul. Włocławskiego 34
Volvo Drive, Gdynia, ul. Parkowa 2
Mercedes BMG Górnolaski, Gdynia, ul. Łużycka 9

Auto House, Gdynia, ul. Strylska 24
Ford Euro Car, Gdynia, ul. Owsińska 13
Benipol, Sopot, ul. Kasztanowa 4
Porsche Centrum Sopot, Sopot, Al. Niepodległości 956
Prestige, Sopot, Al. Niepodległości 663
Unique Cars, Reda, ul. Węglarska 56

KLINIKI I GABINETY LEWARYSKIE

Polmed, Gdańsk, CH Manhattan
Smile Clinic, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 2
Invicta, Gdańsk, ul. Rajską 10 (Madison)
Wvadental, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 48
Mladent, Gdańsk, ul. Rajską 1/5 CD
Impladent, Gdańsk, ul. Kartuska 313
Clinica Dermatologica, Gdańsk, ul. Curie Skłodowskiej 3
Projekt Uśmiech, Gdańsk, ul. Partyzantów 76 (Green Office)
Victoria Clinic, Gdańsk, ul. Jaskowa Dolina 57
Klinika Prof. Dobosz i Partnerzy, Gdańsk, ul. Partyzantów 14 lok. 102
Dental Art Clinic, Gdańsk, ul. Szeroka 119/120
Lux Med, Gdańsk, Al. Zwycięstwa 49
Kryspin Dent, Gdańsk, ul. Partyzantów 9
Navrodi Clinic, Gdańsk, ul. Czarny Dwór 10/34
Dental Spa, Gdańsk, ul. Gdynia 164
Prodent, Gdańsk, CH Madison
Prodent, Gdańsk, ul. Słomskiego 1/65 (Garnizon)
Clinica Del Mare, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/1
Dental Clinic, Gdynia, ul. Starowiejska 25
Medico Dent, Gdynia, ul. Starowiejska 24
Centrum Optyczne - Okulistyczne, Gdynia, ul. Świętojańska 73
Nowy Wzrok, Gdynia, Centrum Kwiatkowskiego
Stomatolog Lidia Siatkowska, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/7
Marcin Rudnik, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/3
Sanus Dentes, Gdynia, ul. Hryniewickiego 6 C/12
Centrum Medyczne Dyrus Górnolaski, Gdynia, ul. Bema 16/2
Evi-Med, Gdynia, ul. Bp. Dominika 8-14
Poradnia Trójmiasta Dietetyki, Gdynia, ul. Armii WP 13
Mawident, Gdynia, ul. Strzelców 118/4
Artdent Beauty&Care Dentistry, Sopot, ul. Jagiello 4/2
Den Arte, Sopot, ul. Armii Krajowej 122
Medycyna Specjalistyczna, Sopot, ul. Gdynia 36A
iDental, Sopot, ul. 1 Maja 5
Grand Dental, Sopot, ul. Haffnera 25

SKLEPY I BUTNIKI

Cafardini, Gdańsk, Al. Gdynia 472 (Olivia Gate, 3p)
Infashion, Gdańsk, ul. Parka 3
Simple, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Max Mara, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Celestine Residence, Gdańsk, ul. Straganiarska 19
Time Trend, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Interpark, Gdańsk, Galeria Bałtycka
TUI Centrum Podróż, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Body Shop, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Taraniko, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Strelson, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Lanoro, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Clarks, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Tru Trusardi, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Napapij, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Aryton, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Betty Barclay, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Deni Cler, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Apia, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Jack Wolfskin, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Denon, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Valentini/Samsonite, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Optik Studio 1242, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Apia, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Centrum Wina, Gdańsk, Galeria Bałtycka
Centrum Wina, Gdańsk, CH Manhattan
Dolno Wina, Gdańsk, ul. Szymanowskiego 9 (Garnizon)
Interior Park, Gdańsk, Gdynia 223
Tilap, Gdańsk, ul. Kaprow 19 B
Mary Me, Gdańsk, Al. Gdynia 124
World Box, Gdańsk, CH Manhattan
Sandwich-mac, Gdańsk, CH Madison
Valentini/Samsonite, Gdańsk, Madison
Winers, Gdańsk, ul. Miłkowska 52
Premium Sound, Gdańsk, ul. Rakoczego 31
Antrax Audio, Gdańsk, ul. Krolew. Jadwig 137
Lingeria, Gdańsk, ul. Dmowskiego 5
Lumann, Gdańsk, Al. Gdynia 411
Interior Park, Gdańsk, Al. Gdynia 223
Elements, Gdańsk, ul. Przywidzia 7 (Rental Park)
Moma Studio, Gdańsk, ul. Przywidzia 7 (Rental Park)
Novelle, Gdańsk, ul. Przywidzia 7 (Rental Park)
MK Design, Gdańsk, ul. Przywidzia 7 (Rental Park)
Hever, Salon Snu, Gdańsk, ul. Przywidzia 7 (Rental Park)
Kala-Kolor, Gdańsk, Gdynia 470
Persona, Gdańsk, Al. Gdynia 569
Rubber Shop, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8 A
Amazing Decor, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8
Deco Home Art, Gdynia, ul. Zwycięstwa 234
Bo Concept, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus)
Studio Dago, Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus)
NAP Gdynia, ul. Legionów 112 (Altus)
Hypnos Beds, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239
REMEX, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/1 (Nowe Orłowo)
Flader Art, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/8 (Nowe Orłowo)
Sen i Zdrowie, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237/1 (Nowe Orłowo)
Infashion, Gdynia, ul. Świętojańska 91
Epicentrum, Gdynia, ul. Nowodworowa 21
Christelle, Gdynia, ul. Świętojańska 66
Butik Baldini, Gdynia, ul. Świętojańska 61
Butik By O la la, Gdynia, ul. Świętojańska 61
Butik New Classic, Gdynia, ul. Świętojańska 44
Butik MarCain, Gdynia, ul. Świętojańska 44
Butik Classic, Gdynia, ul. Świętojańska 33
Men Boutique, Gdynia, ul. Armii Krajowej 9
Patricia Pepe, Gdynia, CH Kif

Lidia Kalita, Gdynia, CH Kif
Marella, Gdynia, CH Kif
Calvin Klein, Gdynia, CH Kif
Betty Barclay, Gdynia, CH Kif
Max Mara, Gdynia, CH Kif
Hesline, Gdynia, CH Kif
Grey Wolf, Gdynia, CH Kif
Gerry Weber, Gdynia, CH Kif
Bed&Breakfast Home, Gdynia, CH Kif
MM Fashion, Gdynia, CH Kif
Pinko, Gdynia, CH Kif
Piazza di Moda, Gdynia, CH Kif
Camel Active, Gdynia, CH Kif
Rosenthal, Gdynia, CH Kif
Magnific, Gdynia, CH Kif
Bed&Breakfast Home, Gdynia, CH Kif
Spierr, Gdynia, CH Kif
Piemo Cardin, Gdynia, CH Kif
Valentini/Samsonite, Gdynia, CH Kif
Marciano Guess, Gdynia, CH Kif
Deni Cler Milano, Gdynia, CH Kif
Calvin Klein, Gdynia, CH Kif
Karen Miller, Gdynia, CH Kif
KOKAI, Gdynia, CH Kif
Tru Trussardi, Gdynia, CH Kif
Henry Lloyd, Gdynia, CH Kif
Bizu, Gdynia, CH Kif
N.Nagel, Gdynia, CH Kif
Apia, Gdynia, CH Kif
Kezard, Gdynia, ul. Zwycięstwa 197
Geox, Gdynia, Centrum Riviera
Guess, Gdynia, Centrum Riviera
By a la la, Gdynia, Centrum Riviera
Oriafield, Gdynia, Centrum Riviera
Sunlook, Gdynia, Centrum Riviera
Felina, Gdynia, Centrum Riviera
Pierre Cardin, Gdynia, Centrum Riviera
Imperial Fashion, Gdynia, Centrum Riviera
Eliska, Gdynia, Centrum Riviera
Selfie Store, Centrum Riviera
Pako Lorente, Gdynia, Centrum Riviera
Interior Park, Gdynia, ul. Włocławskiego 251
Royal Decor, Gdynia, ul. Starowiejska 51
The Look by Bunny The Star, Gdynia, ul. Świętojańska 61
Optical Christex, Gdynia, CH Batory
Forma Collection, Gdynia, Al. Zwycięstwa 239
Mesmetric, Gdynia, Al. Zwycięstwa 187
Lingeria, Gdynia, ul. Żwirki i Wigury 8
Celebrity BRIDAL, Gdynia, ul. Włocławskiego 21
Celebrity Bridal Exclusive, Gdynia, ul. Włocławskiego 31
Telem Play, Gdynia, ul. Legionów 119A
Smak Wina, Gdynia, ul. Kasztanowa 13a
Interior Design, Gdynia, Al. Zwycięstwa 241/12 (Nowe Orłowo)
Arander, Gdynia, Al. Zwycięstwa 245 (Nowe Orłowo)
Made in G, Gdynia, Al. Zwycięstwa 237 (Nowe Orłowo)
Optik Lewandowski, Gdynia, ul. Świętojańska 45 (Bałta Plaza)
Optik Lewandowski, Gdynia, ul. Starowiejska 34
Optik Lewandowski, Gdynia, ul. Starowiejska 43 (Atrium)
Digital 1, Sopot, Krzywy Domek
In Fashion, Sopot, Krzywy Domek
Millesimo Wino i Spirituality, Sopot, ul. Haffnera 7
Ser Lanselot, Sopot, Krzywy Domek
Top Hi-Fi, Sopot, Al. Niepodległości 725
005 Eyewear Concept Store, Sopot, ul. Gdynia 22/3
Designzoo, Sopot, Al. Niepodległości 606-610
Camerino, Sopot, Dom Zdrowiny
Optical Christex, Sopot, Dom Zdrowiny
Eter, Sopot, Dom Zdrowiny
Baldinini, Sopot, Dom Zdrowiny
Falka Sukienki, Sopot, ul. Gdynia 60
Simply Divine, Sopot, ul. 3 Maja 56
Nonconform, Sopot, Al. Niepodległości 642-644
Pinakoteka, Sopot, Al. Niepodległości 735
Prestige Drzwi, Sopot, Al. Niepodległości 861
Motyle, Sopot, Dworzec

MOTEL

Nepotential Investment, Gdańsk, Al. Gdynia 103 A
CH Handowy, Gdańsk, Al. Gdynia 103 A
Gdańsk Teatr Szalejski, Gdańsk, ul. Bogusławskiego 1
Galeria Glaza Expo, Gdańsk, ul. Długi Targ 20/21
Business Link Trójmiasto, Gdańsk, Gdynia 472 (Olivia Gate)
Olivia Business Centre, Gdańsk, Gdynia 472
Metropolis, Gdańsk, ul. Podwale Staromiejskie 90
Urząd Miasta Gdańska, Gdańsk, ul. Nowe Ogrody 8/12
Centrum Adwokatów, Gdańsk, ul. Chlebniaka 48
Polska Filharmonia Bałtycka, Gdańsk, ul. Oliwianka 1
Urząd Województwa, Gdańsk, ul. Okopowa 21/27
Urząd Marszałkowski, Gdańsk, ul. Okopowa 21/27
Klub Megjia, Gdańsk, Al. Gdynia 472 (Olivia Business Centre)
Noble Bank, Gdynia, Al. Zwycięstwa 267
Lone Bank, Gdynia, Al. Zwycięstwa 246
Klub Tenisowy Alga, Gdynia, ul. Ejsmond 3
Urząd Miasta Gdyni, Gdynia, ul. Piłsudskiego 52/54
Kancelaria Francuska Titum, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 241/13 (Nowe Orłowo)
dream-Hospital, Gdynia, ul. Al. Zwycięstwa 241/13 (Nowe Orłowo)
Timeless Gallery, Gdynia, Plac Kaszubski 17 lok. 11
Cztery Galeryjne, Gdynia, ul. Władysława IV 43
Moderna Investment, Gdynia, Plac Kaszubski 7
Dolno-house, Gdynia, Sea Towers
Invest Komfort, Gdynia, ul. Hryniewickiego 62/47
Butik Baldini, Sopot, Sopot, ul. Kościuska 25/27
Hapdom, Sopot, ul. Łokietka 1
Sopot Tens Klub, Sopot, Sopot, ul. Dmowskiego 5
Parkowa Gdynia Szuki Sopot, Dom Zdrowiny
Sera Golf Club, Półkowno
Sand Valley Golf&Country Club, Półkowno
Ogniem i Piecem, Gdynia, ul. Świętojańska 87



*EKSKLUZYWNE
WNĘTRZA*

KOLEKCJA PŁYTEK
GOCCIA BY

**LENNY
KRAVITZ**



studiodago.pl

- PŁYTKI CERAMICZNE
- CIENKOWARSTWOWE SPIEKI CERAMICZNE
- WIELKOFORMATOWE ŚLABY CERAMICZNE
- POSADZKI ŻYWICZNE I BETONOWE
- PODŁOGI DREWNIANE
- PODŁOGI BEZSPOINOWE

- KAMIEŃ NATURALNY
- MOZAIKI
- ARMATURA
- CERAMIKA
- FARBY
- TAPETY



Przejdź poziom wyżej. Nowe Audi A3 Sportback



z ratą od **982** zł netto/m-c

Progresywna, jeszcze bardziej sportowa stylistyka. Innowacyjne systemy oraz opcje wyposażenia dostępne dotychczas w modelach klasy wyższej. Model, który przyciąga uwagę wyglądem i imponuje możliwościami.

Nowe Audi A3 Sportback dostępne jest z ratą od 982 zł netto/m-c i 5% opłatą wstępną.

Audi Centrum Gdańsk

ul. Lubowidzka 44, Gdańsk
tel. 58 50 66 300
www.audicentrumgdansk.pl

Oferta dla biznesu. Prezentowana miesięczna rata to wartość netto raty dla oferty leasingowej Audi Perfect Lease dla Audi A3 Sportback 1.0 TFSI 116 KM w cenie 98200 zł brutto.

Audi Przewaga dzięki technice